

WROCŁAWSKIE
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE
PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU

Rok LIX Wrocław, styczeń – marzec 2006 roku Nr 1

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1.

Instrukcja dotycząca kryteriów rozeznawania powołania w stosunku do osób z tendencjami homoseksualnymi w kontekście przyjmowania ich do seminariów i dopuszczania do święceń

Wstęp

W nawiązaniu do nauczania Drugiego Soboru Watykańskiego, a konkretnie *Dekretu o formacji kapłańskiej „Optatam totius”*¹, Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego wydała różne dokumenty w celu promocji właściwej i integralnej formacji przyszłych kapłanów, podając wytyczne oraz normy szczegółowe dotyczące jej rozmaitych aspektów². W międzyczasie

¹ II Sobór Watykański, *Dekret o formacji kapłańskiej „Optatam totius”* (28 października 1965): AAS 58 (1966), 713-727.

² Zob. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* (6 stycznia 1970, 2 wyd.: 19 marca 1985); *Studium filozofii w seminariach* (20 stycznia 1972); *Przewodnik formacji w celibacie kapłańskim* (11 kwietnia 1974); *O nauczaniu Prawa Kanonicznego osób przygotowujących się do kapłaństwa* (2 kwietnia 1975); *Formacja teologiczna przyszłych kapłanów* (22 lutego 1976); *Epistula circularis de formatione vocationum adultorum* (14 lipca 1976); *Instrukcja o formacji liturgicznej w seminariach* (3 czerwca 1979); *List okólny dotyczący niektórych bardziej pilnych aspektów formacji duchowej w seminariach* (6 stycznia 1980); *Wychowawcze wprowadzenie w ludzką miłość: zarys wychowania seksualnego* (1 listopada 1983); *Opieka duszpasterska nad ludźmi podróżującymi w formacji przyszłych kapłanów* (25 stycznia 1986); *Przewodnik kształcenia przyszłych kapłanów odnośnie środków*

Synod Biskupów w roku 1990 także podjął zagadnienie formacji kapłanów w okolicznościach dzisiejszych czasów, mając na celu dopełnienie nauczania Soboru na ten temat oraz nadanie mu większej wyrazistości i skuteczności w dzisiejszym świecie. Po tym Synodzie papież Jan Paweł II wydał posynodalną adhortację apostołską *Pastores dabo vobis*¹.

Mając na względzie to obfite nauczanie, niniejsza Instrukcja nie zamierza zatrzymywać się na wszystkich kwestiach dotyczących obszaru uczuciowości i seksualności, które wymagają dogłębnego rozeznania podczas całego okresu formacji. Zamiast tego zawiera ona normy dotyczące konkretnej kwestii, która pod wpływem obecnej sytuacji stała się bardziej nagląca, to znaczy: czy przyjmować do seminarium i dopuszczać do święceń kandydatów wykazujących głęboko zakorzenione tendencje seksualne.

1. Dojrzałość afektywna i ojcostwo duchowe

Zgodnie ze stałą Tradycją Kościoła, święcenia ważnie przyjmuje tylko mężczyzna ochrzczony². Poprzez sakrament święceń Duch Święty wiąże kandydata z Jezusem Chrystusem w nowy i szczególny sposób: kapłan, w istocie, sakramentalnie reprezentuje Chrystusa – Głowę, Pasterza i Oblubieńca Kościoła³. Z powodu tej więzi z Chrystusem całe życie kapłana musi

¹ Jan Paweł II, posynodalna adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis* (25 marca 1992): AAS 84 (1992), 657-864.

² Zob. KPK, kan. 1024 i KPKW, kan. 754; Jan Paweł II, *List apostołski „Ordinatio sacerdotalis” o zastrzeżeniu święceń kapłańskich wyłącznie dla mężczyzn* (22 maja 1994): AAS 86 (1994), 545-548.

³ Zob. II Sobór Watykański, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów „Presbyterorum ordinis”* (7 grudnia 1965), nr 2: AAS 58 (1966), 991-993; *Pastores dabo vobis*, nr 16: AAS 84 (1992), 681-682. W odniesieniu do więzi kapłana z Chrystusem, Oblubieńcem Kościoła, *Pastores dabo vobis* stwierdza, iż: „Zgodnie ze swoim powołaniem, kapłan winien być żywym obrazem Jezusa Chrystusa Oblubieńca Kościoła [...]. Kapłan jest powołany, by w swoim życiu duchowym realizować miłość Chrystusa Oblubieńca do Kościoła Oblubienicy. Jego życie powinno więc być oświecane i formowane także przez ten aspekt oblubieńczy, który każe mu dawać świadectwo oblubieńczej miłości Chrystusa” (nr 22): AAS 84 (1992), 691.

być ożywiane oddaniem całej swojej osoby Kościołowi oraz prawdziwą miłością pasterską¹.

Kandydat do posługi kapłańskiej musi więc osiągnąć dojrzałość afektywną. Taka dojrzałość pozwoli mu właściwie odnosić się do mężczyzn i kobiet, rozwijając w nim prawdziwy zmysł ojcostwa duchowego w stosunku do wspólnoty kościelnej, która będzie mu powierzona².

2. Homoseksualność a kapłaństwo służebne

Od czasu Drugiego Soboru Watykańskiego do dziś różne dokumenty Magisterium, a zwłaszcza Katechizm Kościoła Katolickiego, potwierdzały nauczanie Kościoła na temat homoseksualizmu. Katechizm odróżnia akty homoseksualne od tendencji homoseksualnych.

Odnosnie do aktów naucza on, że Pismo Święte ukazuje je jako grzechy ciężkie. Tradycja stale uznawała je za wewnętrznie niemoralne i sprzeczne z prawem naturalnym. Skutkiem tego w żadnych okolicznościach nie mogą one być zaakceptowane.

Głęboko zakorzenione tendencje homoseksualne, które spotykane są wśród pewnej liczby mężczyzn i kobiet, są także obiektywnie nieuporządkowane oraz, dla nich samych, często stanowią próbę. Osoby takie trzeba przyjmować z szacunkiem i wrażliwością. Powinno się unikać wszelkich oznak niesprawiedliwej dyskryminacji w stosunku do nich. Są one powołane do wypełnienia woli Bożej w swym życiu i do włączenia w ofiarę Krzyża Pańskiego trudności, których mogą doświadczać³.

W świetle takiego nauczania niniejsza Kongregacja, w porozumieniu z Kongregacją Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, uważa za konieczne oświadczyć wyraźnie, że Kościół, głęboko szanując osoby, których dotyczy

¹ Zob. *Presbyterorum ordinis*, nr 14; AAS 58 (1966), 1013-1014; *Pastores dabo vobis*, nr 23; AAS 84 (1992), 691-694.

² Zob. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium nt. posługi i życia kapłanów* (31 marca 1994), nr 58.

³ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (editio typica, 1997), nr 2357-2358. Zob. także różne dokumenty Kongregacji Nauki Wiary: *Deklaracja „Persona humana” o niektórych kwestiach dotyczących etyki seksualnej* (29 grudnia 1975); *List „Homosexualitatis problema” do biskupów Kościoła katolickiego na temat opieki duszpasterskiej nad osobami homoseksualnymi* (1 października 1986); *Niektóre uwagi odnośnie do odpowiedzi na projekty legislacyjne dotyczące niedyskryminowania osób homoseksualnych* (23 lipca 1992); *Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi* (3 czerwca 2003). Odnosnie do skłonności homoseksualnych list *Homosexualitatis problema* oświadcza: „Chociaż konkretna skłonność osoby homoseksualnej nie jest grzechem, jest mniej lub bardziej silną tendencją skierowaną ku wewnętrznemu złu moralnemu; tak więc sama skłonność musi być uznana za obiektywny nieład” (nr 3).

ten problem¹, nie może dopuszczać do seminarium ani do święceń osób, które praktykują homoseksualizm, wykazują głęboko zakorzenione tendencje homoseksualne lub wspierają tak zwaną „kulturę gejowską”².

Osoby takie, w istocie, znajdują się w sytuacji, która poważnie uniemożliwia im poprawną relację do mężczyzn i kobiet. Nie można w żaden sposób zignorować negatywnych konsekwencji mogących zrodzić się na skutek święceń osób o głęboko zakorzenionych tendencjach homoseksualnych.

Inaczej natomiast należałoby traktować tendencje homoseksualne, które są jedynie wyrazem przejściowego problemu, takiego jak na przykład niezakończony jeszcze proces dorastania. Niemniej jednak takie tendencje muszą być wyraźnie przezwyciężone przynajmniej trzy lata przed święceniami diakonatu.

3. Rozznanie przez Kościół zdatości kandydatów

W każdym powołaniu kapłańskim istnieją dwa nierozdzielne elementy: wolny dar Boga oraz odpowiedzialna wolność człowieka. Powołanie jest darem Bożej łaski, otrzymanym poprzez Kościół, w Kościele i dla służby Kościołowi. Odpowiadając na wezwanie Boga, człowiek w sposób wolny oddaje się Mu w miłości³. Samo pragnienie bycia kapłanem nie wystarczy; nie istnieje także prawo do otrzymania święceń. Do Kościoła należy – w jego odpowiedzialności za określenie niezbędnych wymogów do otrzymania sakramentów ustanowionych przez Chrystusa – aby rozeznąć zdatość tego, który pragnie wstąpić do seminarium⁴, aby towarzyszyć mu w jego latach formacji oraz aby dopuścić go do święceń, jeśli uznany zostanie za posiadającego niezbędne przymioty⁵.

¹ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (editio typica, 1997), nr 2358; zob. także KPK, kan. 208 i KPKW, kan. 11.

² Zob. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Memorandum do biskupów proszących o radę w kwestiach dotyczących homoseksualizmu i kandydatów wstępujących do seminarium* (9 lipca 1985); Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *List* (16 maja 2002): „Notitiae” 38 (2002), 586.

³ Zob. *Pastores dabo vobis*, nr 35-36: AAS 84 (1992), 714-718.

⁴ Zob. KPK, kan. 241, §1: „Do wyższego seminarium duchownego biskup diecezjalny powinien przyjmować jedynie tych, którzy, biorąc pod uwagę ich przymioty ludzkie i moralne, duchowe i intelektualne, ich zdrowie fizyczne i psychiczne, jak również szczerą wolę, wydają się być zdolni do oddania się na stałe świętym posługom”; zob. KPKW, kan. 342, §1.

⁵ Zob. *Optatam totius*, nr 6: AAS 58 (1966), 717. Zob. także KPK, kan. 1029: „Do święceń należy dopuszczać jedynie tych, którzy – według roztropnej oceny własnego biskupa albo kompetentnego przełożonego wyższego – po rozważeniu wszystkich okoliczności, mają nieskażoną wiarę, kierują się prawidłową intencją, posiadają wymaganą wiedzę, cieszą się dobrą opinią, mają nienaganne obyczaje, wypróbowane cnoty, jak również inne przymioty fizyczne i psychiczne, odpowiadające przyjmowanemu święceniom”; zob. KPKW, kan. 758. Niedopuszczenie do święceń tych, którzy nie mają wymaganych przymiotów nie jest niesprawiedliwą dyskryminacją: zob. Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektu legalizacji związków między osobami homoseksualnymi*.

Formacja przyszłego kapłana musi uwzględniać, w zasadniczo komplementarny sposób, cztery wymiary formacji: ludzki, duchowy, intelektualny i duszpasterski¹. W tym kontekście konieczne jest podkreślenie szczególnej wagi formacji ludzkiej jako niezbędnego fundamentu wszelkiej formacji². Aby dopuścić kandydata do święceń diakonatu, Kościół musi upewnić się, między innymi, że kandydat osiągnął dojrzałość uczuciową³.

Dopuszczenie do święceń jest osobistą odpowiedzialnością biskupa⁴ lub przełożonego wyższego. Biorąc pod uwagę opinię tych, którym powierzyl odpowiedzialność za formację, biskup lub przełożony wyższy przed dopuszczeniem kandydata do święceń musi osiągnąć pewny moralnie osąd odnośnie do jego przymiotów. W przypadku poważnych wątpliwości w tej kwestii nie powinien dopuszczać go do święceń⁵.

Rozeznanie powołania i dojrzałości kandydata jest także poważnym obowiązkiem rektora i innych osób, którym powierzono dzieło formacji w seminarium. Przed każdym święceniami rektor musi wyrazić swoją własną ocenę, czy u kandydata stwierdza się przymioty wymagane przez Kościół⁶.

W rozeznaniu zdadności do święceń ważne zadanie spoczywa na kierowniku duchowym. Chociaż związany jest tajemnicą, reprezentuje on Kościół na forum wewnętrznym. W swoich rozmowach z kandydatem kierownik duchowy musi szczególnie wskazać na wymogi Kościoła dotyczące czystości kapłańskiej i dojrzałości uczuciowej charakteryzującej kapłana, a także pomóc mu rozeznac,

¹ Zob. *Pastores dabo vobis*, nr 43-59: AAS 84 (1992), 731-762.

² Zob. tamże, nr 43: „Kapłan, powołany do tego, by być «żywym obrazem» Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła, powinien starać się odtworzyć w sobie, w miarę możliwości, ludzką doskonałość jaśniejącą w Synu Bożym, który stał się człowiekiem, ujawniającą się szczególnie wyraziście w Jego postawie wobec innych”: AAS 84 (1992), 732.

³ Zob. tamże, nr 44 i 50: AAS 84 (1992), 733-736 i 746-748. Zob. także: Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *List okólny do Najprzewielebniejszych Biskupów Diecezjalnych i innych Ordynariuszy posiadających uprawnienia kanoniczne do dopuszczania do święceń duchownych dotyczący badania predyspozycji kandydatów do święceń* (10 listopada 1997): „Notitiae” 33 (1997), 507-518, zwłaszcza Załącznik V.

⁴ Zob. Kongregacja ds. Biskupów, *Dyrektorium nt. posługi pasterskiej biskupów „Apostolorum Successores”* (22 lutego 2004), nr 88.

⁵ Zob. KPK, kan. 1052, §3: „Jeśli [...] na podstawie pewnych racji biskup ma wątpliwość, czy kandydat jest zdadny do przyjęcia święceń, nie powinien mu ich udzielać”. Zob. także KPKW, kan. 770.

⁶ Zob. KPK, kan. 1051: „Gdy chodzi o zbadanie przymiotów wymaganych od kandydata do święceń, należy zachować następujące przepisy: [...] konieczne jest zaświadczenie rektora seminarium lub domu formacji na temat przymiotów wymaganych do przyjęcia święceń, mianowicie o nieskażonej doktrynie kandydata, autentycznej pobożności, dobrych obyczajach i zdadności do wykonywania posługi; ponadto, po przeprowadzeniu odpowiedniego badania, zaświadczenie o stanie zdrowia fizycznego i psychicznego kandydata”.

czy posiada konieczne przymioty¹. Kierownik duchowy ma obowiązek ocenić wszelkie cechy osobowości kandydata i upewnić się, że nie występują u niego zaburzenia natury seksualnej, które są nie do pogodzenia z kapłaństwem. Jeśli kandydat uprawia homoseksualizm albo wykazuje głęboko zakorzenione tendencje homoseksualne, jego kierownik duchowy, a także spowiednik, ma obowiązek odwieść go w sumieniu od podążania ku święceniom.

Nie trzeba tłumaczyć, że sam kandydat ponosi pierwszorzędną odpowiedzialność za swą własną formację². Musi poddać się z zaufaniem rozeznaniu Kościoła, biskupa, który wzywa go do święceń, rektora seminarium, swojego kierownika duchowego i innych wychowawców seminaryjnych, którym biskup lub przełożony wyższy powierzył zadanie formacji przyszłych kapłanów. Byłoby poważną nieuczciwością, gdyby kandydat ukrywał swój własny homoseksualizm, aby podążać, pomimo wszystko, w kierunku święceń. Taka nieszczerza postawa nie odpowiada duchowi prawdy, lojalności i dyspozycyjności, który musi cechować osobowość tego, kto uważa, że jest powołany do służby Chrystusowi i Jego Kościołowi w kapłaństwie służebnym.

Zakończenie

Kongregacja niniejsza potwierdza, że koniecznym jest, aby biskupi, przełożeni wyżsi i wszystkie osoby odpowiedzialne dokonywali dogłębnego rozeznania odnośnie do zdatności kandydatów do święceń, od momentu przyjęcia do seminarium aż do święceń. Rozeznanie to musi być dokonywane w świetle koncepcji kapłaństwa służebnego będącego w zgodzie z nauczaniem Kościoła.

Biskupi, Konferencje Biskupów i przełożeni wyżsi mają czuwać, aby normy tej instrukcji były wiernie przestrzegane dla dobra samych kandydatów oraz dla stałego zapewnienia Kościołowi odpowiednich kapłanów, którzy są prawdziwymi pasterzami według serca Chrystusowego.

Ojciec Święty Benedykt XVI 31 sierpnia 2005 roku zatwierdził niniejszą instrukcję i nakazał jej publikację.

Kard. Zenon Grocholewski
prefekt

J. Michael Miller, C.S.B.
tytułarny arcybiskup Vertara
sekretarz

Rzym, 4 listopada 2005 roku, we wspomnienie św. Karola Boromeusza, Patrona seminariów

Na zlecenie Biura Prasowego Episkopatu Polski przełożył Maciej Górnicki

¹ Zob. *Pastores dabo vobis*, nr 50 i 66: AAS 84 (1992), 746-748 i 772-774. Zob. także: *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*, nr 48.

² Zob. *Pastores dabo vobis*, nr 69: AAS 84 (1992), 778.

Przemówienie Benedykta XVI po projekcji filmu „Jan Paweł II”

Rad jestem, że mogę skierować do wszystkich moje serdeczne myśli na zakończenie światowej premiery filmu o papieżu Janie Pawle II, zrealizowanego przez „Lux Vide” i RAI przy współpracy innych telewizji europejskich oraz CBS ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Dziękuję dyrektorowi RAI i prezesowi „Lux Vide” za uprzejme słowa, w których wyrazili wspólne uczucia. Wdzięczność moją wyrażam także kierownictwu innych producentów, którzy umożliwili nam dzisiejszą projekcję. Podziękowaniami obejmuję wykonawców oraz tych wszystkich, którzy na rozmaite sposoby współpracowali przy realizacji tego filmu pełnometrażowego, który czci pamięć mojego wybitnego Poprzednika. Serdeczne pozdrowienie kieruję także do tych, którzy zechcieli wziąć udział w tym wieczorze.

W dzisiejszym kontekście medialnym dzieło, które obejrzelśmy, pełni istotną rolę, łącząc wymogi popularyzatorstwa z potrzebą pogłębienia. Odpowiadając bowiem na powszechne zapotrzebowanie opinii publicznej, przynosi historyczno-biograficzną rekonstrukcję, która pomimo ograniczeń typowych dla środka przekazu, pozwala dać ludziom większą wiedzę i świadomość, pobudzając także do refleksji, a czasem do postawienia głębokich pytań. Scenariusz filmu wychodzi od zamachu na Placu św. Piotra i, po bogatej retrospektywie na temat lat w Polsce, opowiada długi pontyfikat. Nasunęło mi to myśl o tym, co Jan Paweł II napisał na temat zamachu z 13 maja 1981 roku w swoim testamentie: „Opatrzność Boża w sposób cudowny ocaliła mnie od śmierci. Ten, który jest jedynym Panem Życia i Śmierci, sam mi to życie przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd ono jeszcze bardziej do Niego należy” (*Testament Ojca Świętego Jana Pawła II*, 17 marca 2000, 2). Film ten odnowił we mnie, a myślę, że we wszystkich, którzy dostąpili daru znajomości z nim, poczucie głębokiej wdzięczności wobec Boga za to, że dał Kościołowi i światu Papieża o takiej postawie ludzkiej i duchowej.

Abstrahując jednak od jakiegokolwiek szczegółowej oceny, uważam, że film ten stanowi kolejny dowód, jeszcze jeden, miłości, jaką ludzie darzą papieża Wojtyłę, i ogromnego pragnienia zapamiętania go, zobaczenia go znowu, poczucia jego bliskości. Pomijając bardziej powierzchowne i emocjonalne aspekty tego zjawiska, występuje niewątpliwie głęboki wymiar duchowy, o którym my tu w Watykanie przekonujemy się każdego dnia, widząc szeregi pielgrzymów, którzy idą, aby modlić się bądź tylko oddać pospiesznic hold przy jego grobie w Grotach Watykańskich. Ta uczuciowa i duchowa

więz z Janem Pawłem II, która stała się niezwykle ścisła w dniach jego agonii i jego śmierci, nie została zerwana. Nie rozwiązała się, ponieważ jest więzią dusz: wielkiej duszy Papieża i niezliczonych dusz wierzących; jego ojcowskiego serca i niezliczonych serc mężczyzn i kobiet dobrej woli, którzy rozpoznali w nim przyjaciela, obrońcę człowieka, prawdy, wolności, pokoju. We wszystkich stronach świata wielu ludzi podziwiała w nim przede wszystkim konsekwentnego i wielkodusznego świadka Boga.

Z tymi uczuciami życzę powodzenia temu filmowi i z serca udzielam każdemu z was obecnych i waszym najbliższym Apostolskiego Błogosławieństwa.

Benedykt XVI, papież

17 listopada 2005 roku

Tłum. ml

Za: KAI

3.

Przemówienie Benedykta XVI do I grupy Biskupów polskich przybyłych do Watykanu z wizytą „ad limina Apostolorum”

Polska nie może utracić swojego chrześcijańskiego dziedzictwa

Serdecznie witam Was, drodzy Bracia w biskupim posługiwaniu. Cieszę się, że mogę się z Wami spotkać podczas tej wizyty *ad limina*.

Z uwagą wysłuchałem Waszych relacji o życiu Kościoła w diecezjach, za które jesteście odpowiedzialni. Dziękuję za trud, jaki co dnia podejmujecie jako Pasterze owczarni Pańskiej, animując z apostolskim autorytetem duszpasterską posługę kapłanów, realizację charyzmatów wspólnot zakonnych oraz duchowy rozwój wiernych świeckich. Bogu dziękuję za wszelkie owoce, jakie przynosi to wspólne wędrowanie śladami Chrystusa, w świetle i mocy Ducha Świętego, do domu Ojca. Wasza obecność tutaj jest znakiem duchowej więzi Kościoła w Polsce ze Stolicą Apostolską i Następcą św. Piotra. Ze wzruszeniem wspominam wielkie modlitwne towarzyszenie Polaków Janowi Pawłowi II, podczas całego Pontyfikatu, a szczególnie w dniach przejścia do chwały Pana. Wiem, że jako Papież mogę liczyć na takie samo modlitwne wsparcie. Jest to dar, który bardzo sobie cenię i wciąż o to proszę.

1. Wychowanie młodzieży

Wiele tematów zostało poruszonych podczas naszych rozmów. Spośród nich wybrałem na dziś kwestię wychowania katolickiego. Jest to bowiem jedno z podstawowych zadań wpisanych na stałe w zbawczą misję Kościoła i w naszą posługę biskupią.

W adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* Jan Paweł II gorąco zachęcił Kościół na naszym kontynencie, by coraz większą uwagę poświęcał wychowaniu do wiary ludzi młodych (nr 61). Wiemy, że nie chodzi tu tylko o dydaktykę, o doskonalenie metod przekazywania wiedzy, ale o edukację, która opiera się na bezpośrednim i osobowym spotkaniu z człowiekiem, na świadectwie – autentycznym przekazie wiary, nadziei i miłości oraz wypływających z nich wartości bezpośrednio od osoby do osoby. Chodzi zatem o autentyczne spotkanie z drugą osobą, którą trzeba najpierw wysłuchać i zrozumieć. Jan Paweł II pozostawił nam niedościgniony wzór takiego spotkania z człowiekiem.

Wierne i owocne wypełnianie misji wychowania, przed którą staje dzisiaj Kościół, wymaga właściwej oceny sytuacji młodych ludzi, którzy są podmiotem tej misji. Na pierwszym miejscu trzeba widzieć ich sytuację rodzinną, ponieważ dom i rodzina pozostają podstawową kolebką formowania się ludzkiej osoby. Wiem, że trudności ekonomiczne, utrzymujące się wysokie bezrobocie i troska o zabezpieczenie bytu materialnego określają kształt życia wielu polskich rodzin. Nie można prawdziwie kształtować postaw, nie biorąc pod uwagę tych problemów, którymi żyje również młody człowiek.

Trzeba również widzieć wiele pozytywnych zjawisk, które wspierają i pomagają w wychowaniu do wiary. Bardzo wielu młodych ludzi przejawia głęboką wrażliwość na potrzeby innych, zwłaszcza biednych, chorych, samotnych, niepełnosprawnych. Dlatego chętnie podejmują różne działania, by nieść pomoc potrzebującym. Istnieje też autentyczne zainteresowanie sprawami wiary i religii, potrzeba bycia razem w zorganizowanych i nieformalnych grupach oraz chęć doświadczenia Boga. Świadectwem tego jest liczny udział młodych Polaków w rekolekcjach, pielgrzymkach, Europejskich Spotkaniach Młodych czy Światowych Dniach Młodzieży. To wszystko stanowi dobry fundament do duszpasterskiej troski o duchowy rozwój młodzieży.

Wychowanie do wiary musi polegać przede wszystkim na rozwijaniu właśnie tego, co jest w człowieku dobre. Wielką zatem szansą wychowawczą jest rozwój wolontariatu, który będzie inspirowany duchem ewangelicznym. Może warto byłoby tworzyć młodzieżowe zespoły Caritas w parafiach czy w szkołach. W działaniach wychowawczych Kościoła warto by też wychodzić naprzeciw owemu zainteresowaniu sprawami wiary, podejmując wszelkie działania służące rozmodleniu młodzieży. Wielką szansą są rekolekcje, zwłaszcza rekolekcje zamknięte oraz dni skupienia dla różnych grup, a tak-

że szkoły modlitwy prowadzone systematycznie w parafiach. Wspaniałą ku temu okazją są rekolekcje szkolne w okresie Adwentu czy Wielkiego Postu. Trzeba też zadbać, aby powstawały domy rekolekcyjne oraz inne miejsca modlitwy i skupienia i by rzeczywiście, bez względu na materialny koszt, stawały się ośrodkami duchowej formacji, dostępnymi dla wszystkich, którzy szukają głębszego kontaktu z Bogiem.

Pośród różnych form modlitwy szczególne miejsce należy się Liturgii. W Polsce młodzi ludzie licznie i aktywnie uczestniczą w niedzielnej Mszy św. Trzeba jednak dołożyć starań, aby troska kapłanów o właściwe sprawowanie Liturgii, o piękno słowa, gestu, muzyki, były coraz bardziej czytelnym znakiem zbawczego Misterium, które się w niej dokonuje. Trzeba też, aby młodzi, przez aktywny udział w przygotowaniu Liturgii, przez zaangażowanie w Liturgię Słowa, w służbę Ołtarza, czy w oprawę muzyczną, sami byli włączeni w liturgiczną akcję. Wtedy poczują się uczestnikami Tajemnicy, która wprowadza w świat Boży, a równocześnie wyprowadza do świata ludzi pociąganych tą samą miłością Chrystusa.

W ciągu minionych trzydziestu lat wielu młodych ludzi wychowało się w tym nurcie w ramach działalności ruchu oazowego pod nazwą „Światło i Życie”. Duchowość tego ruchu koncentruje się na spotkaniu z Bogiem w Piśmie Świętym i w Eucharystii. Stąd ruch ten jest głęboko związany z parafią i jej życiem liturgicznym. Drodzy Bracia w biskupstwie, proszę Was, abyście wspierali ten ruch jako szczególnie skuteczny w dziele wychowania do wiary, oczywiście, nie zaniedbując innych.

Wiem, że podczas ostatniej wizyty *ad limina* Jan Paweł II zachęcał Was do odrodzenia w Polsce Akcji Katolickiej wraz z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży. To zadanie zostało wykonane na płaszczyźnie strukturalnej. Trzeba jednak dołożyć starań, aby Akcja Katolicka i KSM miały coraz bardziej przejrzysty i dojrzały program oraz by został wypracowany ich własny profil duchowy.

2. Wychowawcza współpraca z rodziną i innymi środowiskami świeckich

Wychowanie młodego pokolenia jest wspólnym zadaniem rodziców, Kościoła i Państwa. Dlatego, przy zachowaniu słusznej autonomii, konieczna jest najściślejsza współpraca Kościoła ze szkołą, z władzami samorządowymi, uczelniami wyższymi i innymi świeckimi instytucjami zajmującymi się wychowaniem młodych.

Dzięki przemianom w roku 1989 i wszystkim ich konsekwencjom, współpraca ta nabrała nowych wymiarów. Zostało opracowane Polskie Dyrektorium Katechetyczne, Podstawy Programowej Katechezy oraz były opracowane w kilku ośrodkach w Polsce programy i podręczniki katechezy.

Ten pluralizm programowy może, co prawda, dobrze służyć ewangelizacji i wychowaniu religijnemu w szkole i w parafiach, ale też warto zastanowić się, czy różnorodność programów i podręczników nie utrudnia uczniom zdobywania systematycznej i uporządkowanej wiedzy religijnej.

Jeśli chodzi o katechezę w szkole, to nie można sprowadzać jej do wymiaru religiologii lub religioznawstwa, nawet jeśli takie byłoby oczekiwanie niektórych środowisk. Katecheza prowadzona przez katechetów duchownych i świeckich, wspierana świadectwem wierzących nauczycieli, musi zachować swój prawdziwy, ewangeliczny wymiar przekazu i świadectwa wiary.

Wyrażam moje uznanie dla podejmujących trud prowadzenia katechezy parafialnej, która dopełnia katechezę szkolną. Zazwyczaj jest to katecheza dzieci i młodzieży przygotowujących się do przyjęcia sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Nie musi się ona jednak do tych grup ograniczać. Chodzi szczególnie o to, aby młodzież, która uczy się poza obrębem własnej parafii, aktywnie uczestniczyła w życiu parafialnym.

3. Katecheza dorosłych

Współpraca rodziców i innych świeckich w dziele edukacji wymaga ich osobistego przygotowania i nieustannego pogłębiania wiedzy religijnej, duchowości i korekty postaw w oparciu o Ewangelię i Magisterium. Bardzo zatem zachęcam Was, Bracia w biskupstwie, abyście dołożyli starań o organizację katechezy dorosłych tam, gdzie tego brak, oraz wspierali środowiska, które takie nauczanie już podejmują. Katecheza ta powinna być oparta o Pismo Święte i Magisterium Kościoła. Pomocą w jej prowadzeniu może być Katechizm Kościoła Katolickiego, Kompendium Nauki Społecznej Kościoła czy też niedawno wydany skrót Katechizmu Kościoła Katolickiego. Szczególną pomocą w katechezie dorosłych może być obfite nauczanie mojego czcigodnego Poprzednika Jana Pawła II. Podczas swoich licznych pielgrzymek do Polski pozostawił bogate dziedzictwo mądrości płynącej z wiary, które – jak się wydaje – jak dotąd nie do końca zostało przyswojone. Jak w tym kontekście nie wspomnieć encyklik, adhortacji, listów i tylu innych wypowiedzi, które stanowią niewyczerpane źródło chrześcijańskiej mądrości.

4. Duszpasterstwo akademickie

Wzrost liczby młodych wybierających szkoły średnie z maturą i młodych podejmujących studia jest wyzwaniem dla pasterzy Kościoła w Polsce, aby nieustrudzenie szukać nowych form duszpasterstwa akademickiego.

Po latach zniewolenia Kościół mógł powołać w Polsce własne uniwersytety oraz wydziały teologiczne, których znaczna część mieści się w strukturach uniwersytetów państwowych. Na wydziałach teologicznych

zatrudnionych jest wielu wybitnych i doświadczonych teologów. Ich praca naukowa oparta na Objawieniu jest propozycją prawdy o Bogu, który jest Miłością, o świecie, który jest Jego darem, i o człowieku, który jest nie tylko gospodarzem w stworzonym świecie, ale także jest powołany do nowego świata w królestwie Bożym. Zachęcam Was, drodzy Bracia w biskupstwie, do wspierania kościelnych środowisk naukowych, do troski o kształcenie i rozwój kadr duchownych i świeckich oraz tworzenie im odpowiedniego zaplecza materialnego.

5. Duszpasterstwo świata kultury i środków masowego przekazu

Wkład Kościoła w proces wychowania wyraża się również w działaniach na rzecz kultury. W siedzibie UNESCO w Paryżu Jan Paweł II powiedział: „Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka... Jest tym, przez co człowiek, jako człowiek, staje się bardziej człowiekiem... Człowiek, i tylko człowiek, jest sprawcą i twórcą kultury... w niej się wyraża i w niej się potwierdza” (2 czerwca 1980 r.).

Polska otrzymała od poprzednich pokoleń bogate dziedzictwo kulturowe oparte na wartościach chrześcijańskich. Z takim dziedzictwem weszła do Unii Europejskiej. Wobec nasilającego się procesu sekularyzacji i odwrótu od wartości chrześcijańskich nie może tego dziedzictwa utracić. Przeciwnie, negatywne postawy i zagrożenia dla kultury chrześcijańskiej, które są widoczne także w Polsce, są dla Kościoła wezwaniem do wysiłku na rzecz stałej ewangelizacji kultury. Chodzi o to, aby treścią i wartościami Ewangelii zostały przepojone kategorie myślenia, kryteria ocen i normy ludzkiego działania, tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym.

Szczególne rolę w świecie kultury mają dziś środki społecznego przekazu. Wiadomo, że nie tylko informują, ale także formują ducha ich odbiorców. Mogą zatem stanowić cenne narzędzie ewangelizacji. Ludzie Kościoła, szczególnie świeccy chrześcijanie, są wezwani, by przez prasę, radio, telewizję, internet w jeszcze większym zakresie promowali wartości ewangeliczne. Ważnym zadaniem Pasterzy Kościoła jest jednak troska nie tylko o fachowe przygotowanie pracowników mass mediów, ale także o ich formację duchową, ludzką czy etyczną. Zachęcam Was, drodzy Bracia w biskupstwie, do podejmowania życzliwego kontaktu ze środowiskiem dziennikarzy i innych pracowników mediów. Być może warto byłoby stworzyć dla nich osobny resort duszpasterstwa.

Chcę także polecić Waszej szczególnej trosce, drodzy Bracia, sprawę tworzenia i wykorzystania w dziele ewangelizacji kultury, w coraz szerszym zakresie, także katolickich rozgłośni radiowych i telewizyjnych, zarówno tych o charakterze lokalnym, regionalnym, czy także ogólnopolskim. Mogą one wypełniać cenne zadanie w dziele nowej ewangelizacji i przekazywania

katolickiej nauki społecznej Kościoła. Niech głoszą Bożą prawdę, uwrażliwiając współczesny świat na dziedzictwo wartości chrześcijańskich, niech ich głównym celem będzie zbliżanie wiernych do Chrystusa, budowanie wspólnoty Kościoła w duchu poszukiwania prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju oraz zachowania autonomii sfery politycznej. Ponieważ jednak wykonują dzieło duszpasterskie, konieczne jest, aby miały otwarte i pełne zaufania relacje z biskupami, że względu na odpowiedzialność właściwą im na tym polu.

Nie można też nie wspomnieć o ogólnopolskiej, diecezjalnej i parafialnej prasie katolickiej, która w ogromnym stopniu przyczynia się do szerzenia kultury prawdy, dobra i piękna. Troska o rozwój prasy katolickiej dotyczy nie tylko podnoszenia jej poziomu, ale także zwiększania zakresu jej oddziaływania.

Niech zatem odpowiedzialni za media troszczą się o ich wysoki poziom, w duchu polskiej, katolickiej tradycji kulturalnej.

Zakończenie

Na zakończenie tej refleksji i jako jej podsumowanie pragnę przypomnieć słowa II Soboru Watykańskiego, który w deklaracji *Gravissimum educationis* nauczał: „Wszyscy chrześcijanie, którzy jako nowe stworzenie dzięki odrodzeniu z wody i z Ducha Świętego nazywają się dziećmi Bożymi i są nimi, mają prawo do wychowania chrześcijańskiego. Wychowanie to zdąża nie tylko do pełnego rozwoju osoby ludzkiej [...], lecz ma na względzie przede wszystkim to, aby ochrzczeni, wprowadzani stopniowo w tajemnicę zbawienia, stawali się z każdym dniem coraz bardziej świadomi otrzymanego daru wiary. [...] Dlatego obecny święty Sobór przypomina pasterzom dusz bardzo wielki obowiązek czynienia wszystkiego, aby z tego chrześcijańskiego wychowania korzystali wszyscy wierni, a zwłaszcza młodzież, która jest nudzicją Kościoła” (DWCH 2).

To wzywianie jest wciąż aktualne, może nawet bardziej zobowiązujące dziś wobec nowych wyzwań, jakie wynikają ze współczesnych zjawisk społecznych. Życzę, aby światło Ducha Świętego towarzyszyło Wam, tu obecnym, i wszystkim polskim biskupom w jego wytrwałej realizacji.

Niech Boże błogosławieństwo wspiera Was i Wasze diecezje w dziele kształtowania ludzkich umysłów i serc.

Błogosław Boże!

Benedykt XVI, papież

Watykan, 26 listopada 2005 roku

List kard. Francisa Arinze do inicjatorów Drogi Neokatechumenalnej nt. celebracji Eucharystii

Szanowni Państwo Kiko Argüello, Carmen Hernandez i ks. Mario Pezzi,

Po rozmowach w niniejszej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w sprawie celebracji Najświętszej Eucharystii we wspólnotach Drogi Neokatechumenalnej, zgodnie z wytycznymi podanymi podczas spotkania z Państwem w dniu 11 listopada br., informuję Państwa o decyzjach Ojca Świętego.

Przy celebracji Mszy świętej Droga Neokatechumenalna ma przyjąć i przestrzegać ksiąg liturgicznych zatwierdzonych przez Kościół, nie ujmując ani nie dodając niczego. Dalej, w odniesieniu do niektórych elementów, podaje się następujące wskazówki i wyjaśnienia:

1. Niedziela jest „Dies Domini”, jak zechciał to nakreślić Sługa Boży papież Jan Paweł II w liście apostolskim o Dniu Pańskim. Dlatego Droga Neokatechumenalna musi wejść w dialog z biskupem diecezjalnym w celu wyjaśnienia, że wspólnota Drogi Neokatechumenalnej jest wcielona w parafię także w kontekście celebracji liturgicznych. Przynajmniej w jedną niedzielę w miesiącu wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej muszą uczestniczyć we Mszy świętej wspólnoty parafialnej.

2. Co do jakichkolwiek komentarzy wygłaszanych przed czytaniem, muszą one być krótkie. Należy też przestrzegać tego, co jest napisane we *Wprowadzeniu Ogólnym do Mszału Rzymskiego* (nr 105 i 128) oraz we *Wprowadzeniu do Lekcjonarza* (nr 15, 19, 38, 42).

3. Homilia, ze swej natury i wagi, jest zarezerwowana dla kapłana albo diakona (por. KPK, kan. 767, § 1). Co do okazjonalnego dołączania świadectw ze strony wiernych świeckich, właściwe dla nich miejsca i metody są wskazane w międzydykasterialnej instrukcji *Ecclesiae de Mysterio*, która została zatwierdzona „na zasadzie wyjątku” przez papieża Jana Pawła II i opublikowana 15 sierpnia 1997 roku. W dokumencie tym, w punktach 2. i 3. artykułu 3. napisane jest, co następuje:

§ 2 – „Jest dozwolone, aby była krótka nauka pomagająca lepiej wyjaśnić sprawowaną liturgię, a nawet w wyjątkowych okolicznościach parę świadectw, o ile te mieszczą się w normach liturgicznych, przy okazji Liturgii eucharystycznych sprawowanych w szczególne dni (dla seminarzystów, chorych etc.), i uważa się je za prawdziwie pomocne jako ilustracja zwykłej homilii wygłaszanej przez celebransę. Te nauki i świadectwa nie mogą przyjmować cech, które mogłyby sprawić, iż zostaną one pomyłone z homilią”.

§ 3 – „Możliwość «dialogu» podczas homilii (por. *Dyrektorium o Mszach z Dziećmi*, nr 4) może być przez celebransa używana okazynie i z roztropnością jako sposób wykładu, który nie przerzuca służby nauczania na innych”.

Należy też starannie przestrzegać instrukcji *Redemptionis Sacramentum*, nr 74.

4. Co do przekazywania znaku pokoju, udziela się Drodze Neokatechumenalnej pozwolenia, aby kontynuować indult już udzielony, nie przesadzając przyszłych zaleceń.

5. W sprawie przyjmowania Komunii Świętej, udziela się Drodze Neokatechumenalnej okresu przejściowego (nieprzekraczającego dwóch lat) na przejście z szeroko rozpowszechnionego w jej wspólnotach sposobu przyjmowania Komunii Świętej (siedząc, ze stołem nakrytym obrusem umieszczonym w centrum kościoła zamiast przeznaczonym ku temu ołtarzem w prezbiterium) na zwykły sposób, w który cały Kościół przyjmuje Komunię Świętą. Oznacza to, że Droga Neokatechumenalna musi zacząć przyjmować sposób rozdzielania Ciała i Krwi Pańskiej opisany w księgach liturgicznych.

6. Droga Neokatechumenalna musi także korzystać z innych Modlitw Eucharystycznych zawartych w mszale, a nie tylko II Modlitwy Eucharystycznej.

W skrócie, Droga Neokatechumenalna w swojej celebracji Mszy świętej powinna przestrzegać zatwierdzonych ksiąg, pamiętając o tym, co napisano powyżej pod numerami 1, 2, 3, 4, 5 i 6.

Doceniając łaski, jakich Pan udzielił Kościołowi poprzez liczne działalności Drogi Neokatechumenalnej, korzystam z okazji, aby przekazać moje wyrazy szacunku.

Kard. Francis Arinze

Prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Watykan, 1 grudnia 2005 roku

Za: KAI, tłumaczenie nieautoryzowane

Kazanie Benedykta XVI podczas Mszy świętej w 40. rocznicę zakończenia Vaticanum II

To Maryja ukierunkowała II Sobór Watykański

Czterdzieści lat temu, 8 grudnia 1965 roku, w tej bazylice św. Piotra papież Paweł VI uroczystie zamknął II Sobór Watykański. Zgodnie z wolą Jana XXIII rozpoczął się on 11 października 1962 roku, w przypadające wówczas święto Macierzyństwa Maryi, zakończył się zaś w dniu Niepokalanej. Ramy Maryjne otaczają Sobór. W rzeczywistości jest to coś więcej niż ramy: to ukierunkowanie całej jego drogi. Odsyła nas ta droga, podobnie jak odsyłała wtedy ojców soborowych, do wizerunku zasłuchanej Dziewicy, żyjącej w Słowie Bożym, zachowującej w swym sercu słowa, które kieruje do Niej Bóg i które Ona, łącząc je niczym w mozaice, uczy się rozumieć (por. Łk 2, 19. 51); odsyła nas do wielkiej Wierzącej, która – pełna ufności – oddaje się w ręce Boga, poddając się Jego woli; odsyła nas do pokornej Matki, która gdy misja Syna tego wymaga, usuwa się, a jednocześnie do niewiasty odważnej, która wtedy, gdy uczniowie rzucają się do ucieczki, stoi pod krzyżem. Paweł VI w przemówieniu z okazji promulgacji soborowej Konstytucji o Kościele nazwał Maryję „*tutrix huius Concilii*” – „opiekunką tego Soboru” (por. *Oecumenicum Concilium Vaticanum II, Constitutiones, Decreta, Declarationes*, Citta del Vaticano 1966, s. 983), a czyniąc wyraźną aluzję do opowiadania o Pięćdziesiątnicy według Łukasza (Dz 1, 12-14), stwierdził, że ojcowie zgromadzili się w auli soborowej „*cum Maria, Matre Iesu*” i również w Jej imię mieli ją opuścić (s. 985).

Niezatarte w mej pamięci pozostaje wspomnienie chwili, gdy słysząc słowa Pawła VI: „*Mariam Sanctissimam declaramus Matrem Ecclesiae*” – „ogłaszamy Najświętszą Maryję Matką Kościoła”, ojcowie powstali spontanicznie ze swych miejsc i klaskali na stojąco, składając hołd Matce Boga, naszej Matce, Matce Kościoła. Rzeczywiście w tytule tym Papież zawierał nauczanie maryjne Soboru i dawał klucz do jego zrozumienia. Maryję łączy wyjątkowa więź nie tylko z Chrystusem, Synem Bożym, który jako człowiek zechciał stać się Jej Synem. Ponieważ jest Ona całkowicie zjednoczona z Chrystusem, należy też całkowicie do nas. Tak, możemy powiedzieć, że Maryja jest nam tak bliska, jak żadna inna ludzka istota, ponieważ Chrystus jest człowiekiem dla wszystkich ludzi, a całą Jego istotą jest „być dla nas”. Chrystus – mówią ojcowie – jako Głowa jest nierozdzielny od swego Ciała, którym jest Kościół, tworząc wraz z nim, by tak rzec, jedyny żywy podmiot. Matka Głowy jest także Matką całego Kościoła; jest, jeśli można tak powiedzieć, całkowicie wydziedziczona z samej siebie; dała się w całości Chrystusowi i wraz z Nim dana jest w darze nam wszystkim. Istotnie, im bardziej osoba ludzka się daje, tym bardziej znajduje samą siebie.

Sobór zamierzał nam to powiedzieć: Maryja jest tak wpleciona w wielką tajemnicę Kościoła, że Ona i Kościół są nierozłączni, podobnie jak nierozłączni są Ona i Chrystus. Maryja odzwierciedla Kościół, antycypuje go w swej osobie i we wszystkich wstrząsach, jakie nękają cierpiący i utrudzony Kościół, pozostaje zawsze jego gwiazdą zbawienia. To Ona jest jego prawdziwym centrum, któremu ufamy, nawet jeśli tak często ciąży nam na duszy jego peryferie. Papież Paweł VI, w kontekście ogłoszenia Konstytucji o Kościele, ukazał wyraźnie to wszystko przez nowy tytuł, zakorzeniony głęboko w Tradycji, właśnie z zamiarem oświecenia wewnętrznej struktury nauczania o Kościele rozwinętego na Soborze. Vaticanum II miało wypowiedzieć się o instytucjonalnych składnikach Kościoła: o biskupach i papieżu, o kapłanach, świeckich i zakonnikach w ich wspólności i w ich relacjach; miało opisać wędrujący Kościół, „w którego łonie znajdują się grzesznicy, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia...” (*Lumen gentium* 8). Jednakże ten „Piotrowy” aspekt Kościoła zawarty jest w aspekcie „Maryjnym”. W Maryi, Niepokalanej, spotykamy istotę Kościoła w sposób nieznieskształcony. Od Niej powinniśmy się nauczyć, jak stać się mamy „duszami eklezjalnymi”, jak wyrażali się ojcowie, abysmy i my mogli, zgodnie ze słowami św. Pawła, „nieskalani” stanąć przed obliczem Pana, tak jak chciał On tego od nas od samego początku (Kol 1, 22; Ef 1, 4).

Teraz jednak musimy postawić sobie pytanie: co oznacza „Maryja, Niepokalana”? Czy tytuł ten coś nam mówi? Dzisiejsza liturgia wyjaśnia treść tego słowa w dwóch wielkich obrazach. Istnieje przede wszystkim wspaniałe opowiadanie o zwiastowaniu Maryi, Dziewicy z Nazaretu, nadejścia Mesjasza. Pozdrowienie Anioła utkane jest z nici Starego Testamentu, zwłaszcza proroka Sofontasza. Pokazuje ono, że Maryja, pokorna niewiasta z prowincji, która pochodzi z rodu kapłańskiego i nosi w sobie wielkie dziedzictwo kapłaństwa Izraela, jest „świętą resztą” Izraela, do której odwoływali się prorocy we wszystkich okresach udręk i ciemności. W Niej obecny jest prawdziwy Syjon, to czyste żywe mieszkanie Boga. W Niej mieszka Pan, w Niej znajduje swój wypoczynek. Ona jest żywym domem Boga, który mieszka nie w budowlach z kamienia, lecz w sercu żywego człowieka. Ona jest młodym pędem, który w ciemną zimową noc historii wyrasta z obalonego pnia Dawida. W Niej wypełniają się słowa Psalmu: „Ziemia wydała swój owoc” (67 [66], 7). Ona jest latoroślą, z której pochodzi drzewo odkupienia i odkupionych. Bóg nie poniósł klęski, jak mogło się wydawać już na początku historii w przypadku Adama i Ewy czy podczas wygnania babilońskiego i jak ponownie wydawało się w czasach Maryi, gdy Izrael stał się ostatecznie narodem bez znaczenia w okupowanym regionie i niewiele było rozpoznawalnych znaków jego świętości. Bóg nie poniósł klęski. W pokorze domu nazaretańskiego żyje Izrael święty, czysta reszta. Bóg zbawił swój lud. Z obalonego pnia zabłysła

na nowo jego historia, stając się nową żywą mocą, która wskazuje światu drogę i go przenika. Maryja jest świętym Izraelem; Ona mówi „tak” Panu, okazuje Mu swoją pełną gotowość i staje się w ten sposób żywą świątynią Boga.

Drugi obraz jest znacznie trudniejszy i bardziej mroczny. Metafora ta, zaczerpnięta z Księgi Rodzaju, przemawia do nas z wielkiej odległości dziejowej i tylko z trudem można ją wyjaśnić; dopiero w ciągu dziejów można było rozwinąć głębsze rozumienie tego, o czym jest tam mowa. Przepowiedziano, że przez całą historię trwać będzie walka człowieka z wężem, to znaczy człowieka z mocami zła i śmierci. Zapowiedziano jednak również, że plemię niewiasty – a w nim sama niewiasta i matka – zwycięży i że w ten sposób, przez człowieka, zwycięży Bóg. Jeśli wraz z wierzącym i modlącym się Kościołem wsłuchamy się w ten tekst, wówczas możemy zrozumieć, czym jest grzech pierworodny, grzech dziedziczny, a także czym jest ochrona przed tym grzechem dziedzicznym, czym jest odkupienie.

Jaki obraz widzimy przed sobą na tej stronie? Człowiek nie ufa Bogu. Żywi on podejrzenie, że Bóg w ostatecznym rozrachunku odbiera mu coś z jego życia, że Bóg jest rywalem, który ogranicza naszą wolność i że będziemy w pełni istotami ludzkimi wtedy jedynie, gdy zepchniemy Go na bok; jednym słowem, że tylko w ten sposób możemy zrealizować w pełni naszą wolność. Człowiek podejrzewa, że miłość Boga stwarza pewną zależność i że musi on koniecznie pozbyć się tej zależności, aby być w pełni sobą samym. Człowiek nie chce otrzymywać od Boga swego istnienia i pełni swego życia. Sam chce czerpać z drzewa poznania moc kształtowania świata, uczynienia z siebie boga; podnosi siebie do Jego poziomu oraz chce sam pokonać śmierć i ciemności. Nie chce liczyć na miłość, która nie wydaje mu się godna zaufania; liczy jedynie na wiedzę, gdyż to ona daje mu władzę. Zamiast na miłość, stawia na władzę, z jaką chce wziąć samodzielnie w ręce swoje własne życie. A czyniąc to, pokłada ufność raczej w kłamstwie niż w prawdzie i w ten sposób pograża się ze swym życiem w próżni, w śmierci.

Miłość to nie zależność, lecz dar, który daje nam życie. Wolność istoty ludzkiej to wolność istoty ograniczonej, a więc także sama jest ograniczona. Możemy posiadać ją jedynie jako wolność podzielaną, w komunii wolności: tylko kiedy żyjemy w sposób właściwy jeden z drugim i jeden dla drugiego wolność może się rozwijać. Żyjemy jednak we właściwy sposób wtedy, jeżeli żyjemy zgodnie z prawdą naszego istnienia, to znaczy zgodnie z wolą Boga. Albowiem wola Boga nie jest dla człowieka prawem narzuconym z zewnątrz, które go zmusza, lecz rzeczywistą miarą jego natury, miarą wpisaną w niego, która czyni zeń obraz Boga, a więc wolne stworzenie. Jeżeli żyjemy przeciw miłości i przeciw prawdzie – przeciw Bogu, wtedy wyniszczamy się nawzajem i niszczymy świat. Wówczas nie odnajdujemy

życia, lecz działamy w interesie śmierci. Wszystko to zostało opowiedziane w nieśmiertelnych obrazach historii upadku pierworodnego i wypędzenia człowieka z ziemskiego Raju.

Drocdy bracia i siostry! Jeżeli zastanowimy się szczerze nad samymi sobą i nad naszą historią, musimy stwierdzić, że w tym opowiadaniu opisana jest nie tylko historia początku, ale też historia wszystkich czasów, i że wszyscy nosimy w sobie kroplę trucizny tego sposobu myślenia, który przedstawia w obrazach Księga Rodzaju. Tę kroplę trucizny nazywamy grzechem pierworodnym. Właśnie w uroczystość Niepokalanego Poczęcia budzi się w nas podejrzenie, że osoba, która wcale nie grzeszy, jest w gruncie rzeczy nudna; że brak jej czegoś w życiu: dramatycznego wymiaru samodzielnego istnienia; że częścią prawdziwego człowieczeństwa jest wolność powiedzenia „nie”, żeście w mroki grzechu i pragnienie samodzielności; że tylko wtedy można wykorzystać w pełni rozległość i głębię naszego bytu ludzkiego, bycia rzeczywiście sobą samym; że musimy wystawić tę wolność na próbę także przeciw Bogu, abyśmy rzeczywiście stali się samymi sobą. Jednym słowem, myślimy, że zło w gruncie rzeczy jest dobre, że potrzebujemy go choćby niewiele, aby doświadczyć pełni bytu... Myślimy, że Mefistofeles – kusiciel – ma słuszość, gdy mówi, że jest siła, „która zawsze chce zła, a zawsze czyni dobro” (J. W. von Goethe, *Faust I*, 3). Myślimy, że trochę paktowania ze złem, pozostawienie sobie nieco wolności przeciwko Bogu w gruncie rzeczy jest czymś dobrym, może wręcz czymś koniecznym.

Patrząc jednak na otaczający nas świat, możemy zobaczyć, że tak nie jest, to znaczy, że zło zatruwa zawsze, nie wynosi człowieka, lecz poniża go i upokarza, nie czyni go większym, czystszejzym i bogatszym, ale szkodzi mu i pomniejsza go. Tego musimy się przede wszystkim nauczyć w dniu Niepokalanej: człowiek, który całkowicie oddaje się w ręce Boga, nie staje się marionetką Boga, osobą nudną i przytakującą; nie traci swej wolności. Tylko człowiek, który całkowicie zawiera się Bogu, znajduje prawdziwą wolność, wielką i twórczą rozległość wolności dobra. Człowiek, który zwraca się do Boga, nie umniejsza się, lecz staje się większy, gdyż dzięki Bogu i razem z Nim staje się wielki, staje się boski, staje się naprawdę sobą. Człowiek, który oddaje się w ręce Boga, nie oddala się od innych, nie wycofuje się do swego prywatnego zbawienia; przeciwnie, tylko wtedy jego serce budzi się naprawdę i staje się on osobą wrażliwą, a tym samym życzliwą i otwartą.

Im człowiek jest bliższy Bogu, tym bliższy jest ludziom. Widzimy to w Muryi. Fakt, że jest Ona całkowicie u Boga, sprawia, że jest też tak bliska ludziom. Dlatego może być Matką wszelkiego pocieszenia i wszelkiej pomocy, Matką, do której we wszelkiej potrzebie każdy może ośmielić się zwrócić we własnej słabości i w swoim grzechu, gdyż okazuje Ona zrozumienie tego wszelkiego i jest dla wszystkich otwartą siłą twórczej dobroci. To w Niej

Bóg odciska własny obraz, wizerunek Tego, który idzie za zaginioną owcą aż w góry i aż do kołców i cierni grzechów tego świata, pozwalając się ranić cierniową koroną tych grzechów, aby wziąć owcę na swe plecy i zanieść ją do domu. Jak Matka, która współczuje, Maryja jest postacią wyprzedzającą i nieustannym portretem Syna. I tak widzimy, że również wizerunek Matki Bolesnej, która dzieli cierpienie i miłość, jest prawdziwym obrazem Niepokalanej. Jej serce, które istnieje i czuje wraz z Bogiem, rozszerzyło się. W Niej dobroć Boga ogromnie zbliżyła się do nas. I tak oto Maryja stoi przed nami jako znak pociechy, zachęty, nadziei. Zwraca się Ona do nas ze słowami: „Miej odwagę mieć śmiałość w obliczu Boga! Spróbuj! Nie lękaj się Go! Odważ się zaryzykować wiarą! Odważ się zaryzykować dobrocią! Miej odwagę zaryzykować czystym sercem! Zaangażuj się wraz z Bogiem, wówczas zobaczysz, że właśnie w ten sposób twoje życie stanie się bogate i rozświetlone, nie nudne, lecz pełne nieskończonych niespodzianek, albowiem nieskończona dobroć Boga nigdy się nie wyczerpie!”.

Pragniemy w tym dniu świątecznym podziękować Panu za wielki dar Jego dobroci, jakim nas obdarzył w Maryi, Matce swojej i Matce Kościoła. Pragniemy prosić Go, aby postawił Maryję na naszej drodze jako światło, które pomaga nam, abyśmy i my stali się światłem i nieśli to światło przez noce historii. Amen.

Benedykt XVI, papież

Rzym – Bazylika św. Piotra, 8 grudnia 2005 roku

6.

Przemówienie Benedykta XVI podczas modlitwy Anioł Pański w Watykanie

*Niech Maryja pomoże nam wejść
w autentycznego ducha Bożego Narodzenia*

Drodzy bracia i siostry!

Po obchodach uroczystości Niepokalanego Poczęcia Maryi wchodzimy w tych dniach w sugestywny nastrój przygotowań do tegorocznego Bożego Narodzenia. W dzisiejszym społeczeństwie konsumpcyjnym okres ten pada, niestety, ofiarą swoistego komercyjnego „zanieczyszczenia”, które grozi zafałszowaniem jego autentycznego ducha, nacechowanego skupieniem, umiarkowaniem, nie zewnętrzną, lecz wewnętrzną radością. Opatrznościowy jest zatem fakt, że niejako bramą do Bożego Narodzenia jest święto Tej, która jest Matką Jezusa i która lepiej niż ktokolwiek inny może prowadzić nas do

poznania, miłowania i adorowania Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Pozwólmy więc Jej, aby nam towarzyszyła; niechaj powodują nami Jej uczucia, abyśmy ze szczerym sercem i otwartym duchem przygotowali się na uznanie w Dzieciątku Betlejemskim Syna Bożego, który przyszedł na ziemię dla naszego odkupienia. Podążajmy wraz z Nią w modlitwie i przyjmijmy powtarzające się wezwanie, jakie liturgia Adwentu kieruje do nas, abyśmy trwali w oczekiwaniu, w oczekiwaniu czujnym i radosnym, bo Pan się nie spóźni: On przybywa, aby wyzwolić swój lud z grzechu. W wielu rodzinach, zgodnie z piękną i utrwaloną tradycją, zaraz po święcie Niepokalanej rozpoczyna się budowę szopki, niejako po to, aby wraz z Maryją przeżywać na nowo te dni pełne drżenia, które poprzedziły narodziny Jezusa. Budowa w domu szopki może okazać się prostym, ale skutecznym sposobem ukazania wstąpienia, aby przekazać ją swoim dzieciom. Szopka pomaga nam kontemplować tajemnicę miłości Boga, która objawiła się w ubóstwie i prostocie grotty betlejemskiej. Święty Franciszek tak był poruszony tajemnicą Wcielenia, że zapragnął odtworzyć ją w Greccio w żywej szopce, dzięki czemu stał się inicjatorem długiej ludowej tradycji, która i dziś jeszcze zachowuje swoją przydatność w ewangelizacji. Szopka może bowiem pomóc nam zrozumieć tajemnicę prawdziwego Bożego Narodzenia, albowiem mówi o pokorze i miłosiernej dobroci Chrystusa, który „będąc bogaty, stał się ubogim” (2 Kor 8, 9) dla nas. Jego ubóstwo ubogaca tego, kto je przyjmuje, a Boże Narodzenie przynosi radość i pokój tym, którzy, podobnie jak pasterze betlejemscy, przyjmują słowa anioła: „A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2, 12). Pozostaje to znakiem i dla nas, mężczyzn i kobiet trzeciego tysiąclecia. Nie ma innego Bożego Narodzenia. Jak czynił to umiłowany Jan Paweł II, za chwilę i ja pobłogosławię figurki Dzieciątka, które dzieci rzymskie umieszczą w swoich domowych szopkach. Gestem tym chciałbym przywołać pomoc Pana, ażeby wszystkie chrześcijańskie rodziny przygotowywały się do obchodzenia z wstąpieniem zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Niechaj Maryja pomoże nam wejść w autentycznego ducha Bożego Narodzenia.

Benedykt XVI, papież

Rzym, 11 grudnia 2005 roku

Orędzie Benedykta XVI na Boże Narodzenie 2005 roku

*Człowieku współczesny,
pozwól się wziąć za rękę Dziecięciu z Betlejem*

„Zwiastuję wam radość wielką...
Dziś bowiem w mieście Dawida
narodził się wam Zbawiciel”
(Łk 2, 10-11).

Tej nocy ponownie usłyszeliśmy słowa Anioła skierowane do pasterzy i na nowo przeżyliśmy klimat tej świętej Nocy Betlejemskiej, podczas której Syn Boży stał się człowiekiem i, rodząc się w ubogiej stajence, zamieszkał wśród nas.

W tym uroczystym dniu rozlega się przesłanie Anioła, które również dla nas – mężczyzn i kobiet trzeciego tysiąclecia – jest zaproszeniem do przyjęcia Zbawiciela. Oby współczesna ludzkość nie wahała się umożliwić Mu wkroczenie do domów, miast, narodów i do każdego zakątka ziemi! To prawda, że w tysiącleciu, które niedawno się zakończyło, a zwłaszcza w ostatnich wiekach, dokonał się wielki postęp w dziedzinie techniki i nauki; wielkie są zasoby materialne, z których możemy dziś korzystać. A jednak człowiekowi ery technologicznej grozi ryzyko, że stanie się ofiarą osiągnięć własnej inteligencji i skutków swych możliwości działania, jeśli pójdzie drogą prowadzącą do zaniku duchowego i do pustki serca. Dlatego ważne jest, aby człowiek otworzył swój umysł i swoje serce na Narodzenie Chrystusa, wydarzenie zbawcze, które może wnieść odnowioną nadzieję w istnienie każdej istoty ludzkiej.

„Zbudź się człowieku, bo dla ciebie Bóg stał się człowiekiem” (św. Augustyn, *Mowy*, 185). Zbudź się, człowieku trzeciego tysiąclecia! W Boże Narodzenie Wszechmocny stał się dzieckiem i prosi o pomoc i opiekę. Jego sposób bycia Bogiem poddaje krytyce nasz sposób bycia człowiekiem; Jego pukanie do naszych drzwi domaga się odpowiedzi na pytanie o naszą wolność i zrewidowania naszego stosunku do życia i naszego pojmowania życia. Współczesny wiek jest często przedstawiany jako przebudzenie ze snu rozumu, jako wyjście ludzkości ku światłu, które miałoby przetrwać z okresu ciemności. Jednakże bez Chrystusa światło rozumu nie wystarczy, by oświecić człowieka i świat.

Dlatego tym mocniej odbija się echem ewangeliczne słowo o Bożym Narodzeniu jako zapowiedź zbawienia wszystkich: „Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J 1, 9).

„W Istocie misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa Wcielonego” (*Gaudium et spes*, nr 22). Kościół niestrudzenie powtarza to przesłanie nadziei przypomniane przez II Sobór Watykański, który zakończył się dokładnie czterdzieści lat temu.

Współczesny człowieku, dojrzały, ale często słaby w myśleniu i w woli, pozwól wziąć się za rękę Dzieciątku z Betlejem; nie bój się, zaufaj Mu! Ożywcza moc Jego światła zachęca cię do wysiłku na rzecz tworzenia nowego porządku światowego, opartego na sprawiedliwych stosunkach etycznych i gospodarczych. Niech Jego miłość prowadzi narody i budzi we wszystkich świadomość, że jesteśmy „rodziną” wezwaną do budowania więzi pełnych zaufania i wzajemnego wsparcia. Ludzkość zjednoczona zdoła stawić czoło wielu niepokojącym problemom naszych czasów: od zagrożenia terroryzmem do stanu upokarzającego ubóstwa, w jakim żyją miliony ludzi, od rozprzestrzeniania broni po pandemię i niszczenie środowiska naturalnego, zagrażające przyszłości naszej planety.

Bóg, który stał się człowiekiem z miłości do człowieka, niech wspiera tych, którzy w Afryce działają na rzecz pokoju i całościowego rozwoju, przeciwstawiając się bratobójczym walkom, aby utrwaliły się obecne, kruche jeszcze przemiany polityczne i zostały zachowane najbardziej podstawowe prawa ludzi znajdujących się w tragicznej sytuacji humanitarnej, jak w Darfurze i innych regionach Afryki Środkowej. Niech Bóg poprowadzi ludy Ameryki Łacińskiej do życia w pokoju i zgodzie. Niech wleje odwagę w serca ludzi dobrej woli, działających w Ziemi Świętej, Iraku, Libanie, gdzie znaki nadziei, których nie brak, muszą być jeszcze potwierdzone przez postępowanie inspirowane uczciwością i mądrością; niech sprzyja procesom dialogu na Półwyspie Koreańskim i w innych krajach azjatyckich, aby – pokonawszy niebezpieczne rozbieżności – można było w duchu przyjaźni dojść do spójnych, pokojowych rozwiązań, tak bardzo oczekiwanych przez tamtejsze ludy.

W Boże Narodzenie nasz duch otwiera się na nadzieję, gdy kontempluje chwałę Bożą ukrytą w ubóstwie Dzieciątka owiniętego w pieluszki i złożonego w żłóbku: oto Stwórca świata, umniejszony do bezsilności noworodka! Przyjęcie tego paradoksu – paradoksu Bożego Narodzenia – jest odkryciem Prawdy, która nas wyzwala, Miłości przemieniającej istnienie. W Noc Betlejemską Zbawiciel stał się jednym z nas, aby stać się naszym towarzyszem na zdradliwych drogach historii. Podejmijmy dłoń, którą do nas wyciąga: jest to dłoń, która niczego nie chce nam odebrać, lecz tylko chce dawać.

Z pasterzami wchodzimy do betlejemskiej stajni pod pełne miłości spojrzenie Maryi, milczącego świadka tych cudownych narodzin. Niech Ona pomoże nam przeżywać dobrze święta Bożego Narodzenia; niech nas nauczy, jak zachować w sercu tajemnicę Boga, który dla nas stał się człowiekiem;

niech nas prowadzi, abyśmy dawali światu świadectwo Jego prawdy, Jego miłości i Jego pokoju.

Benedykt XVI, papież

Na zakończenie Ojciec Święty złożył życzenia świąteczne w 32 językach, m.in. po polsku. Oto jego słowa w naszym języku: „Błogosławionych świąt Bożego Narodzenia! Pokój Chrystusa niech panuje w waszych sercach, w rodzinach i w całym Narodzie polskim”.

Watykan, 25 grudnia 2005 roku

8. **Orędzie papieża Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju 2006** *Pokój w prawdzie*

1. Na początku nowego roku, wraz z tradycyjnym Orędziem na Światowy Dzień Pokoju, pragnę przesłać z serca płynące życzenia wszystkim ludziom na ziemi, a szczególnie tym, którzy cierpią na skutek przemocy i zbrojnych konfliktów. Jest to życzenie pełne nadziei na spokojniejszy świat, w którym będzie wzrastała liczba tych, którzy indywidualnie i wspólnotowo starają się kroczyć drogami sprawiedliwości i pokoju.

2. Na początku chciałbym wyrazić szczerą wdzięczność moim Poprzednikom, wielkim Papieżom Pawłowi VI i Janowi Pawłowi II, światłym orędownikom pokoju. Przeniknięci duchem Błogosławieństw, potrafili odczytywać w wydarzeniach historycznych, które następowały podczas ich pontyfikatów, opatrnościowe działania Boga, który nigdy nie zapomina o losach rodzaju ludzkiego. Wielokrotnie ci niez mordowani głosiciele pokoju zachęcali każdego człowieka, by rozpoczynał na nowo od Boga, aby móc szerzyć pokojowe współlistnienie we wszystkich regionach świata. Moje pierwsze Przesłanie na Światowy Dzień Pokoju stanowi kontynuację tego szlachetnego nauczania: pragnę raz jeszcze potwierdzić niezmienną wolę Stolicy Apostolskiej kontynuowania służby dla pokoju. Już imię Benedykt, które przyjąłem w dniu wyboru na Stolicę św. Piotra, wskazuje, że zdecydowanie pragnę zaangażować się na rzecz pokoju. Moją intencją było bowiem zarówno nawiązać do świętego Patrona Europy, inspiratora pokojowej cywilizacji na Kontynencie, jak też do papieża Benedykta XV, który potępił I wojnę światową jako „niepotrzebną rzeź”¹ i czynił, co mógł, aby wszyscy uznali wyższe racje pokoju.

¹ *Apel do przywódców walczących ludów* (1 sierpnia 1917): AAS 9 (1917), 423.

3. Temat tegorocznej refleksji – „Pokój w prawdzie” – wyraża przekonanie, że gdy człowiek pozwala, by oświecił go blask prawdy, niejako naturalnie wchodzi na drogę pokoju. Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* zakończonego przed czterdziestu laty Powszechnego II Soboru Watykańskiego twierdzi, że ludzkość nie zdoła zbudować „dla wszystkich ludzi na całej ziemi rzeczywiście bardziej humanitarnego świata, o ile wszyscy w duchu odnowy nie zwrócą się ku prawdziwemu pokojowi”¹.

Jakie jednak znaczenia kryje wyrażenie „prawdziwy pokój”? Aby właściwie odpowiedzieć na to pytanie, trzeba pamiętać, że pokój nie ogranicza się do zwyczajnego braku zbrojnych konfliktów, ale trzeba go rozumieć jako owoc „porządku zaszczerpionego społeczeństwu ludzkiemu przez jego Boskiego Założyciela”², porządku, „nad którego realizacją pracować mają ludzie spragnieni wciąż doskonalszej sprawiedliwości”³. Jako rezultat porządku, który w miłości zaplanował i chciał Bóg, pokój ma w sobie swoją wewnętrzną i niepokonaną prawdę i „odpowiada na pragnienie i nadzieję, które żyją w nas niezniszczalne”⁴.

4. Pokój zdefiniowany w ten sposób jest darem niebios i łaską Bożą, która na wszystkich poziomach wymaga większego poczuwania się do odpowiedzialności, to znaczy do kształtowania – w prawdzie, w sprawiedliwości, w wolności i miłości – historii ludzkiej według Bożego porządku. Kiedy brakuje uznania transcendentnego porządku rzeczy, jak też poszanowania „gramatyki” dialogu, jaką jest uniwersalne prawo moralne zapisane w sercu człowieka, gdy się utrudnia i uniemożliwia integralny rozwój osoby i ochronę jej fundamentalnych praw, kiedy wiele narodów musi znosić niesprawiedliwości i niedopuszczalne nierówności, jak można mieć nadzieję na realizację tego dobra, jakim jest pokój? Brakuje przecież istotnych elementów, które sprawiają, że to dobro może nabrać kształtu. Św. Augustyn zdefiniował pokój jako „tranquillitas ordinis”⁵, pokój płynący z ładu, to znaczy sytuację, która ostatecznie pozwala szanować i realizować w pełni prawdę o człowieku.

5. A zatem kto lub co może uniemożliwić realizację pokoju? Odnosnie do tej kwestii Pismo Święte w pierwszej księdze – Księdze Rodzaju – wskazuje na kłamstwo, wypowiedziane na początku historii przez istotę o rozszczepionym języku, którą Ewangelista Jan nazywa „ojcem kłamstwa” (J 8, 44). Kłamstwo jest również jednym z grzechów, które przypomina

¹ *Gaudium et spes*, nr 77.

² Tamże, nr 78.

³ Jan Paweł II, *Oreędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2004 roku*, nr 9.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Przestanie do 50. Zgromadzenia Ogólnego ONZ (5 października 1995)*, nr 3.

⁵ *De Civitate Dei*, XIX, 13.

Biblia w ostatnim rozdziale swej ostatniej księgi – Apokalipsy – gdy mówi o wyłączeniu z Jeruzalem niebieskiego kłamców: „Na zewnątrz [...] każdy, kto kłamstwo kocha i nim żyje” (Ap 22, 15). Z kłamstwem wiąże się dramat grzechu i jego przewrotne następstwa, które powodowały i wciąż powodują niszczące skutki w życiu jednostek i narodów. Wystarczy pomyśleć, do czego doszło w minionym wieku, gdy obłąkańcze systemy ideologiczne i polityczne tworzyły pozór prawdy w sposób programowy i doprowadziły do wyzysku i zagłady wielkiej liczby mężczyzn i kobiet, eksterminując wręcz całe rodziny i wspólnoty. Czy po takich doświadczeniach można nie żywić niepokoju wobec kłamstw naszej epoki, na których tle zarysowują się groźne obrazy śmierci w wielu regionach świata? Autentyczne poszukiwanie pokoju powinno rodzić się ze świadomości, że problem prawdy i kłamstwa dotyczy każdego człowieka i ma decydujące znaczenie dla pokojowej przyszłości naszej planety.

6. Pokój jest niegasnącym pragnieniem serca każdej osoby, niezależnie od różnic wynikających z tożsamości kulturowej. Właśnie dlatego każdy powinien odczuwać potrzebę zaangażowania się w służbę tak cennemu dobru, pracując nad tym, aby fałsz w żadnej formie nie znalazł dostępu do relacji międzyludzkich. Wszyscy ludzie należą do jednej i tej samej rodziny. Doprowadzone do skrajności wywyższanie własnej odrębności jest sprzeczne z tą podstawową prawdą. Musi się odrodzić świadomość, że jesteśmy połączeni wspólnym losem, z gruntu transcendentnym, abyśmy mogli lepiej wykorzystywać różnice historyczne i kulturowe, nie przeciwstawiając się sobie, lecz dostosowując się do tych, którzy należą do innych kultur. Te proste prawdy sprawiają, że pokój jest możliwy; łatwo je zrozumieć, wsłuchując się w głos własnego serca z czystymi intencjami. Wówczas pokój jawi się w nowy sposób: nie jako zwyczajny brak wojny, ale jako współistnienie poszczególnych obywateli w społeczeństwie rządzącym się sprawiedliwością, w którym urzeczywistniane jest, na ile to możliwe, również dobro każdego z nich. Prawda o pokoju nakazuje wszystkim nawiązywać relacje owocne i szczerze, zachęca, by poszukiwać dróg przebaczenia i pojednania, i na nie wchodzić, by wyrażać się jasno podczas pertraktacji i dochowywać wierności danemu słowu. W szczególności uczeń Chrystusa, który czuje się w sidłach zła i dlatego potrzebuje wyzwalającej interwencji Boskiego Mistrza, zwraca się do Niego z ufnością, dobrze wiedząc, że „On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępów” (1 P 2, 22; por Iz 53, 9). Jezus bowiem nazwał siebie osobową Prawdą i, w słowach wypowiedzianych w wizji zawartej w Apokalipsie, wyraził absolutną niechęć do każdego, „kto kłamstwo kocha i nim żyje” (Ap 22, 15). To On odsłania pełną prawdę o człowieku i o historii. Z mocą Jego łaski możliwe jest być w prawdzie i żyć w prawdzie, bo tylko On jest całkowicie szczerzy i wierny. Jezus jest prawdą, która daje nam pokój.

7. Prawda o pokoju musi zachować swą wartość i rozsiewać swój dobroczynny blask także wtedy, gdy znajdujemy się w tragicznej sytuacji wojny. Ojcowie Powszechnego II Soboru Watykańskiego w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* podkreślają, że „nawet wtedy, gdyby nieszczęśliwym trafem wojna już się rozpoczęła, nie wszystko tym samym staje się dozwolone między przeciwnymi stronami”¹. Wspólnota Międzynarodowa stworzyła międzynarodowe prawo humanitarne, aby do maksimum ograniczyć niszczące skutki wojny, zwłaszcza w odniesieniu do ludności cywilnej. W wielu sytuacjach i na różnoraki sposób Stolica Apostolska wyrażała swoje poparcie dla owego humanitarnego prawa, zachęcając do respektowania go i do wprowadzania w życie, w przekonaniu, że również podczas wojny istnieje prawda o pokoju. Międzynarodowe prawo humanitarne to jedna z najszcześniejszych i najskuteczniejszych odpowiedzi na wymogi wynikające z prawdy o pokoju. Właśnie dlatego poszanowanie tego prawa jest obowiązkiem wszystkich narodów. Trzeba docenić jego wartość i zagwarantować jego prawidłowe zastosowanie, uzupełniając je o szczegółowe normy, odpowiadające zmieniającym się kontekstom dzisiejszych konfliktów zbrojnych oraz stosowaniu coraz nowszych i bardziej udoskonalonych typów uzbrojenia.

8. Myślę z wdzięcznością o organizacjach międzynarodowych i o tych wszystkich, którzy codziennie podejmują wysiłki, by przestrzegane było międzynarodowe prawo humanitarne. Jakże mógłbym zapomnieć o tak licznych żołnierzach uczestniczących w delikatnych operacjach mających na celu zażegnanie konfliktów i stworzenie warunków, które są konieczne, by zaprowadzić pokój? Również im pragnę przypomnieć słowa II Soboru Watykańskiego: „Ci zaś, którzy oddani służbie ojczyzny pełnią ją w wojsku, winni się uważać za wspierających bezpieczeństwo i wolność narodów, bo też – o ile tylko wykonują to zadanie właściwie – rzeczywiście przyczyniają się oni do utrwalenia pokoju”². Na tym trudnym froncie prowadzą działalność duszpasterską ordynariusze połowii Kościoła katolickiego: zarówno ordynariuszy połowych, jak i kapelanów wojskowych zachęcam, by w każdej sytuacji i w każdych okolicznościach byli wiernymi głosicielami prawdy o pokoju.

9. Dziś prawda pokoju w dramatyczny sposób wciąż jest zagrożona i negowana przez terroryzm, który przez groźby i kryminalne akty potrafi utrzymywać świat w stanie lęku i niepewności. Moi Poprzednicy Paweł VI i Jan Paweł II wielokrotnie interweniowali, wskazując na straszną odpowiedzialność terrorystów i potępiając ich pełne fałszu plany śmierci. Plany

¹ *Gaudium et spes*, nr 79.

² Tamże.

te bowiem jawią się jako podyktowane tragicznym i wstrząsającym nihilizmem, który papież Jan Paweł II opisywał w następujących słowach: „Ten, kto zabija przez akty terrorystyczne, żywi pogardę dla ludzkości, podchodząc z desperacją do życia i przyszłości – w takiej perspektywie wszystko można znienawidzić i zniszczyć”¹. Nie tylko nihilizm, ale także fanatyzm religijny, dziś często nazywany fundamentalizmem, może inspirować i podsycać zamierzenia i działania terrorystyczne. Jan Paweł II, przewidując od samego początku, jak zgubne niebezpieczeństwo niesie w sobie fanatyzm religijny, zdecydowanie go potępiał, przestrzegając przed dążeniem do narzucania przemocą, zamiast proponowania innym dobrowolnego przyjęcia własnego przekonania odnośnie do prawdy. Pisał: „Roszczenie sobie prawa do narzucania innym przemocą tego, co uważa się za prawdę, oznacza pogwałcenie godności człowieka i ostatecznie zniewagę Boga, którego jest on obrazem”².

10. Jeśli dobrze się przyjrzeć, nihilizm i fundamentalizm w błędny sposób odnoszą się do prawdy: nihilisci zaprzeczają istnieniu jakiegokolwiek prawdy, fundamentalisci roszczą sobie prawo narzucania jej siłą. Chociaż nihilizm i fundamentalizm mają różne pochodzenie i wpisują się w odmienne konteksty kulturowe, łączy je niebezpieczna pogarda dla człowieka i jego życia, a ostatecznie dla samego Boga. U korzeni bowiem takiego wspólnego rezultatu jest wypaczenie pełnej prawdy o Bogu: nihilizm neguje Jego istnienie i opatrnościową obecność w historii; fanatyczny fundamentalizm zniekształca Jego kochające i miłosierne oblicze, zastępując Go bożkami stworzonymi według własnego wzoru. Analizując przyczyny współczesnego zjawiska terroryzmu, należałoby – obok racji o charakterze politycznym i społecznym – brać pod uwagę również najgłębsze motywacje kulturowe, religijne i ideologiczne.

11. Wobec niebezpieczeństw, jakie grożą ludzkości żyjącej w obecnej epoce, wszyscy katolicy mają obowiązek wzmóc głoszenie „Ewangelii pokoju” i dawanie jej świadectwa w każdej części świata, uświadamiając, że uznanie pełnej prawdy o Bogu jest pierwszym i koniecznym warunkiem utrwalania prawdy o pokoju. Bóg jest Miłością, która zbawia, kochającym Ojcem, który pragnie widzieć, że Jego dzieci uznają siebie nawzajem za braci, odpowiedzialnie dążąc do wykorzystywania różnorodnych talentów w służbie wspólnego dobra rodziny ludzkiej. Bóg jest niewyczerpanym źródłem nadziei, która nadaje sens życiu osobistemu i wspólnotowemu. Historia jasno pokazała, że prowadzenie wojny z Bogiem, aby wypełnić Go z ludzkich serc, prowadzi ludzkość, załęknioną i zubożoną, do wyborów,

¹ Jan Paweł II, *Orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju 2002*, nr 6.

² Tamże.

które nie mają przyszłości. Powinno to skłaniać wierzących w Chrystusa do stawania się przekonującymi świadkami Boga, który nierozłącznie jest prawdą i miłością, gotowymi służyć sprawie pokoju, podejmującymi szeroką współpracę ekumeniczną, a także z innymi religiami i z ludźmi dobrej woli.

12. Patrząc na aktualną sytuację na świecie, możemy z satysfakcją stwierdzić, że istnieją pewne obiecujące znaki na drodze budowania pokoju. Mam na myśli zmniejszenie się liczby konfliktów zbrojnych. Są to oczywiście jeszcze raczej nieśmiałe kroki na ścieżkach pokoju, ale już otwierające perspektywy spokojniejszej przyszłości, szczególnie dla udręczonej ludności Palestyny, ziemi Jezusa, i dla mieszkańców niektórych regionów Afryki i Azji, którzy od lat oczekują pozytywnego zakończenia rozpoczętych procesów zaprowadzania pokoju i pojednania. Te dodające otuchy sygnały, które wymagają potwierdzenia i umocnienia przez zgodne i nieustanne działania, zwłaszcza Wspólnoty Międzynarodowej i jej instytucji, ukierunkowane na zapobieganie konfliktom i na pokojowe rozwiązanie istniejących.

13. Wszystko to nie może jednak prowadzić do naiwnego optymizmu. Nie można bowiem zapominać, że trwają jeszcze, niestety, krwawe bratobójcze konflikty i wyniszczające wojny, które na rozległych obszarach ziemi sięją lzy i śmierć. Są sytuacje, w których konflikt, tłący się jak ogień przysypiany popiołem, może na nowo wybuchnąć, powodując zniszczenia o nieprzewidywalnych rozmiarach. Władze, które zamiast skutecznie to, co jest w ich mocy dla efektywnego umacniania pokoju, rozbudzają w obywatelach uczucia wrogości do innych nacji, biorą na siebie wielką odpowiedzialność: narażają na niebezpieczeństwo, zwłaszcza w regionach zagrożonych, delikatną równowagę, osiągniętą za cenę trudnych negocjacji, przez co przyczyniają się do kształtowania przyszłości ludzkości bardziej niepewnej i zamglonej. A co powiedzieć o rządach, które liczą na broń nuklearną, pragnąc zapewnić bezpieczeństwo swoim krajom? Razem z niezliczoną rzeszą ludzi dobrej woli można stwierdzić, że taka perspektywa jest nie tylko tragiczna, ale i całkowicie złudna. W wojnie nuklearnej nie byłoby bowiem zwycięzców, a jedynie ofiary. Prawda o pokoju wymaga, aby wszyscy – zarówno rządy, które w sposób zdeklarowany czy utajniony posiadają broń nuklearną, jak też te, które mają zamiar ją zdobyć – razem odwróciły bieg spraw, dokonując jasnych i trwałych wyborów, zmierzając zgodnie ku postępującemu i wspólnemu rozbrojeniu nuklearnemu. Zaoszczędzone w ten sposób środki mogą być wykorzystane w programach rozwoju, obejmujących wszystkich mieszkańców, a w pierwszym rzędzie najbiedniejszych.

14. Odnośnie do tego z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że niepokojąco wzrastają wydatki na cele militarne oraz że handel bronią przynosi coraz

większe zyski, podczas gdy w martwym punkcie utkwił, wobec niemal powszechnej obojętności, wdrożony przez Wspólnotę Międzynarodową polityczny i prawny proces zmierzający do rozbrojenia. Czyż jest możliwa pokojowa przyszłość, jeżeli nadal inwestuje się w produkcję broni i w szerokie badania nad jej udoskonalaniem? Z głębi serca płynie życzenie, aby Wspólnota Międzynarodowa potrafiła zdobyć się na odwagę i mądrość, by w sposób przekonujący i zgodny powrócić do kwestii rozbrojenia, konkretnie wprowadzając w życie prawo każdego człowieka i każdego narodu do pokoju. Starając się zachować dobro pokoju, różne instytucje Wspólnoty Międzynarodowej będą mogły odzyskać wiarygodność, jaka jest niezbędna, aby ich inicjatywy były przekonujące i znaczące.

15. Zdecydowane opowiedzenie się za rozbrojeniem przyniesie korzyści w pierwszym rzędzie krajom ubogim, które słusznie domagają się, po wielu obietnicach, konkretnego wprowadzenia w życie prawa do rozwoju. Prawo to zostało uroczyście potwierdzone również podczas ostatniego Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, która w tym roku obchodziła 60-lecie założenia. Kościół katolicki, potwierdzając swe zaufanie do tej międzynarodowej organizacji, życzy jej odnowienia instytucjonalnego i operatywnego, co pozwoli jej odpowiadać na różnorakie potrzeby dzisiejszej epoki, którą charakteryzuje zjawisko rozległej globalizacji. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna stawać się coraz bardziej skutecznym narzędziem szerzenia w świecie wartości sprawiedliwości, solidarności i pokoju. Kościół ze swej strony, wierny misji otrzymanej od swego Założyciela, niestrudzenie głosi wszędzie „Ewangelię pokoju”. Powodowany mocnym przekonaniem, że oddaje niezbędną przysługę tym, którzy angażują się w umacnianie pokoju, przypominając wszystkim, że aby pokój był prawdziwy i trwały, musi być budowany na skale prawdy o Bogu i prawdy o człowieku. Tylko ta prawda może uwrażliwić dusze na sprawiedliwość, otworzyć je na solidarność, zachęcić wszystkich do działania na rzecz ludzkości prawdziwie wolnej i solidarnej. Tak, tylko prawda o Bogu i o człowieku jest fundamentem autentycznego pokoju.

16. Kończąc to przesłanie, chciałbym teraz zwrócić się w sposób szczególny do wierzących w Chrystusa, ponawiając wezwanie, by stawali się uważnymi i dyspozycyjnymi uczniami Pana. Wsłuchując się w Ewangelię, drodzy Bracia i Siostry, uczymy się budować pokój na fundamencie prawdy o codziennym życiu inspirowanym przykazaniem miłości. Konieczne jest, aby każda wspólnota angażowała się w głębokie i rozległe dzieło edukacji i dawania świadectwa, dzięki któremu wzrośnie we wszystkich świadomość, jak bardzo paląca jest potrzeba coraz głębszego odkrywania prawdy o pokoju. Proszę też o wzmożenie modlitwy, bo pokój jest przede wszyst-

klm darem Boga, o który trzeba nieustannie prosić. Dzięki Bożej pomocy z pewnością stanie się bardziej przekonujące i oświecające głoszenie prawdy o pokoju i dawanie jej świadectwa. Z ufnością i synowskim oddaniem skierujemy spojrzenie ku Maryi, Matce Księcia Pokoju. Na początku tego nowego roku prosimy Ją, aby pomagała całemu ludowi Bożemu w każdej sytuacji wprowadzać pokój i pozwalać, by oświecała go Prawda, która wyzwala (por. J 8, 32). Oby ludzkość, przez Jej wstawiennictwo, potrafiła coraz bardziej doceniać to fundamentalne dobro i włączała się w dzieło jego umacniania w świecie, aby przychodzącym pokoleniom przekazać przyszłość bardziej spokojną i pewną.

Benedykt XVI, papież

Watykan, 8 grudnia 2005 roku

9.

Oreddie na XIV Światowy Dzień Chorego

11 lutego 2006 roku, we wspomnienie liturgiczne Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, przypada XIV Światowy Dzień Chorego. W ubiegłym roku centralne jego obchody odbyły się w sanktuarium maryjnym Mvolyé w Jaunde (Yaoundé) i przy tej okazji wierni i ich pasterze, w imieniu całego kontynentu afrykańskiego, potwierdzili swe pasterskie zaangażowanie na rzecz chorych. Najbliższy dzień odbędzie się w Adelajdzie w Australii, a jego obchody uwieńczy celebrowanie eucharystyczne w katedrze pod wezwaniem świętego Franciszka Ksawerego, nieustrudzonego misjonarza ludów Wschodu.

Przy tej okazji Kościół zamierza ze szczególną troską pochylić się nad clerpiącymi, zwracając uwagę opinii publicznej na problemy związane z dolegliwościami umysłowymi, które dotyczą już jednej piątej ludzkości i stanowią prawdziwą bolączkę społeczno-zdrowotną. Pamiętając o uwadze, jaką czcigodny mój Poprzednik przywiązywał do tych dorocznych obchodów, ja także, drodzy bracia i siostry, chciałbym wziąć duchowy udział w Światowym Dniu Chorego, aby w harmonii z jego uczestnikami zastanowić się nad sytuacją chorych umysłowo na świecie i aby pobudzić zaangażowanie wspólnot kościelnych do dawania wobec nich świadectwa czułego miłosierdzia Pańskiego.

W wielu krajach nie ma dotychczas żadnego ustawodawstwa w tej dziedzinie, w innych zaś brakuje określonej polityki w dziedzinie zdrowia psychicznego. Należy też zwrócić uwagę, że przeciągające się w wielu regionach złemi konflikty zbrojne, następujące po sobie ogromne klęski żywiołowe,

szerzenie się terroryzmu, nie tylko pociągają za sobą przerażającą liczbę zabitych, ale u niemałej liczby tych, którzy ocalili, spowodowały urazy psychiczne, częstokroć trudne do wyleczenia. Z kolei w krajach rozwiniętych gospodarczo przyczyny nowych form zaburzeń umysłowych eksperci upatrują również w ujemnym wpływie kryzysu wartości moralnych. Wzmaga to poczucie osamotnienia, zagrażając, a nawet rozbijając tradycyjne formy spójności społecznej, począwszy od instytucji rodziny, oraz przyczyniając się do marginalizacji chorych, w szczególności umysłowo, uważanych często za ciężar dla rodziny i wspólnoty. Chciałbym w tym miejscu wyrazić uznanie dla zasług tych wszystkich, którzy w rozmaity sposób i na różnym szczeblu działają, aby nie zabrakło ducha solidarności i wytrwałości w otaczaniu troską tych naszych braci i sióstr, czerpiąc natchnienie z ideałów i zasad ludzkich i ewangelicznych.

Zachęcam zatem do wysiłków wszystkich, którzy zajmują się tym, aby chorzy umysłowo mieli dostęp do niezbędnego leczenia. Niestety, w wielu częściach świata opieka nad tymi chorymi okazuje się niedostateczna, niewystarczająca bądź w stanie rozkładu. Otoczenie społeczne nie zawsze akceptuje chorych umysłowo wraz z ich ograniczeniami i także z tego powodu występują trudności ze znalezieniem potrzebnych środków ludzkich i finansowych. Istnieje potrzeba ściślejszej integracji zestawu pojęciowego „właściwa terapia i nowa wrażliwość wobec niedomagań”, tak aby pozwolić pracownikom tego sektora skuteczniej wyjść naprzeciw tym chorym i ich rodzinom, które samodzielnie nie byłyby w stanie zajmować się swymi najbliższymi w potrzebie. Najbliższy Światowy Dzień Chorego stanowi odpowiednią sposobność wyrażenia solidarności z rodzinami opiekującymi się osobami chorymi umysłowo.

Pragnę teraz zwrócić się do was, drodzy bracia i siostry doświadczeni chorobą, by zaprosić was do ofiarowania Ojcu wraz z Chrystusem waszego stanu cierpienia, w przekonaniu, że wszelka próba przyjęta z uległością zasługuje na uznanie i ściąga na całą ludzkość łaskawość Boga. Wyrażam uznanie wszystkim, którzy zajmują się wami w domach opieki, w szpitalach dziennych, na oddziałach diagnozy i opieki lekarskiej, i wzywam ich do starań, aby tym, którzy tego potrzebują, nie zabrakło nigdy opieki lekarskiej, społecznej i duszpasterskiej, uwzględniającej godność przysługującą każdej istocie ludzkiej.

Kościół, szczególnie za pośrednictwem kapelanów, nie omieszka przyjść wam z własną pomocą, zdaje sobie bowiem doskonale sprawę, że jest powołany do wyrażania miłości i troski Chrystusa wobec tych, którzy cierpią, i wobec tych, którzy się nimi opiekują. Duszpasterzom, stowarzyszeniom i organizacjom wolontariatu zalecam wspieranie, przez konkretne formy i inicjatywy, rodzin obarczonych chorymi umysłowo, którym życzę, aby

umacniała się i szerzyła kultura przyjęcia ich i dzielenia się z nimi, także dzięki właściwym ustawom i programom w dziedzinie służby zdrowia, przewidującym wystarczające środki na ich konkretną realizację. Wyjątkowo pilną są formacja i właściwe podnoszenie kwalifikacji personelu zatrudnionego w tak delikatnym sektorze społecznym. Każdy chrześcijanin, zgodnie z własnym zadaniem i własną odpowiedzialnością, jest powołany do wnoszenia swojego wkładu, aby została uznana, uszanowana i wspierana godność tych naszych braci i sióstr.

„Duc in altum!” (Wyplłyn na głębie!). To wezwanie Chrystusa, skierowane do Piotra i Apostołów, kieruję do rozsianych po świecie wspólnot kościelnych, a w sposób szczególny do tych, którzy służą chorym, aby przy pomocy Maryi – „Salus infirmorum” (Uzdrowienia Chorych) – dawali świadectwo dobroci i ojcowskiej troski Boga. Niech Najświętsza Maryja Panna podniesie na duchu naznaczonych chorobą i wesprze tych, którzy niczym miłosierny Samarytanin niosą ulgę ich ranom cielesnym i duchowym. Każdego zapewniam o pamięci w modlitwie i chętnie wszystkim udzielam mego Błogosławieństwa.

Benedykt XVI, papież

Watykan, 8 grudnia 2005 roku

II. Akta Episkopatu Polski

10.

Homilia bpa Ignacego Deca podczas symbolicznego pogrzebu czaszek Polaków pomordowanych w Katyniu w 1940 roku

Danina życia narodu polskiego

1. Rok licznych jubileuszy!

Rozpoczynamy dziś ostatnią dekadę Roku Pańskiego 2005. Zdążyliśmy już zauważyć, że jest to rok wielu ważnych religijnych i narodowych rocznic. Świątujemy w tym roku 350-lecie obrony Jasnej Góry. 15 sierpnia br. minęła 85. rocznica Bitwy Warszawskiej, Cudu nad Wisłą, tak ważnej dla ochrony Europy Zachodniej i Środkowej przed agresywnym bolszewizmem. W ubiegłym tygodniu odbyły się we Wrocławiu uroczystości związane z 75-leciem metropolii wrocławskiej, 60-leciem polskiej organizacji kościelnej na ziemiach zachodnich oraz z 40-leciem słynnego orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich o wzajemnym przebaczeniu i pojednaniu. Nasz dostojny celebrans, Ksiądz Kardynał obchodził w tym roku 55. rocznicę święceń kapłańskich, 35. rocznicę otrzymania sakry biskupiej i 20. rocznicę otrzymania purpury kardynalskiej.

W te radosne rocznice wplatają się także rocznice, które budzą bolesne, wojenne wspomnienia. W pierwszej połowie tego roku minęła 65. rocznica pierwszych deportacji Polaków na Sybir, a także ta sama rocznica mordu katyńskiego na oficerach polskich, zabranych do niewoli jesienią 1939 roku w wyniku agresji sowieckiej na Polskę.

Przeżywamy dziś historyczną uroczystość symbolicznego pogrzebu czaszek Polaków zamordowanych w Katyniu w 1940 roku, przekazanych tutejszej parafii przez Zakład Medycyny Sądowej Akademii Medycznej we Wrocławiu.

W godzinie naszej modlitwy trzeba przypomnieć niektóre fakty sprzed 65 lat, związane z barbarzyństwem sowieckiego okupanta.

2. Zbrodnie sowieckiego okupanta 1940 roku

Na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow, zawartego w Moskwie 23 sierpnia 1939 roku, we wrześniu tegoż roku nasi sąsiedzi z Zachodu i ze Wschodu dokonali w okrutny, bestialski sposób, czwartego rozbioru Polski. Nie spodziewano się, że podczas gdy trwała jeszcze bohaterska, nierówna walka Polaków z agresorem niemieckim, rosyjska Armia Czerwona zaatakuje nas 17 września od wschodu Rzeczypospolitej. Po zakończeniu walk lokalnych ze stawiającymi opór jednostkami polskimi, Rosjanie wzięli do niewoli ogromne ilości jeńców (oprócz oficerów, ponad 200.000 szeregowców), także spośród oddziałów wycofujących się przed armią niemiecką. 3 października 1939 roku Beria rozkazał wyselekcjonować z masy jeńców oficerów Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariuszy policji państwowej, pracowników wywiadu i sądownictwa. Zostali oni umieszczeni w obozach Katynia, Starobielska i Ostaszkowa. W wyniku następnej segregacji – w Ostaszkowie zgrupowano funkcjonariuszy policji państwowej i pracowników sądownictwa, żołnierzy i oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza, zaś Katyń i Starobielsk stały się obozami dla oficerów Wojska Polskiego.

Wniosek o rozstrzelanie jeńców złożył ludowy komisarz spraw wewnętrznych, Lawrientij Beria. Decyzja o rozstrzelaniu zapadła 5 marca 1940 roku. Prócz Stalina pod rozkazem podpisani byli najwyżsi funkcjonariusze państwa sowieckiego i partii: Mołotow, Woroszyłow, Kaganowicz, Kalinin, Mikojan. Akcja masowych rozstrzeliwań została powierzona specjalnym grupom NKWD i rozpoczęła się 3 kwietnia 1940 roku. Trwała do 19 maja tegoż roku. Jeńców z obozu w Katyniu transportowano koleją do Gniezdowa pod Smoleńskiem, a stamtąd samochodami do lasu katyńskiego. Najprawdopodobniej wszystkich rozstrzeliwano nad otwartymi grobami strzałem w tył głowy. Bliższe szczegóły eksterminacji nie są znane, gdyż egzekucji nikt nie przeżył. Niektóre okoliczności zbrodni udało się ustalić w wyniku późniejszej ekshumacji, dokonanej przez Niemców na wiosnę 1943 roku. Niemcy znaleźli osiem masowych grobów, a w nich ponad cztery tysiące zwłok polskich oficerów, więźniów obozu w Katyniu. Niektórzy jeńcy mieli związane z tyłu ręce. Badania ekspertów wykazały, że zbrodnia została dokonana faktycznie wiosną 1940 roku. Podanie tego faktu do publicznej wiadomości Sowietci uznali za prowokację Niemców wobec ZSRR. Gdy po przesileniu wojny na froncie wschodnim Rosjanie ponownie wkroczyli na ten teren, ogłosili światu, że zbrodni dokonali Niemcy.

Jak wiemy, w komunistycznej Polsce zamknięto ludziom usta. W życiu publicznym zaprowadzono milczenie na ten temat. Trzeba było czekać aż do roku 1992, kiedy Rosjanie oficjalnie przyznali się do tego czynu, chociaż nie chcą go do dziś uznać za ludobójstwo.

Do tej bolesnej karty naszej narodowej historii dodajmy jeszcze przypomnienie o wywózkach Polaków na Wschód z tego samego czasu, zgotowanych nam także przez wschodniego Sąsiada.

10 lutego 1940 roku, w mroźną zimową noc zaczęła się pierwsza deportacja Polaków na Sybir. Tego dnia wywieziono na Golgotę Wschodu ponad 220 tysięcy Polaków: urzędników państwowych, działaczy samorządowych, osadników wojskowych, leśniczych i gajowych z rodzinami. Dwa miesiące później, 13 kwietnia, wywieziono dalszych 300 tysięcy. W lecie 1940 roku deportowano znowu ponad 240 tysięcy Polaków, nie tylko z Kresów, ale także tych, którzy dotarli tu, uciekając przed Niemcami. 21 czerwca 1941 roku, dzień przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej, wywieziono znowu 300 tysięcy. Następną wywózkę, planowaną na 26 czerwca, udaremniła już agresja niemiecka.

Szczególną cechą deportacji było to że „wyroki” na setki tysięcy rodzin wydawały nie sądy, lecz policja polityczna, posługująca się donosami politycznych kolaborantów i innych łotrów. Na obszarze kontrolowanym przez Niemców działało gestapo, na obszarze kontrolowanym przez Sowieców – NKWD.

Sowieckie deportacje Polaków nie zakończyły się ani po umowie generała Sikorskiego ze Stalinem, ani po zakończeniu wojny. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski z terenów zaanektowanych przez Sowieców ziem polskich deportowano w głąb Związku Sowieckiego co najmniej 200 tysięcy naszych rodaków.

W lutym br., w związku z 65. rocznicą pierwszej deportacji Polaków na Sybir, „Nasz Dziennik” zamieścił relacje żyjących jeszcze ludzi, którzy przeżyli syberyjską zsyłkę. Dowiadujemy się z tych relacji o nieludzkich cierpieniach tej ludności. Cierpienie i ból zaczynały się w nocy, kiedy ludzi wrywano z rodzinnych gniazd, dawano pół godziny czasu, by zapakowali parę kilogramów mienia. A potem jazda saniami parę godzin, następnie zagonienie do bydłych wagonów i jazda w mrozie i głodzie kilka tygodni na Wschód. A potem znowu – jazda saniami albo samochodami do miejsca przeznaczenia w bezkresne lasy. Wiele osób ginęło już w drodze. Inni nie wytrzymywali głodu i ciężkiej pracy. Matki grzebały zmarłe dzieci w syberyjskim śniegu – w czasie drogi. Większość rodaków nie wróciła do ojczystego domu. Nie powrócili ojcowie i synowie do gniazd rodzinnych. Nie powrócili kapłani do Pańskich ołtarzy. Pozostali tam na wieczny spoczynek.

Dziś na symbolicznym pogrzebie czaszek Polaków z Katynia modlimy się za wszystkich, którzy zginęli na Golgocie Wschodu. Modlimy się o wieczne zbawienie dla zamordowanych. Prosimy także Pana Boga o to, by ta bolesna karta historii nigdy się już nie powtórzyła. A może się powtórzyć, gdy wpływowi przywódcy narodów wyprą się Boga, gdy będą nagminnie wmawiać, że Bóg jest nam niepotrzebny, że damy sobie na ziemi radę bez Niego. Gdy dzisiaj wspominamy ten czas, w którym wielcy tego świata tak daleko odeszli od Ewangelii, powtarzamy sobie i innym, że wielkie nieszczęścia przychodzą na ziemię wtedy, gdy ludzie przestają słuchać Pana Boga, gdy gardzą Jego prawem, a posłuch dają przyjacielom szatana.

Jaką postawę przyjmujemy, gdy dzisiaj wspominamy bolesny czas naszej narodowej historii, gdy patrzymy na szczególną trumnę tu, przy ołtarzu. Natchnienie znajdziemy w Bożym słowie dziś tu ogłoszonym.

3. Modlitwa o pokój wieczny i pokój ziemski

Czytany dziś fragment Księgi Machabejskiej przypomniał nam, że kiedyś, gdy zabito w Izraelu wielu sprawiedliwych, Juda posłał do Jerozolimy około dwóch tysięcy srebrnych drachm, aby złożono za nich ofiarę. Uczynił tak, bo wierzył w zmartwychwstanie: „Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda, była to myśl święta i pobożna” (2 Mch 12, 44-45).

My też dziś wyznajemy, że nasi bracia pomordowani żyją. Jezus w Ewangelii zapowiada godzinę zmartwychwstania, zapowiada życie: „Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Syna Bożego, a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia” (J 5, 28-29).

A więc jest nadzieja, jest perspektywa, jest przyszłość! Składajmy zatem Najświętszą Ofiarę za naszych poległych braci, aby żyli przy Bogu, aby „byli przy Panu w krainie żyjących” (Ps 116A [114], 9) jak to dziś śpiewaliśmy. Oni złożyli ofiarę z życia jako Polacy, zginęli dlatego, że byli Polakami, że byli katolikami, zginęli, abyśmy my dzisiaj byli wolni. W duchu wdzięczności za ich ofiarę życia, za dar cierpienia i śmierci prosimy Zmartwychwstałego Pana, którego też zabito przez powieszenie na krzyżu, aby On, życie i zmartwychwstanie nasze, oczyścił przez swój krzyż naszych poległych braci ze wszystkich grzechów i żeby oni w dniu ostatecznym usłyszeli Jego głos, głos Syna Bożego, i poszli na zmartwychwstanie życia. Amen.

Wrocław, parafia pw. MB Pocieszenia, Sanktuarium Golgoty Wschodu przy ul. Wittga 10, 1 października 2005 roku

Wystąpienie telewizyjne Prymasa Polski na Boże Narodzenie 2005 roku

Kochani Rodacy!

Gorąco wszystkich pozdrawiam! Uśmiechajmy się i przekazujmy sobie dobre życzenia. Uczucia życzliwości serdecznej kieruję do wszystkich, których łączy wielka rzeczywistość wpisana od tysiąca lat w dzieje świata i w geograficzny wymiar globu – a nazywa się Polska. Niech życzenia wypowiedane w Polsce docierają do wszystkich Polaków, gdziekolwiek znajdują się na globie ziemskim.

Przyczyną wzmózonej życzliwości i przekazu dobrych uczuć jest religijny fakt narodzenia się Dzieciątka Jezus w Stajence Betlejemskiej. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16). Nad biedną Stajenką jest Czuwający Bóg – to właśnie Opatrzność, o której często mówimy.

Opis narodzin Chrystusa przekazany nam przez Ewangelistów jest dość realistyczny. Powołanie się na Cezara Augusta mówi o narodzeniu Dzieciątka w określonym momencie dziejów. Dowiadujemy się o Betlejem „nie bardzo podłym mieście”, jak mówi kolęda, które kiedyś wydało znakomitego pasterza. Był to Dawid, który w pojedynku pobił zuchwałego wojownika Goliata i został królem Izraela. Teraz narodzone Dziecię to Syn Boży, a Jego przyście przyniesie światu program nowego Królestwa, które nie będzie „z tego świata”. A programem Narodzonego w Stajence Betlejemskiej będzie głoszenie „Dobrej Nowiny” ubogim. Ewangelia to jest właśnie Dobra Nowina. To jest właśnie nadzieja, która sprawia, że życie ma swoją siłę, potężniejszą niż zwykła kalkulacja. Jaką trzeba było mieć nadzieję, opartą o Bożą obietnicę, aby zrozumieć, że Ten, co w „nędznej szopie położony i złób Mu za kolebkę dano”, będzie panował, „a panowaniu Jego nie będzie końca” (Łk 1, 33).

Z naszymi życzeniami, które mają cechy dobra niezmiennego, włączamy się w zmienność świata. Świat nie pozostaje ani na chwilę taki sam. Każdy zjazd polityków, każda narada lub sesja, każde narodzenie dziecka coś zmienia w rodzinie, w społeczeństwie lub choćby w dziedzinie administracji lub techniki.

Kończący się rok zaznaczył się odczuwalnymi i pamiętnymi zmianami. Przeżyliśmy nieszczęścia spowodowane kataklizmami przyrody i nieszczęścia spowodowane ludzką złością, zwłaszcza terroryzmem. Nastąpiła zmiana na Stolicy św. Piotra. Odszedł od nas do wieczności nasz umiłowany Rodak, Ojciec i Brat – Jan Paweł II. On ponad ćwierć wieku mówił nam słowem

i czynem o nowej ewangelizacji, o sposobach niesienia nadziei ubogim. A jego następca Benedykt XVI, którego my, biskupi, mogliśmy spotkać w grudniowych dniach, daje nam duchowy impuls do dalszego odważnego rozniecania nadziei pośród współbraci na całym świecie.

Także zmiany na szczytach władz cywilnych naszego Państwa nie mogą być oderwane od nadziei. W życiu cywilnym przyzwyczailiśmy się żyć w kleszczach struktur i przepisów, a tymczasem nadzieja wyrasta także z porażek. Umiemy potępiać i ulaskawiać. Jest jednak Najwyższy Sędzia Sprawiedliwy, przed którym nic nie da się zataić, który za dobro wynagradza, a za zło karze.

Nie zapominajmy także podziękować tym, którzy, choć pracowali inaczej, mieli przed oczyma tę wielką rzeczywistość, którą nazywamy Polską.

Niech nasze życzenia będą oparte na prawym sumieniu, na pragnieniu dobra, na tej ogromnej życzliwości, z jaką wyciąga do nas swoje rączki Boża Dziecina.

+ *Józef kard. Glemp*
Prymas Polski

Wigilia Bożego Narodzenia 2005 roku

Za: KAI, 25 grudnia 2005 roku

12.

List Biskupów polskich na święto Świętej Rodziny 30 grudnia 2005 roku

Rodzina nadzieją świata

Siostry i Bracia! Umiłowani w Chrystusie Panu!

Rachunek sumienia

Liturgiczne święto Świętej Rodziny przypada tym razem niemalże na przełomie starego i nowego roku. Gdy w naturalny sposób próbujemy zdać sprawę Bogu z myśli, słów, uczynków i zaniedbań, a równocześnie pragniemy z nadzieją spoglądać w przyszłość, Bóg stawia nam przed oczyma rodzinę. Narzucają się pytania o miejsce rodziny w naszym życiu osobistym oraz o sposób traktowania rodziny przez polityków, pracodawców i środki społecznego przekazu. Stając w prawdzie przed Bogiem, wszyscy musimy przyznać, że w mijającym roku niejedną raz zgrzeszyliśmy wobec rodziny myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem. W naszych myślach za mało było rzeczywistej troski o rodzinę – własną i w wymiarze całego społeczeństwa.

Za mało też mieliśmy wyobraźni, do czego prowadzi lekceważenie rodziny. W naszych słowach za mało było poczucia jej świętości, wielkości i piękna, a niepokojąco wiele arogancji wobec rodziny i jej praw. W życiu zawodowym i osobistym zbyt często zachowywaliśmy się tak i takie podejmowaliśmy decyzje, jakbyśmy zwątpili, że miłość winna być najważniejszym motywem naszego działania, a niszcząc rodzinę – to rzeczywiste i konieczne środowisko ludzkiego życia – niszczy się człowieka. W życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym przyzwalaliśmy na lekceważenie rodziny i jej praw, jakby małżeństwo i rodzina nie były jednymi z najcenniejszych dóbr ludzkości i podstawową komórką zdrowego społeczeństwa. Gdy ten rok dobiega kresu, trzeba, aby każdy z nas zrobił uczciwy rachunek sumienia ze swojego podejścia do rodziny. Trzeba, by każdy z nas wzbudził żal za grzechy w tym względzie i podjął mocne postanowienie poprawy oraz zażądał wyrządzone krzywdy i popełnione błędy – zarówno w wymiarze osobistym, jak i społecznym.

Jesteście nadzieją świata

Dzień dzisiejszy to także czas życzeń i modlitw o jutro. Prosimy Boga o to, abyśmy mogli w przyszłość spoglądać z nadzieją. Wielu jednak pyta z niepokojem: czy można dzisiaj mieć nadzieję? Chcemy jasno i z radością powiedzieć: Można! Można i trzeba! Bóg przez dzisiejsze święto stawia nam w tym dniu przed oczyma rodzinę. Rodzina jest nadzieją! Rodzina jest nadzieją dla każdego z nas osobiście, a zarazem nadzieją dla naszej Ojczyzny, dla Europy i całego świata! W dzisiejsze święto staje przed nami Święta Rodzina.

Zwracamy się najpierw do Was, Siostry i Bracia, którzy wysoko sobie cenicie wartość życia rodzinnego i staracie się nim żyć jak najpiękniej, w dobrej i złej doli. W imieniu Kościoła pragniemy Wam za to serdecznie podziękować! Dziękujemy Wam, którzy zabiegacie, aby z każdym dniem coraz bardziej stanowić jedno, a gdy trzeba, umiecie prosić o przebaczenie i wybaczać sobie nawzajem. Dziękujemy Wam, którzy rozumiecie, że jedność ciała w małżeństwie zakłada przede wszystkim jedność serca. Dziękujemy Wam, którzy pamiętacie o jednym z najczęściej cytowanych przez Sługę Bożego Jana Pawła II sformułowań II Soboru Watykańskiego, że „człowiek nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z samego siebie”¹. Dziękujemy Wam, którzy walczyacie o czas na wspólną rozmowę i zwyczajne bycie razem. Dziękujemy Wam, którzy z radością podejmujecie Boży dar życia, trud zrodzenia i wychowania dzieci, którzy rozumiecie, że dajecie im najwięcej, gdy na początku ich życia jak najdłużej jesteście z nimi i osobiście troszczycie się o ich wychowanie. Wy jesteście jak ci sprawiedliwi,

¹ *Gaudium et spes*, nr 24.

którzy ocalają miasto przed zagładą (zob. Rdz 18, 20n). Nabierzcie odwagi! Nie lękajcie się! Podnieście z dumą Wasze głowy! Wy jesteście światłem świata! Wy jesteście solą ziemi! Wy dajecie nadzieję światu!

Z nadzieją można bowiem myśleć o jutrze naszej Ojczyzny, Europy i świata, jeżeli będą je budowali ludzie, którzy wierzą w miłość i chcą nią żyć na co dzień, rozumiejąc ją nie tylko jako emocje i źródło wrażeń, lecz jako szczęśliwą możliwość wzięcia odpowiedzialności za osobę umiłowaną, aby cieszyć się nierozzerwalnym i wyłącznym z nią związkiem na zawsze. Ludzie, którzy z poczuciem świętości i z zachwytem w sercach patrzą na misterium ciała ludzkiego i dar współżycia małżeńskiego, którzy nowe dziecko witają w rodzinie modlitwą uwielbienia, a na każde życie – od poczęcia do naturalnej śmierci – patrzą jak na świętość. Ludzie, dla których zawsze i wszędzie bezwzględną wartością jest godność osoby ludzkiej.

Bądźcie nadzieją świata

Zwracamy się także do Was, Siostry i Bracia, którzy dla zapewnienia utrzymania rodziny, dla zdobycia mieszkania bądź funduszy na kształcenie dzieci podejmujecie pracę ponad Wasze siły. Rozumiemy wasze niesprawiedliwe położenie i chcemy walczyć o zmiany na Waszą korzyść. Równocześnie jednak poważnie obawiamy się, abyście pracując i poświęcając się dla Waszej rodziny, nie poczuli się w niej któregoś dnia wyobcowani, ponieważ ciągle nieobecni. W miarę Waszych możliwości starajcie się zatem stałe być obecni w codziennym życiu domowym.

Myślmy też o Was, Siostry i Bracia, którzy kładąc nacisk na karierę zawodową i samorealizację albo chcąc szybko osiągnąć dobrobyt materialny, nie przywiązujecie należytej wagi do życia małżeńskiego i rodzinnego, zaś życie rodzinne odsuwacie na dalszy plan w systemie waszych wartości. Pamiętajcie, chociaż byście zdobyli szczyty kariery zawodowej, jeżeli zaniedbacie głębokie i dojrzałe życie rodzinne, zaniedbacie to, co najważniejsze. „O zmierzchu życia będziemy sądzeni z Miłości!”¹. Powołanie do życia w rodzinie – powołanie, aby być żoną i mężem, matką i ojcem – wyznacza nieprzekraczalne granice wszelkiemu zaangażowaniu zawodowemu i społecznemu.

Bóg źródłem nadziei, „która jest w Was”

Siostry i Bracia! Rodziny! Wy, którzy jesteście i którzy macie być nadzieją świata! Niemożliwe jest, abyście zrealizowali to powołanie o własnych siłach. Musicie przyłączyć się do Chrystusa. Nie zapominajcie, że Sługa Boży Jan Paweł II – papież, który doskonale znał i kochał rodzinę oraz zostawił w spuściźnie Kościołowi pogłębioną duchowość małżeńską – wskazując w swoim *Liście*

¹ Św. Jan od Krzyża, *Słowa światła i miłości*, 59 [w:] Św. Jan od Krzyża, *Diaryj*, Kraków 1995, s. 106.

do Rodzin na Chrystusa obecnego w Eucharystii, podkreśla mocno, że dla małżeństwa i rodziny „nie ma innej mocy i mądrości”!¹ Przypominając te słowa, zapraszamy każdą rodzinę do regularnego uczestnictwa w niedzielnej Mszy świętej. Niech to będzie pełne uczestnictwo. Dla dojrzałych chrześcijan nie do pomyślenia jest obecność na Mszy bez przystąpienia do Komunii Świętej. Nie przechodźcie obojętnie obok tego Skarbu Kościoła i wciąż żywego Źródła Życia i Miłości! Małżeństwo bez Eucharystii nie jest w stanie żyć pełnią swego powołania! Przypomnijcie sobie, Umiłowani, jak w dniu Waszego ślubu przyprowadził Was Kościół przed sam ołtarz, na którym odprawiała się Msza święta. Chciał Wam powiedzieć w ten sposób: Patrząc na Chrystusa i uczcie się kochać jak On, który umiłowawszy, wydał samego siebie (zob. Ef 5, 25). Spotkanie z Chrystusem w Eucharystii umacnia w nas za każdym razem tę moc miłowania.

W całym świecie – również w naszej Ojczyźnie – wzrasta liczba ludzi niewiedzących świątynie, aby trwać na adoracji Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Serdecznie do tego wszystkich zachęcamy. Pośród Waszych pracowitych dni szukajcie chwil, aby być z Jezusem w ciszy pełnej wdzięczności i zadziwienia. Pozwólcie Mu coraz głębiej wchodzić w Wasze życie. Niech rośnie Wasza miłość ku Niemu przez doświadczenie Jego miłości. Duszpasterze rodzin zgodnie świadczą, że regularna adoracja Najświętszego Sakramentu odmienia najtrudniejsze sytuacje życia małżeńskiego! A z Eucharystią ściśle związany jest sakrament pojednania, przeżywany jako regularna praca nad sobą.

W jaki sposób możemy zachęcić Was do wspólnej modlitwy w małżeństwie i rodzinie? Czytamy w *Familiaris consortio*, że komunია, a więc najściślejsze i najgłębsze zjednoczenie małżonków w modlitwie, jest jednocześnie owocem i wymogiem komunii otrzymanej w sakramencie małżeństwa². Bez modlitwy nie staniemy się nadzieją dla świata. Chrystus mówi jasno, że bez Niego nic nie możemy uczynić! (zob. J 15, 4-11).

„Przywracajmy nadzieję ubogim”

Siostry i Bracia! Mówimy do Was, ale czujemy też obowiązek, aby mówić w Waszym imieniu. Zwracamy się do rządzących i do tych, którzy stanowią prawo, do pracodawców, a także do dziennikarzy i właścicieli środków społecznego przekazu. Zapraszamy wszystkich do współpracy. Każdy na swój sposób może pomóc rodzinie, aby była tym, czym może i czym być powinna – nadzieją dla świata.

Dotychczasowa polityka państwa nie wspierała i nie broniła praw rodziny jak należy. Umożliwiła rabunkową postawę wielu pracodawców wobec ro-

¹ Jan Paweł II, *List do Rodzin*, nr 18.

² Zob. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 59.

dziny. Z niepokojem i z wewnętrznym cierpieniem patrzymy, jak ogromnego spustoszenia w życiu małżeńskim dokonuje praca w niedzielę. Czwierć wieku temu ludzie w Gdańsku domagali się poszanowania dni wolnych od pracy. Nieuporządkowana chęć zysku natychmiast i za wszelką cenę nie może dzisiaj ograbić ludzi z tego, co wtedy uznawaliśmy za jedno z podstawowych praw i wartości. Pracownik nie jest i nie może być uważany jedynie za siłę roboczą. To są matki i ojcowie, żony i mężowie, którym trzeba zagwarantować najbardziej elementarne prawo do życia rodzinnego i małżeńskiego.

Katolicka nauka społeczna przypomina od zawsze, że rodząc i wychowując dzieci oraz kształtując atmosferę miłości, rodzina służy społeczeństwu i wypracowuje przyszłość świata. Tego istotnego wkładu rodziny w przyszłość Narodu nie wolno lekceważyć szczególnie u nas, w Polsce. Chociaż wszystkie narody swój byt i rozwój zawdzięczają rodzinie, nasz Naród ma wobec rodziny szczególny dług wdzięczności. Przez pokolenia rodzina polska musiała zastępować państwo i brać na siebie odpowiedzialność za kształt, trwanie i przyszłość naszego Narodu, wtedy gdy państwa polskiego nie było na mapie świata i wtedy gdy państwu na Narodzie nie zależało.

Naród polski ma wobec polskiej rodziny wielki dług wdzięczności. To w rodzinie przetrwał język polski, kultura narodowa i prawda o dziejach ojczystych. To w zdrowej rodzinie najmocniej i najtrwalej żyje pamięć bohaterów narodowych, którzy śpiewali: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie” i za tę wolność płacili więzieniem, własną krwią, a często życiem.

Polska nie może zapomnieć o rodzinie. Dlatego z nadzieją patrzymy na zapowiedź wydłużenia okresu płatnych urlopów macierzyńskich. Niepokoi żądanie stawiane przez pracodawców młodym mężatkom, aby w najbliższym czasie nie rodziły dzieci. Niepokoi żądanie tzw. dyspozycyjności w pracy, które uniemożliwia życie osobiste pracownika. Niepokoi wreszcie pokretnie żądanie tzw. samozatrudnienia oraz przedłużanie bez końca umowy na czas określony. A iluż to rzemieślników, ile drobnych firm rodzinnych zostało zniszczonych, bo wielu bogatych bezkarnie nie płaci za wykonaną pracę, uznając ten proceder jako najtańszy środek kredytowania? To wszystko powoduje niepewność i stres, niszczy spokój rodzinny, odbiera nadzieję, a w rezultacie następuje gwałtowny wzrost depresji, konsekwencja niezliczonych ludzkich dramatów.

W tym roku program duszpasterski Kościoła w Polsce koncentruje się wokół wezwania: „Przywracajmy nadzieję ubogim”. Tymi ubogimi są także polskie rodziny! Nie odbierajmy rodzinie nadziei!

Przez pamięć Sługi Bożego Jana Pawła II

Siostry i Bracia! Rok, który dobiega kresu, pozostanie na zawsze w naszej pamięci i w historii świata jako rok powrotu Jana Pawła II do Domu Ojca.

Pamiętamy, jak swoim cierpieniem rozpałił w nas poczucie powszechnego braterstwa i odnowił w nas nadzieję. W kontekście naszych rozważań szczególnie wymowne stają się więc Jego słowa z 29 maja 1994 roku, gdy wróciwszy ze szpitala, tłumaczył, dlaczego musiał cierpieć. Mówił wtedy: „Dlatego, że rodzina jest zagrożona, rodzina jest atakowana. Także Papież musi być atakowany, musi cierpieć [...], by przygotować przyszłość, trzecie tysiąclecie rodzin, każdej rodziny i wszystkich rodzin. [...] Zrozumiałem, że potrzeba było, bym dysponował tym argumentem wobec możliwych tego świata. [...] Jakich mogę użyć argumentów? Pozostaje mi argument cierpienia. Chciałbym im powiedzieć: zrozumcie to. Zrozumcie, dlaczego Papież znowu był w szpitalu, dlaczego znów cierpiał. Zrozumcie to, przemyślcie to jeszcze raz!”.

Ośmielamy się zwrócić do Was wszystkich, Siostry i Bracia, z serdeczną prośbą, abyśmy nie zlekceważyli cierpienia Sługi Bożego a naszego Rodaka. Przez Jego pamięć i miłość do Niego zrobmy wszyscy, co od nas zależy, aby rodzina była nadzieją świata.

Niech Maryja, której w Ślubach Jasnogórskich przyrzekaliśmy „czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne”, da nam mądre i wielkoduszne serca. Niech wybłaga, „aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju...”¹.

Od tronu Jasnogórskiej Matki Kościoła z serca błogosławimy

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy

Jasna Góra, 14 listopada 2005 roku

stefan kard. Wyszyński, *Jasnogórskie Śluby Narodu*, Częstochowa, 26 VIII 1956 r.

III. 40. rocznica wymiany listów między Episkopatami Polski i Niemiec

13.

Orędzie Biskupów polskich do ich niemieckich Braci w Chrystusowym Urzędzie Pastorskim

Przewielebni Bracia Soborowi!

Niech nam wolno będzie, czcigodni Bracia, zanim jeszcze Sobór zostanie zamknięty, ogłosić Wam, naszym najbliższym zachodnim sąsiadom, radosną wieść, iż w przyszłym roku – w roku Pańskim 1966 – Kościół Chrystusowy w Polsce, a wraz z nim cały Naród polski, obchodzić będzie Millenium swego chrztu, a jednocześnie Tysiąclecie swego narodowego i państwowego istnienia.

Niniejszym zapraszamy Was w sposób braterski, a zarazem najbardziej uroczysty, do udziału w uroczystościach kościelnych polskiego Millenium. Punkt kulminacyjny polskiego *Te Deum laudamus* przypadnie na początek maja 1966 roku na Jasnej Górze, u Matki Bożej, Królowej Polski.

Następujące wywody niechaj posłużą jako historyczny i równocześnie bardzo aktualny komentarz do naszego Millenium, a może nawet przy pomocy Bożej jeszcze bardziej zbliżą one oba nasze Narody do siebie w drodze wzajemnego dialogu.

Jest faktem historycznym, że w roku 966 książę polski Mieszko I pod wpływem swej małżonki, czeskiej królowny Dąbrówki, przyjął jako pierwszy książę polski wraz ze swoim dworem święty sakrament chrztu. Od tej chwili szerzyło się chrześcijańskie dzieło misyjne – już od pokoleń w naszym kraju prowadzone przez chrześcijańskich apostołów na całym obszarze Polski. Syn

i następca Mieszka, Bolesław Chrobry, prowadził dalej dzieło chrystianizacji rozpoczęte przez jego ojca i uzyskał od ówczesnego papieża Sylwestra II zgodę na utworzenie własnej, polskiej hierarchii z pierwszą metropolią w Gnieźnie i trzema jej sufraganiami: w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Aż do 1821 roku Gniezno jako metropolii bez przerwy podlegało biskupstwu wrocławskie.

W roku 1000 ówczesny władca Rzymskiego Imperium, cesarz Otton III, udał się wraz z Bolesławem Chrobrym jako pielgrzym do grobu męczennika św. Wojciecha, który kilka lat przedtem poniósł śmierć męczeńską wśród bałtyckich Prusów. Obaj władcy, rzymski i przyszły polski król (był on na krótko przed swoją śmiercią koronowany na króla), odbyli długi odcinek drogi boso do świętych relikwii w Gnieźnie, które uczcili z wielką pobożnością i wewnętrznym wzruszeniem.

Takie są dziejowe początki Polski chrześcijańskiej i zarazem początki narodowej i państwowej jedności. Na tych podstawach ową jedność, w sensie chrześcijańskim, kościelnym, narodowym i zarazem państwowym, poprzez wszystkie pokolenia rozbudowywali dalej władcy, królowie, biskupi i kapłani przez 1000 lat. Symbioza chrześcijańska Kościoła i państwa istniała w Polsce od początku i nigdy właściwie nie uległa zerwaniu. Doprowadziło to z czasem do powszechnego niemal wśród Polaków sposobu myślenia: co „polskie”, to i „katolickie”. Z niego to zrodził się także polski styl religijny, w którym od początku czynnik religijny jest ściśle spleciony i zrośnięty z czynnikiem narodowym, z wszystkimi pozytywnymi, ale również i negatywnymi stronami tego problemu.

Do tego religijnego stylu życia należy również od dawien dawna – jako główny jego wyraz – polski kult maryjny. Najstarsze polskie kościoły poświęcone są Matce Boskiej (między innymi również gnieźnieńska katedra metropolitalna); najstarszą polską pieśnią, można powiedzieć „kołysanką Narodu polskiego”, jest do dziś śpiewana pieśń maryjna „Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja”. Tradycja wiąże jej powstanie ze św. Wojciechem, podobnie jak legenda łączy polskie białe orły z gnieźnieńskim gniazdem. Takie i tym podobne tradycje i legendy ludowe, które oplatają jak powój wydarzenia dziejowe, spłoty tak ściśle ze sobą czynnik narodowy i chrześcijański, że nie da się ich po prostu bez szkody od siebie oddzielić. One to właśnie naświetlają, a nawet w dużej mierze nadają swe piętno całym późniejszym dziejom polskiej kultury, całemu rozwojowi narodowemu i kulturalnemu.

Najnowsza historiografia niemiecka nadaje naszym początkom następujące polityczne i kulturalne znaczenie: „Przez zetknięcie się z imperium Ottona Wielkiego przed tysiącem lat Polska weszła do łacińskiej społeczności chrześcijańskiej, a dzięki podziwu godnej zręczności politycznej Mieszka I,

a następnie Bolesława Chrobrego, Polska stała się równouprawnionym członkiem imperium Ottona III, imperium opartego na uniwersalnej koncepcji – objęcia całego niebizantyjskiego świata, przez co wniosła decydujący wkład do ukształtowania się Europy Wschodniej". Tym samym dano podstawę i stworzono warunki do przyszłych owocnych stosunków niemiecko-polskich oraz do szerzenia kultury zachodniej.

Niestety, w późniejszym toku dziejów stosunki niemiecko-polskie nie zawsze pozostały owocne, a w ostatnich stuleciach przekształciły się w swego rodzaju dziedziczną wrogość sąsiedzką, o czym będzie mowa później.

Związanie nowego polskiego królestwa z Zachodem, i to w oparciu o papieżstwo, któremu królowie polscy stale oddawali się do dyspozycji, spowodowało w średniowieczu żywą pod każdym względem i nad wyraz bogatą wymianę między Polską i narodami zachodnimi, szczególnie z krajami południowo-niemieckimi, ale również i z Burgundią, Flandrią, Włochami, a później z Austrią, Francją oraz morskimi państwami okresu Odrodzenia. Przy czym, naturalnie, Polska, jako młodszy twór państwowy – najmłodszy wśród starszych braci chrześcijańskiej Europy – początkowo była stroną bardziej biorącą niż dającą. Pomiędzy Kaliszem i Krakowem, królewską stolicą w średniowieczu a Bambergią, Spirą, Moguncją, Pragą, Paryżem, Kolonią, Lyonem, Clairvaux i Gandawą dokonywała się nie tylko wymiana towarów. Z Zachodu przybywali benedyktyni, cystersi, a później zakony żebracze, i natychmiast osiągnęli w Polsce, kraju dopiero co zdobytym dla chrześcijaństwa, wspaniałą rozrost.

W średniowieczu doszło do tego niemieckie prawo magdeburskie, które oddało wielkie usługi przy zakładaniu polskich miast. Przybywali też do Polski niemieccy kupcy, architekci, artyści, osadnicy, z których bardzo wielu spolonizowało się; pozostawiono im ich niemieckie nazwiska rodzinne. Przy wielkim krakowskim kościele mieszczan pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny znajdujemy i dziś jeszcze napisy nagrobne licznych rodzin niemieckich z okresu średniowiecza, które z czasem wszystkie spolszczyły się, z czego Hitler i inni ludzie niesławnej pamięci wysunęli po prostu wniosek, że Kraków i cała Polska były jakby jedynie niemieckim terenem osadniczym, wobec czego muszą być odpowiednio do tego traktowane. Klasycznym przykładem niemiecko-polskiej współpracy w dziedzinie kultury i sztuki w późnym średniowieczu jest światowej sławy rzeźbiarz Wit Stwosz z Norimbergi, który przez całe niemal swę życie działał w Krakowie; wszystkie znajdujące się tam jego dzieła inspirował genius loci polskiego otoczenia. Stworzył on w Krakowie własną szkołę artystyczną, która przez całe pokolenia wywierała swój wpływ i wzbogacała polską ziemię.

Polacy głęboko szanowali swych braci z chrześcijańskiego Zachodu, którzy przybywali do nich jako posłowie prawdziwej kultury. Polacy nie

pomijali milczeniem ich niepolskiego pochodzenia. Mamy zaiste wiele do zawdzięczenia kulturze zachodniej, a w tym i niemieckiej.

Z Zachodu też przybyli do nas apostołowie i święci. Oni to należą do wartości najcenniejszych, którymi obdarzył nas Zachód. Błogosławioną działalność społeczną odczuwamy na wielu miejscach dziś jeszcze. Do najbardziej znanych zaliczamy św. Brunona z Kwerfurtu, zwanego biskupem pogan, który w porozumieniu z Bolesławem Chrobrym dokonał dzieła ewangelizacji słowiańskiego i litewskiego północnego wschodu.

Szczególnie znana jest św. Jadwiga, księżniczka śląska, urodzona w Andechs, małżonka polskiego, piastowskiego władcy Śląska, Henryka Brodatego, założycielka klasztoru żeńskiego zakonu cysterskiego w Trzebnicy, gdzie znajduje się jej grób. Stała się ona największą dobrodziejką ludu polskiego w XII w. na terenie ziem zachodnich, należących wówczas do Polski piastowskiej na Śląsku. Jest rzeczą niemal historycznie stwierdzoną, że nauczyła się ona mowy polskiej, by móc służyć prostemu ludowi polskiemu. Po jej śmierci i jej szybkiej kanonizacji do miejsca jej wiecznego spoczynku w Trzebnicy, której nadano później nazwę Trebnitz, płynęły tłumy polskiego i niemieckiego ludu. Dziś jeszcze robią to całe tysiące i nikt nie zarzuca naszej wielkiej świętej, że była pochodzenia niemieckiego. Przeciwnie, uważa się ją na ogół, pomijając nacjonalistycznych fanatyków, za najlepszy wyraz budowania chrześcijańskiego pomostu między Polską i Niemcami.

Cieszymy się, że i po niemieckiej stronie słyszy się często ten sam pogląd. Pomosty między narodami budują najlepiej właśnie ludzie święci, tylko tacy, którzy mają szczerą intencję i czyste ręce. Nie dążą oni do zabrania czegokolwiek bratniemu narodowi: ani języka, ani obyczajów, ani ziemi, ani dóbr materialnych. Przeciwnie, przynoszą mu najbardziej wartościowe dobra kulturalne i oddają zazwyczaj to, co jest najcenniejsze i co sami posiadają: siebie samych, i w ten sposób rzucają nasienie swej własnej osobowości na żyzny grunt nowej ziemi sąsiedniego, misyjnego kraju; nasienie to przynosi, zgodnie ze słowami Zbawiciela, stokratne owoce, i to na całe pokolenia. Tak właśnie patrzymy w Polsce na św. Jadwigę Śląską, patrzymy na wszystkich innych misjonarzy męczenników, którzy przybywszy z krajów położonych na Zachodzie, działali w Polsce, jak to było z apostołem męczennikiem Adalbertem-Wojciechem z Pragi na czele. Na tym właśnie polega również najgłębsza różnica między prawdziwie chrześcijańską misją niesienia kultury a tak zwanym kolonializmem, dziś słusznie potępianym.

Po roku 1200, gdy polska ziemia stawała się w swych ludziach i instytucjach coraz bardziej chrześcijańska, ziemia ta wydała własnych świętych polskich. Już w XII w. biskup krakowski, Stanisław Szczepanowski, wyznawca i męczennik, został zamordowany przy ołtarzu przez króla Bolesława Śmiałego (król ten zmarł następnie na wygnaniu jako świętobliwy pokutnik w pewnym

klasztorze Górnej Austrii). Przy grobie św. Stanisława w królewskiej katedrze w Krakowie powstała majestatyczna pieśń ku jego czci, śpiewana dziś wszędzie w Polsce po łacinie: „Gaude, Mater Polonia, prole fecunda nobili”.

Następnie ukazała się na firmamencie potrójna gwiazda polskich świętych z rodziny Odrowążów (stary ród, który przez wieki miał swą siedzibę nad Odrą na Górnym Śląsku). Największy spośród nich to św. Hiacynt – po polsku Jacek – apostoł dominikański, który krokami olbrzyma przemierzył całą wschodnią Europę od Moraw do Bałtyku i od Litwy po Kijów. Krewny jego, bł. Czesław, również dominikanin, który bronił ówczesnego Wrocławia przed Mongołami, a w dzisiejszym Wrocławiu spoczywa w grobowcu w nowo wybudowanym kościele św. Wojciecha, jest czczony przez pobożną ludność jako patron miasta odbudowującego się z gruzów od 1945 roku.

W Krakowie spoczywa wreszcie bł. Bronisława, według tradycji siostra bł. Czesława, norbertanka ze Śląska.

Coraz więcej gwiazd ukazuje się na firmamencie świętych. W Sączu – bł. Kunegunda, w Gnieźnie – bł. Bogumił i bł. Jolanta, na Mazowszu – Ładysław, a na zamku królewskim w Krakowie – świątobliwa Jadwiga, nowa polska Jadwiga, która czeka na kanonizację. Później doszli nowi święci i męczennicy – św. Stanisław Kostka, nowicjusz jezuitów w Rzymie, św. Jan Kanty, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, św. Andrzej Bobola, męczennik we wschodniej Polsce, kanonizowany w roku 1938, oraz inni święci, aż do franciszkanina o. Maksymiliana Kolbe, męczennika obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który dobrowolnie oddał życie za swego brata. Obecnie czeka w Rzymie na kanonizację, względnie beatyfikację, około 30 polskich kandydatów. Naród nasz otacza czcią swoich świętych, uważa ich za najbardziej szlachetny owoc, jaki wydać może kraj chrześcijański.

Wspomniany wyżej polski uniwersytet krakowski był, obok Pragi, pierwszą tego rodzaju uczelnią na całym obszarze wschodnioeuropejskim. Założony w roku 1363 przez króla Kazimierza Wielkiego był przez wieki ośrodkiem promieniowania nie tylko polskiej, ale również ogólnoeuropejskiej kultury, w najlepszym tego słowa znaczeniu. W XV i XVI wieku, kiedy śląskie ziemie piastowskie przestały należeć do Królestwa Polskiego, studiowały i nauczały w Krakowie tysiące studentów i profesorów z Wrocławia, Raciborza, Gliwic, Głogowa, Nysy, Opola i z wielu innych miast Śląska. Nazwiska ich i nazwy ich miejsc urodzenia figurują w polsko-łacińskim narzeczu w starych rejestrach uniwersytetu. Także Mikołaj Kopernik (Copernicus) jest tam wymieniony po nazwisku. Studiował on astronomię w Krakowie u profesora Bylicy. Uniwersytet ten wydał kulturze europejskiej setki uczonych najwyższej klasy naukowej: matematyków, fizyków, lekarzy, prawników, astronomów, historyków i filozofów kultury. Znajduje się między nimi również słynny Paweł Włodkowic, rektor uniwersytetu krakowskiego, który podczas obrad Soboru

w Konstancji z całą otwartością i najwyższym autorytetem uczonego głosił niesłuchaną na owe czasy religijną i ludzką tolerancję i z wielką odwagą osobistą reprezentował pogląd, że pogańskie ludy wschodnioeuropejskie nie są dziką zwierzyną, którą należy i wolno nawracać ogniem i mieczem. Mają one bowiem naturalne prawa ludzkie, tak samo jak chrześcijanie.

Włodkowiec był niejako klasycznym wyrazem tolerancyjnej i wolnościowej myśli polskiej. Jego tezy kierowały się przeciwko niemieckim rycerzom zakonnym, tak zwanym Krzyżakom, którzy wówczas na słowiańskiej północy oraz w krajach pruskich i bałtyckich właśnie ogniem i mieczem nawracali tubylców. Stali się oni w ciągu wieków straszliwym i w najwyższym stopniu kompromitującym ciężarem dla europejskiego chrześcijaństwa, dla jego symbolu – krzyża, a także i dla Kościoła, w imieniu którego występowali. I dziś jeszcze, po wielu pokoleniach i wiekach, określenie „krzyżak” jest dla każdego Polaka budzącym przestraszanie wyzwiskiem i, niestety, od dawna aż nazbyt często identyfikowanym z tym, co niemieckie.

Z terenów, na których osiedlili się Krzyżacy, zrodzili się następnie ci Prusacy, którzy doprowadzili do powszechnego skompromitowania na ziemiach polskich wszystkiego, co niemieckie. W dziejowym rozwoju reprezentują ich następujące nazwiska: Albert Pruski, Fryderyk zwany Wielkim, Bismarck i wreszcie Hitler jako punkt szczytowy. Fryderyk II uchodzi w oczach całego Narodu polskiego za głównego inicjatora rozbiorów Polski, i to bez wątpienia nie bez racji. Przez 150 lat wielomilionowy Naród polski żył pod zaborem dokonany przez trzy ówczesne mocarstwa: Prusy, Rosję i Austrię, aż mógł wreszcie w 1918 roku, w chwili zakończenia pierwszej wojny światowej, znowu powoli powstać z grobu; do ostatecznych granic osłabiony, rozpoczął na nowo wśród największych trudności swą egzystencję państwową.

Po krótkiej, bo około 20 lat trwającej niepodległości (1918-1939), rozpętało się bez jego winy nad Narodem polskim coś, co eufemistycznie nazywa się drugą wojną światową, co jednak było dla nas, Polaków, pomyślane jako akt totalnego zniszczenia i wytepienia. Nad naszą biedną Ojczyzną zapadła strasznie ciemna noc, jakiej nie doznaliśmy od pokoleń. Powszechnie nazywa się ona u nas okresem „niemieckiej okupacji” i pod tą nazwą weszła do polskiej historii. Wszyscy byliśmy bezsilni i bezbronni. Kraj pokryty był obozami koncentracyjnymi, z których dniem i nocą dymyły kominy krematoriów. Ponad 6 milionów obywateli polskich, w większości pochodzenia żydowskiego, musiało zapłacić życiem za ten okres okupacji. Kierownicza warstwa inteligencji została po prostu zniszczona; 2 tysiące kapłanów i 5 biskupów (jedna czwarta ówczesnego Episkopatu) zostało zamordowanych w obozach. Setki kapłanów i dziesiątki tysięcy osób cywilnych zostały rozstrzelane na miejscu w chwili rozpoczęcia wojny (tylko w diecezji chełmińskiej 278 kapłanów). Diecezja włocławska straciła w czasie wojny 48% swych

księży, diecezja chełmińska – 47%. Wielu innych wysiedlono. Zamknięto wszystkie szkoły średnie i wyższe, zlikwidowano seminaria duchowne. Każdy niemiecki mundur SS nie tylko napawał Polaków upiornym strachem, ale stał się przedmiotem nienawiści do Niemców. Wszystkie rodziny polskie musiały opłakiwać tych, którzy padli ich ofiarą. Nie chcemy wyliczać wszystkiego, aby na nowo nie rozrywać niezabliźnionych jeszcze ran. Jeśli przypominamy tę straszliwą polską noc, to jedynie po to, aby nas dziś łatwiej było zrozumieć, nas samych i nasz sposób dzisiejszego myślenia... Staramy się zapomnieć. Mamy nadzieję, że czas – ten wielki boski *kairos* – pozwoli zagoić duchowe rany.

Po wszystkim, co stało się w przeszłości, niestety, tak świeżej przeszłości – trudno się dziwić, że cały Naród polski odczuwa wagę elementarnej potrzeby bezpieczeństwa i że wciąż jeszcze z nieufnością odnosi się do swych najbliższych sąsiadów na zachodzie. Ta duchowa postawa jest – można powiedzieć – problemem naszych pokoleń, który, co daj Boże, przy dobrej woli zniknie i zniknąć musi. W najcięższych chwilach politycznych i duchowych udręk Narodu, w jego wielowiekowym rozdarciu Kościół katolicki i Święta Dziewica były zawsze dla niego kotwicą ratunku i symbolem narodowej jedności, podobnie jak była nim polska rodzina. We wszystkich walkach wolnościowych w czasach uciemiężenia szli Polacy ze swymi symbolami na barykady: białe orły po jednej stronie, obraz Matki Bożej po drugiej na sztandarach wolności. Dewizą ich było zawsze: „Za naszą i waszą wolność”.

Oto w ogólnym zarysie obraz tysiącletniego rozwoju polskiej kultury, ze szczególnym uwzględnieniem sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Obciążenie obustronnych stosunków ciągle jeszcze jest wielkie, a potęguje je tak zwane „gorące żelazo” tego sąsiedztwa. Polska granica na Odrze i Nysie jest, jak to dobrze rozumiemy, dla Niemców nad wyraz gorzkim owocem ostatniej wojny, masowego zniszczenia, podobnie jak jest nim cierpienie milionów uchodźców i przesiedleńców niemieckich. (Stało się to na międzyalianski rozkaz zwyciężskich mocarstw, wydany w Poczdamie 1945 r.). Większa część ludności opuściła te tereny ze strachu przed rosyjskim frontem i uciekła na Zachód. Dla naszej Ojczyzny, która wyszła z tego masowego mordowania nie jako zwycięskie, lecz krańcowo wyczerpane państwo, jest to sprawa egzystencji (nie zaś kwestia większego „obszaru życiowego”). Gorzej – chciano by 30-milionowy naród wcisnąć do korytarza jakiegoś „Generalnego Gubernatorstwa” z lat 1939-1945, bez terenów zachodnich, ale i bez terenów wschodnich, z których od roku 1945 miliony polskich ludzi musiały odpłynąć na „poczdamskie tereny zachodnie”. Dokąd zresztą mieli wtedy pójść, skoro tak zwane Generalne Gubernatorstwo razem ze stolicą Warszawą leżało w gruzach, w ruinach. Fale zniszczenia ostatniej wojny przeszły przez kraj nie tylko jeden raz, jak w Niemczech, lecz od 1914 roku wiele razy, to

w jedną, to w drugą stronę, jak apokaliptyczni rycerze, pozostawiając za każdym razem ruiny, gruzy, nędzę, choroby, zarazy, lzy, śmierć oraz rosnące kompleksy odwetu i nienawiści.

Drodzy Bracia niemieccy, nie bierzcie nam za złe wyliczanie tego, co wydarzyło się w ostatnim odcinku czasu naszego tysiąclecia. Ma to być nie tyle oskarżenie, co raczej własne usprawiedliwienie. Wiemy doskonale, jak wielka część ludności niemieckiej znajdowała się pod nieludzką, narodowo-socjalistyczną presją. Znanie nam są okropne udręki wewnętrzne, na jakie swego czasu byli wystawieni prawi i pełni odpowiedzialności niemieccy biskupi, wystarczy bowiem wspomnieć kardynała Faulhabera, von Galena i Preysinga. Wiemy o męczennikach „Białej Róży”, o bojownikach ruchu oporu z 20 lipca, wiemy, że wielu świeckich i kapłanów złożyło swoje życie w ofierze (Lichtenberg, Metzger, Klausener i wielu innych). Tysiące Niemców, zarówno chrześcijan, jak i komunistów, dzieliło w obozach koncentracyjnych los naszych polskich braci...

I mimo tego wszystkiego, mimo sytuacji obciążonej niemal beznadziejnie przeszłością, właśnie w tej sytuacji, czcigodni Bracia, wołamy do Was: próbujemy zapomnieć. Żadnej polemiki, żadnej dalszej zimnej wojny, ale początek dialogu, do jakiego dziś dąży wszędzie Sobór i papież Paweł VI. Jeśli po obu stronach znajdzie się dobra wola – a w to nie trzeba chyba wątpić – to poważny dialog musi się udać i z czasem wydać dobre owoce, mimo wszystko, mimo „gorącego żelaza”.

Właśnie w czasie Soboru wydaje nam się nakazem chwili, abyśmy zaczęli dialog na pasterskiej platformie biskupiej, i to bez ociągania się, byśmy się nawzajem lepiej poznali – nasze wzajemne obyczaje ludowe, kult religijny i styl życia, tkwiące korzeniami w przeszłości i tą przeszłością kulturalną uwarunkowane.

Staraliśmy się przygotować wraz z całym polskim ludem Bożym na uroczystości Tysiąclecia przez tak zwaną Wielką Nowennę, pod wysokim patronatem Najświętszej Maryi Panny. Przez dziewięć lat (1957-1965) używaliśmy – w myśl słów „per Mariam ad Jesum” – kazalnicy w całej Polsce, a także całego duszpasterstwa, dla zajmowania się ważnymi, współczesnymi problemami duszpasterskimi i zadaniami społecznymi, jak na przykład społeczne niebezpieczeństwa, odbudowa sumienia narodowego, małżeństwo i życie rodzinne, katechizacja itp.

Cały wierzący Naród brał też duchowy i bardzo żywy udział w Soborze przez modlitwy, ofiary i dzieła pokutne. W czasie obrad soborowych odprawiano we wszystkich parafiach błagalne nabożeństwa. Święty obraz Matki Boskiej, jak i konfesjonały i stoły, przy których komunikowano w Częstochowie, były przez całe tygodnie obłożone przez delegacje parafialne z całej Polski, które przez osobistą ofiarę i modlitwę chciały pomóc Soborowi.

Wreszcie w tym roku, ostatnim Wielkiej Nowenny, oddaliśmy się wszyscy pod opiekę Matki Bożej: biskupi, kapłani, osoby zakonne, jak i wszystkie stany naszego wierzącego Narodu. Przed ogromnymi niebezpieczeństwami tak moralnej, jak też i socjalnej natury, które zagrażają duszy naszego Narodu oraz jego biologicznej egzystencji, może nas uratować tylko pomoc i łaska naszego Zbawiciela, którą chcemy uprosić za pośrednictwem Jego Matki, Najświętszej Maryi Panny. Pełni dziecięcej ufności rzucamy się w Jej ramiona. Tylko tak możemy być wewnętrznie wolni, jako oddani na służbę, a jednocześnie jako wolne dzieci – a nawet jako „niewolnicy Boga” – jak to nazywa św. Paweł.

Prosimy Was, katolicycy Pasterze Narodu niemieckiego, abyście na własny sposób obchodzili z nami nasze chrześcijańskie Millenium: czy to przez modlitwy, czy przez ustanowienie w tym celu odpowiedniego dnia. Za każdy taki gest będziemy Wam wdzięczni. I prosimy Was też, abyście przekazali nasze pozdrowienia i wyrazy wdzięczności niemieckim Braciom Ewangelikom, którzy wraz z Wami i z nami trudzą się nad znalezieniem rozwiązania naszych trudności.

W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, niemieccy Biskupi i Ojcowie Soboru, po bratersku wyciągnięte ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze Millenium w sposób jak najbardziej chrześcijański.

Zapraszamy Was na te uroczystości jak najserdeczniej do Polski. Niech tym kieruje miłosierny Zbawiciel i Maryja Panna, Królowa Polski, Regina Mundi i Mater Ecclesiae.

Rzym, 18 listopada 1965 roku

14.

Wspólne oświadczenie Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec z okazji 40. rocznicy wymiany listów między obydwooma episkopatami w roku 1965

I.

Wkrótce będziemy obchodzić 40. rocznicę głośnego orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim. Biskupi polscy zaprosili w nim swych niemieckich współbraci do uczestnictwa w uroczystościach z okazji tysięcznej rocznicy przyjęcia chrztu przez Mieszka I w 966 roku i w 20 lat po zakończeniu straszliwych doświadczeń

II wojny światowej wezwali ich do dialogu, pojednania i braterstwa. Ich poruszające i wręcz prorocze słowa: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, znacząco wpłynęły na bieg historii. Biskupi niemieccy, którzy z okazji zakończenia II Soboru Watykańskiego przebywali wtedy w Rzymie, podobnie jak ich polscy współbracia, odpowiedzieli na to orędzie kilka dni później i napisali między innymi: „Z braterskim szacunkiem przyjmujemy wyciągnięte dłonie. Bóg pokoju niech zaś za przyczyną *Reginae pacis* sprawi, by upiór nienawiści już nigdy nie rozłączył naszych rąk”.

II.

Po czterech dziesięcioleciach od wymiany listów między oboma episkopatami, po 60 latach od zakończenia II wojny światowej i 10 lat od wydania pierwszego wspólnego listu pasterskiego tychże episkopatów, my, biskupi, w poczuciu ogromnej wdzięczności pragniemy przypomnieć wszystkim ludziom dobrej woli w Polsce i w Niemczech o tym przełomowym wydarzeniu. Działając w duchu chrześcijańskim, nasi Poprzednicy dokonali swymi listami decydującego kroku na rzecz nowego początku wzajemnych stosunków między naszymi narodami. W niezwykle trudnych warunkach politycznych przez ten znak gotowości przebaczenia położyli oni solidny fundament pod dzieło polsko-niemieckiego pojednania.

Przypominamy ten odważny czyn nie tylko dlatego, by się do niego odnieść z szacunkiem. Wspominamy go również z tego powodu, że podobnie jak kiedyś nasi Poprzednicy, tak i my dzisiaj czujemy się odpowiedzialni za proces porozumienia, pojednania i przyjaźni polsko-niemieckiej. Z troską bowiem obserwujemy, że pamięć o ponurych chwilach naszej wspólnej historii nie tylko rodzi ducha pojednania, ale prowadzi również do rozdzielania niezabliźnionych jeszcze ran i wskrzesza ducha rozliczania krzywd. Niektórzy przedstawiciele świata polityki i życia publicznego rozdrapują lekkomyślnie wciąż jeszcze bolesne rany przeszłości naszych narodów. Inni jawnie, a nawet bezwzględnie usiłują je wykorzystać do celów osobistych lub politycznych. 40. rocznica wymiany listów jest dla nas okazją, by z całym naciskiem przeciwstawić się tak nieodpowiedzialnej postawie w naszych wzajemnych stosunkach. Odnosi się to także do poczynań tych, którzy podejmując je, odwołują się do sprawiedliwości. Przed fałszywym pojmowaniem sprawiedliwości przestrzegał cały Kościół Jan Paweł II, który jako Arcybiskup Krakowa należał przecież do współautorów orędzia. Pisał: „bardzo często programy, które biorą początek w idei sprawiedliwości, [...] ulegają w praktyce wypaczeniu. [...] Doświadczenie przeszłości i współczesności wskazuje na to, że sprawiedliwość sama nie wystarcza, że – co więcej – może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia siebie samej, jeśli nie dopuści się do kształtowania życia ludzkiego w różnych jego wymiarach owej głębszej mocy, jaką jest miłość” (*Dives in misericordia*, nr 12).

Dar pojednania może stać się naszym udziałem jedynie wówczas, gdy szczerze przyznajemy się do całej prawdy, wzbudzamy żal za przewinienia i uzyskujemy przebaczenie. W związku z tym przypominamy stwierdzenie zawarte we Wspólnym Słowie Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec z grudnia 1995 roku, przygotowanym z okazji 30. rocznicy wymiany listów w roku 1965: „Tylko prawda może nas wyzwolić; prawda, która niczego nie upiększa i niczego nie pomija, która niczego nie przemilcza i nie dopomina się wyrównywania krzywd (por. J 8, 32). W tym duchu, wobec faktu zbrodniczej napaści wojennej nazistowskich Niemiec, ogromu krzywd, jakie w konsekwencji zostały zadane Polakom przez Niemców, oraz krzywd, jakich doznali Niemcy z powodu wypędzenia i utraty ojczyzny, powtórzyliśmy wspólnie: Przebaczymy i prosimy o przebaczenie. Jedynie wtedy, gdy przyznamy się do całej prawdy i jednocześnie wyrzekniemy się ducha wyliczania sobie krzywd, unikniemy jednostronnego patrzenia na własną historię i utonujemy drogą terażniejszości do owocnej współpracy w przyszłości. Z takiej postawy wyrasta gotowość spojrzenia na własną historię i terażniejszość nie tylko swoimi oczami, lecz także oczami drugiego. Zdajemy sobie sprawę, że ta droga wymaga ogromnego wspólnego wysiłku. By nią kroczyć, potrzeba dobrej woli i rzetelności we wzajemnych kontaktach. Jednak tylko dzięki gotowości pojednania między naszymi narodami może się ugruntować pokój, który przyniesie Polakom i Niemcom upragnione poczucie bezpieczeństwa i prawdziwej przyjaźni”.

III.

Odważne świadectwo chrześcijańskiego orędzia pojednania z roku 1965 daleko wykroczyło poza obszar kontekstu polsko-niemieckiego. Wsparci Chrystusową nadzieją płynącą z zawierzenia Bożemu Miłosierdziu, biskupi, świadomi obciążeń strasznego brzemienia zbrodni wojennych, bezprawia i cierpienia, zdołali przełamać dzielące nas jeszcze w czasie trwania zimnej wojny mury i ukazać ponownie wizję coraz pełniej jednoczącej się Europy. Dali oni świadectwo temu, że fundamenty chrześcijańskie nie mogą zostać na trwałe zdominowane przez niesprawiedliwość i przemoc. Spoglądając wstecz na wydarzenia, jakie nastąpiły w Polsce, zwłaszcza na powstanie przed 25 laty niezależnego ruchu Solidarność oraz na rozwój stosunków pomiędzy naszymi narodami, rozumiemy dziś lepiej, iż biskupi swoją wolą pokonania nienawiści i wrogości między Polakami i Niemcami wnieśli również wkład w przezwyciężenie zniewolenia i podziału europejskiego kontynentu.

Od tamtego czasu wiele się wydarzyło w obu krajach. Totalitarna władza i utrata niezawisłości narodowej zostały pokojowo przewyżczone. Polska i Niemcy obecnie wspólnie uczestniczą w procesie integracji europejskiej. Nasze narody dają tym samym wymowne świadectwo, iż ostatnie słowo nie musi należeć do wojny, nienawiści i przemocy. Z naciskiem stwierdzamy: Niemcom i Polakom nie wolno już nigdy skierować swego duchowego i ma-

terialnego potencjału przeciwko sobie nawzajem. Ich powinnością natomiast jest zaangażowanie go dla dobra wszystkich ludzi jednoczącej się Europy i wzmacnianie jej chrześcijańskiej tożsamości. To zadanie uda się wykonać tylko wtedy, gdy Niemcy i Polacy rozumieją, że we wspólnej historii obu narodów tkwi także wiele dobra, które je łączy.

Dziś, gdy po Papieżu Polaku Następcą św. Piotra jest Benedykt XVI, Syn Narodu Niemieckiego, oba narody doświadczają w szczególny sposób, jak wielka i głęboka może być więź przyjaźni i współpracy, gdy pozwolą się one kierować przez tego samego Ducha Chrystusowego, Ducha pojednania i pokoju. Te więzy powinny być przedmiotem szczególnej troski duszpasterstwa młodzieży. Doświadczenie wiary, jakie miało miejsce podczas XX Światowych Dni Młodzieży w Kolonii, powinno być kontynuowane między młodymi Polakami i Niemcami. Dlatego biskupi obu krajów gorąco zachęcają duszpasterzy i młodzież do rozwijania takich form współpracy, które będą służyły podtrzymywaniu ducha wzajemnej dobroci i przyjaźni.

Jako chrześcijanie – Polacy i Niemcy stoją obecnie wobec nowych wyzwań, przede wszystkim obrony życia, małżeństwa i rodziny. Podobnie nowe zadania wyznacza obszar bioetyki, który jest nierzadko wypaczany i zagrożony przez egoistyczne interesy środowisk naukowych i sfer życia gospodarczego. Dla dobra przyszłych pokoleń musimy wspólnie, w duchu chrześcijańskim, kształtować oblicze naszego kontynentu jako środowiska życia respektującego i zabezpieczającego niezbywalną godność i prawdziwą wolność człowieka. Poprzez naszą troskę o kształt Europy pragniemy wnieść wkład w budowę pokoju na świecie. Z tym wiąże się również wiarygodne zaangażowanie Europy na rzecz przyszłych kontaktów z krajami Wschodu i Południa.

My, pasterze Kościoła katolickiego, wdzięczni Bogu, jedynemu Panu dziejów, który powierzył Polakom i Niemcom dar pojednania jako znak nadziei dla naszych czasów, zachęcamy wszystkich wiernych i wszystkich ludzi dobrej woli obu naszych krajów, by odważnie podjęli wyzwania stojące przed nami. Podobnie jak uczynili to przed 40 laty nasi Poprzednicy, z ufnością powierzamy się miłosierdnemu i miłującemu wstawiennictwu Matki Bożej, naszej wspólnej Orędowniczki.

Abp Józef Michalik
metropolita przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Kard. Karl Lehmann
biskup Moguncji
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec

Wrocław, 24 września 2005 roku

Homilia abpa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, podczas Mszy św. w katedrze wrocławskiej

„Sławić będę dobrodziejstwa
Pana, chwalebne czyny Pana,
wszystko, co nam Pan
wyświadczył” (Iz 63, 7).

1. Te słowa proroka Izajasza, które usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu, mają dla nas dziś swoją szczególną wymowę. Zgromadziliśmy się w tej dostojnej katedrze wrocławskiej pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, aby złożyć Bogu dziękczynną Ofiarę Eucharystyczną. Pragniemy dziękować za ponadtysięczne dzieje tego Kościoła lokalnego, a w szczególności upamiętnić dziękczynną modlitwą 75. rocznicę powołania do istnienia Metropolii Wrocławskiej oraz 60. rocznicę ustanowienia Polskiej Organizacji Kościelnej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej, a także 40. rocznicę wymiany listów między Episkopatem Polski i Episkopatem Niemiec, która przyniosła zbawienne owoce pojednania i współpracy między sąsiadującymi ze sobą krajami i przyczyniła się pośrednio do wstąpienia na Stolicę Piotrową w Rzymie kolejno biskupa z Polski i biskupa z Niemiec.

Bardzo się cieszę z udziału w tym dziękczynieniu Konferencji Episkopatu Polski razem z jej Przewodniczącym – Księdzem Arcybiskupem Józefem Michalikiem, Księdzem Kardynałem Prymasem, Księżmi Kardynałami, zwłaszcza Księdzem Kardynałem Seniosem Henrykiem, Księdzem Arcybiskupem Metropolita Krakowskim Stanisławem Dziwiszem i wszystkimi obecnymi tu Biskupami. Wszystkich serdecznie witam i pozdrawiam, zwłaszcza Arcybiskupa Mariana, Pasterza Kościoła Wrocławskiego, gospodarza tego spotkania. Takie same pozdrowienia kieruję do Przedstawicieli Konferencji Biskupów Niemieckich, na czele z Księdzem Kardynałem Karlem Lehmannem, Przewodniczącym tej Konferencji.

Św. Bernard z Clairvaux w jednej ze swoich homilii powiedział: „Nie ma takiego człowieka, który by, po zastanowieniu się, nie miał olbrzymich powodów do wdzięczności wobec Boga. A szczególnie my, ponieważ wybrał nas dla siebie i zachował nas, byśmy tylko Jemu służyli” (*Kazanie 2 na VI Niedzielę po Zestaniu Ducha Świętego*, 25, 4).

Nasza dzisiejsza dziękczynna Msza św. wpisuje się w ciąg poprzednich dziękczynno-modlitewnych spotkań Konferencji Episkopatu w tej katedrze. Stało się niejako tradycją, wprowadzoną przez pasterzy Kościoła wrocławskiego i Sługę Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, że księży biskupi

w okresie powojennym przybywali tutaj, by upamiętnić ważniejsze rocznice tego Kościoła lokalnego. Uczyli nas oni, że należy wydobywać z dziejów to, co szlachetne, a na dzieje składają się chwile radosne i bolesne. Trzeba więc wydobywać z nich wszystko, na co zdobył się człowiek wspierany łaską Bożą i miłością braterską, by ożywić pokolenia obecne i te, które idą.

Stolica Apostolska na poszczególnych etapach dziejów przychodziła z troskliwą pomocą Kościołowi wrocławskiemu. Wystarczy wymienić bulle papieża Hadriana IV z 1155 roku, Innocentego IV z 1245 roku, a zwłaszcza decyzje papieża Piusa VII podjęte bullą *De salute animarum* (16 lipca 1821 r.), Pawła VI bullą *Episcoporum Poloniae coetus* (28 czerwca 1972 r.) oraz Jana Pawła II bullą *Totus Tuus Poloniae populus* (25 marca 1992 r.).

Archidiecezja wrocławska od początku swego istnienia przynależała do metropolii gnieźnieńskiej. Dopiero w 1929 roku została ustanowiona metropolia wrocławska. Podniosło to prestiż Kościoła lokalnego. Otworzyły się też nowe możliwości duszpasterskie na Dolnym Śląsku. Jednak stan ten trwał krótko, gdyż po 15 latach II wojna światowa zniweczyła wszystkie plany i duszpasterskie działania.

2. Po zakończeniu strasznych działań wojennych, w 1945 roku stanęły przed Kościołem na Dolnym Śląsku i metropolią wrocławską nowe wyzwania i zadania.

„Z aprobatą Stolicy Świętej – mówił tu kiedyś kard. Stefan Wyszyński – przybyli na Ziemię Odzyskane administratorzy apostołscy. Zaczęła się praca. Poderwano się do budowy świątyń. Duchowieństwo, biskupi i lud Boży zaczęli tworzyć przez pracę, wiarę i miłość, przez poświęcenie, ducha pokoju i zaparcia się siebie, prawdziwe więzy wiary, miłości i pokoju”¹.

Pozwólcie, że przywołam tutaj niektórych tylko zasłużonych pasterzy tego Kościoła na Dolnym Śląsku. Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej stanął tu do pracy administracyjno-duszpasterskiej ks. infułat Karol Milik. O nim to publicznie, tu we Wrocławiu, dał świadectwo kard. Stefan Wyszyński: „Jakże raduję się w tej chwili, że Mszę św. *Te Deum* Wrocławia śpiewa tak zasłużony dla Kościoła i narodu kapłan – ks. inf. Karol Milik. Nie zapomnę nigdy, jak tutaj obydwa chodziliśmy po rozoranej katedrze, bez sklepienia, jeszcze pełnej gruzów. Patrzyłem na tego człowieka pełen podziwu: ileż tam było wiary, tężyzny, męstwa, ile przekonania, że nie ma rzeczy niemożliwych”².

Drugą świetlaną postacią jest śp. kard. Bolesław Kominek, powołany na tę stolicę wrocławską przez Stolicę Apostolską w 1951 roku. Po licznych doświadczeniach dopiero w grudniu 1956 roku zdołał ją kanonicznie objąć, by kontynuować dzieło poprzedników, zwłaszcza ks. infułata Milika. Rozwi-

¹ M. Romaniuk, *Życie, twórczość i postęga Prymasa Tysiąclecia*, vol. II: 1956-1965, Warszawa 1996, s. 778.

² Tamże, s. 777-778.

nał szeroką działalność duszpasterską, kładąc nacisk na strukturę parafialną i odbudowę zniszczonych kościołów, rozwój kultu maryjnego i wychowanie kleru. Był współredaktorem orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich w 1965 roku, przez co wniósł wiele w proces pojednania obu Narodów. Dziś właśnie upamiętniamy 40. rocznicę tego dokumentu. Papież Jan Paweł II powiedział o nim: „...śp. kardynał Bolesław Kominek, pasterz ogromnych zasług dla Kościoła i społeczeństwa na Dolnym Śląsku”.

Wyrazy uznania należą się następcy kard. Bolesława Kominka – kardynałowi seniorowi Henrykowi Gulbinowiczowi, który przez niemal 30 lat pełnił w sposób przykładowy posługę pasterza i ojca archidiecezji. Radujemy się dziś jego obecnością i wyrażamy mu słowa wdzięczności. Spośród wielu ważnych i doniosłych jego inicjatyw i poczynań duszpasterskich przywołam na pamięć tylko jedno, chyba najważniejsze i symboliczne, a mianowicie 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu w 1997 roku. Wymowne są słowa homilii Sługi Bożego papieża Jana Pawła II, wygłoszone tu podczas *Statio Orbis*: „Wrocław jest miastem położonym na styku trzech krajów, które historia bardzo ściśle ze sobą połączyła, jest poniekąd miastem spotkania, jest miastem, które jednoczy. Tutaj w jakiś sposób spotyka się tradycja duchowa Wschodu i Zachodu. [...] Pozdrawiam w sposób szczególny kardynała Henryka Gulbinowicza, arcybiskupa Kościoła wrocławskiego, który tak wielkodusznie podjął się zadania goszczenia u siebie tego wielkiego wydarzenia, jakim jest Kongres”. Kardynale Henryku, Bóg ci zapłać za ten apostołski trud!

3. W drugim czytaniu dzisiejszej liturgii św. Paweł zachęca nas słowami: „Jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani, obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli miał kto zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy” (Kol 3, 12-13).

W tych słowach Apostoła Narodów znajdowali motywację do duszpasterskich poczynań nasi bracia kapłani i siostry zakonne w trudnym powojennym okresie. Dał temu wyraz Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński w cytowanym już przemówieniu z okazji obchodów dwudziestolecia pracy duszpasterskiej na tych ziemiach. Mówił tak: „Kościół Chrystusowy w naszej młodej ojczyźnie powoli jednoczył naród mocami Bożymi, ucząc go świętej miłości, ducha współżycia, współdziałania i przewycięzania wszelkiej nienawiści przez miłość. [...] Możemy powiedzieć, że to szlachetne dwudziestolecie, pełne niezwyklej pracy duchowieństwa diecezji wrocławskiej, pełne żywej wiary ludu chrześcijańskiego i uczynków miłości, jest powiązane, jak gdyby spotęgowane przeszłością tysiąclecia”¹.

¹ Tamże, s. 775.

Potwierdził te treści kard. Henryk Gulbinowicz, witając papieża Jana Pawła II na ziemi dolnośląskiej 21 czerwca 1983 roku w słowach: „Dziś, przed Tobą, Ojciec Święty, stoją Polacy przybyli z różnych stron umiłowanej Ojczyzny. Są już solidnie wkorzeni w prastare Ziemię Piastów korzeniami swojej pracy, tradycji i chrześcijańskiego obyczaju. Stoi przed Waszą Świątobliwością «acies bene ordinata»: biskupi, duchowieństwo diecezjalne i zakonne oraz lud wierny. Zjednoczeni jesteśmy mocno wzajemnym zrozumieniem i poszanowaniem”. Archidiecezja wrocławska jest więc organizmem kościelnym dobrze zorganizowanym. W ostatnim czasie stała się matką dwóch nowych diecezji: legnickiej i świdnickiej. Jest to znak żywotności duszpasterskiej tego Kościoła.

Dziś cały ten dorobek duszpasterski składamy w dziękczynnej modlitwie, z okazji 75-lecia ustanowienia metropolii wrocławskiej, 60-lecia polskiej organizacji kościelnej na Dolnym Śląsku i 40-lecia orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, na ołtarzu eucharystycznym jako dar ofiarny i prosimy Boga, aby go przyjął jako ofiarę miłą sobie, wybacząc nam zarazem wszelkie uchybienia i niedociągnięcia, a może i przewinienia.

4. Kierujemy teraz naszą uwagę na odczytaną Ewangelię i jej wskazania na dziś: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16).

Żyjemy w roku Pańskim 2005. Są nowe struktury metropolii wrocławskiej i archidiecezji. Pan powołał nowe pokolenie ludzi: nowych pasterzy metropolii wrocławskiej i pomnażające się każdego roku szeregi duchowieństwa i wiernych. Obecne pokolenie jest ubogacone wielkimi dokonaniem przeszłych pokoleń. Wiele darów od Pana spłynęło na nas dzięki cierpieniom i gorliwej pracy powojennych pokoleń, które budowały nową rzeczywistość struktur państwowych i wspólnoty Kościoła, zwłaszcza tej na Dolnym Śląsku. Wszyscy oni włożyli całe swoje serce w wypełnienie obowiązku religijnego i społecznego. Mają więc prawo do naszej serdecznej wdzięczności.

Korzystam z mojej tu obecności, by jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej, na ręce całej Konferencji Episkopatu Polski, a zwłaszcza na ręce Pasterza Kościoła wrocławskiego i jego współpracowników, duchownych i świeckich, złożyć wyrazy uznania i wdzięczności wszystkim, którzy budowali i budują tę wspólnotę Kościoła – ludu Bożego w trudnych warunkach. Tym, którzy zabiegali i zabiegają o wolne i demokratyczne państwo; państwo, w którym wartości chrześcijańskie, prawo do życia, godność osoby ludzkiej, prawa i obowiązki każdego człowieka, sprawiedliwość społeczna, wolność religijna i nienaruszalność dóbr osobistych winny być w pełni respektowane i stanowić wyzwanie dla wszystkich, którzy mają udział we władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. O taką Ojczyznę, o takie państwo i jego struktury walczyły przecież całe pokolenia, ponosząc ofiary, a nawet oddając życie za

tę wielką sprawę. Jak wielki, nieoceniony wkład w tę sprawę wniósł nasz wielki Rodak, Ojciec Święty Jan Paweł II! Jestem przekonany, że ich trud, ich cierpienie, praca i modlitwy, które zaowocowały tak imponująco w okresie przemian zapoczątkowanych przed 25 laty przez „Solidarność” w Gdańsku, nie będą przez nas i następne pokolenia zmarnowane, roztrwonione, ale stanowić będą testamentalne wezwanie do ustawicznego budowania, obrony, ubogacania i pomnażania tego wielkiego dziedzictwa, które przecież jest stale zagrożone przez siły wewnętrzne i zewnętrzne. Stajemy bowiem wobec wielkiego zadania, jakim jest należyte zagospodarowywanie przestrzeni wolności, tak aby przynosiło ono zadowalające owoce dla wszystkich; aby nie stało się okazją do tworzenia nowego podziału jednych przeciw drugim, lecz skutecznie pomagało do solidarnego budowania wspólnoty – społeczeństw, w którym każdy czuć się będzie jak u siebie w domu: wolny, syty, radosny, zadowolony, bezpieczny i uszanowany przez prawo i ludzi.

5. Obserwując zaś codzienność życia w Polsce, a więc i na Dolnym Śląsku, zauważamy, jak nam daleko do rzeczywistej realizacji tych ideałów, tych postulatów, które stanowiły motywację sierpniowych zmagani o nowe oblicze tej ojczystej ziemi, o nowy duchowy kształt Ojczyzny. Na drodze systemowych przemian natrafiliśmy na niezliczoną ilość przeszkód, trudności, które często wynikają z naszego egoizmu, niedojrzałości do życia w demokracji, nieumiejętności organizacyjnych, korupcyjnego nastawienia, ztracania ideałów zakorzenionych w wartościach chrześcijańskich, a zwłaszcza przykazania miłości Boga i bliźniego.

Pewne sposoby myślenia czy pojęcia o dobrze określonym znaczeniu i treści chce się nam zastąpić innymi, czy też nadać tym samym inne znaczenie, inną zawartość treściową, co prowadzi w konsekwencji do pewnego zamieszania. I tak np. jednym z głośnych haseł współczesnych propagatorów nowej obyczajowości kultury laickiej jest słowo: tolerancja. Człowiek tolerancyjny, w naszym klasycznym rozumieniu tego słowa, to ten otwarty na każdą osobę ludzką, szanujący jej przynależność etniczną, kulturową, wartości intelektualne i religijne. W imię tak rozumianej tolerancji każda osoba ma zagwarantowane swoje miejsce w naszej społeczności – małej, dużej, w wymiarach całego państwa. Taka postawa wyrasta z naszego głębokiego przekonania, że jako ludzie, jako chrześcijanie nie możemy nikogo odrzucać czy dyskryminować ze względu na rasę, narodowość, wyznanie, upodobania czy skłonności. To przecież obowiązek wynikający z przykazania miłości, którego uczyli nas ojcowie i matki.

Wykorzystując tę naszą dobrą wiarę i chrześcijańskie wychowanie, niektóre laickie siły, w sposób programowy, zmiernają do dokonania semantycznej i kulturowej rewolucji. Chcą zmienić znaczenie niektórych ważnych słów (także słowa tolerancja). Zmienić lub poszerzyć ich pojemność treściową,

podważyć obowiązujące dotychczas zasady porządku społecznego, stworzyć nową obyczajowość i kulturę. I tak np. w imię tolerancji propaguje się szeroko mit uciemnionej mniejszości seksualnej, aby zmienić znaczenie treściowe takich pojęć, jak małżeństwo czy rodzina, zastępując je pojęciem związku partnerskiego itp. Nie chodzi więc w tych poczynaniach o walkę z dyskryminacją, z brakiem tolerancji poprawnie rozumianej, ale o budowanie nowej cywilizacji, nowej kultury. Nie ma więc tolerancji dla ludzi, którzy rozumieją to pojęcie w dotychczasowy tradycyjny sposób, tzn. w duchu poszanowania przykazań Bożych, a zwłaszcza przykazania miłości Boga i bliźniego. Proponowane są natomiast nowe kanony kultury i prawa, które – zdaje się – są wymierzone przeciwko chrześcijaństwu i wyrosłej na nim cywilizacji.

Coraz powszechniej lansuje się dziś nowe rozumienie idei państwa świeckiego. Dotychczasowe pojęcie państwa świeckiego, tzn. tolerancyjnego i neutralnego pod względem światopoglądowym w duchu nauki II Soboru Watykańskiego, czyli autonomii i niezależności Kościoła i państwa, próbuje się utożsamić z państwem laickim w znaczeniu areligijnym, agnostycznym, obojętnym religijnie albo wręcz ateistycznym.

6. Ta tendencja, zmierzająca do zastąpienia dziedzictwa chrześcijańskiego kulturą laicką, przybiera czasem formę nowego fundamentalizmu w działaniu, który w praktyce jest niczym innym, jak tylko dyktaturą relatywizmu. Dał temu wyraz kard. Joseph Ratzinger (dziś Benedykt XVI), kiedy w przeddzień konklawe mówił do kardynałów następujące słowa: „Posiadanie jasnej wiary, zgodnej z credo Kościoła, zostaje często zaszukane jako fundamentalizm. A tymczasem – zdaje się – relatywizm, to znaczy zdanie się na «każdy powiew nauki», jest jedyną postawą godną współczesności. Ustanawiany jest rodzaj dyktatury relatywizmu, która nie uznaje niczego za pewnik, a jedynym miernikiem czyni własne ja i jego zachcianki”¹.

7. Ktoś może postawić pytanie: ale po co o tym mówić z okazji dzisiejszej wrocławskiej uroczystości?

Tak, trzeba o tym mówić! Wszak dziękując Bogu za całą przeszłość duszpasterską i jej dorobek, za gesty pojednania, musimy być świadomi tego, co zagraża temu dziedzictwu, świadomi zadań, jakie przed nami stoją, aby sprostać wyzwaniom i ubogacić dorobek przeszłości, a nie ulec pokusie bierności, obojętności, która prowadzi do przyjęcia fałszywej postawy „pokornego sługi”, zgodnie z którą Kościół nie powinien podnosić głosu, nie powinien być zbyt misyjny, ekspansywny, a powinien cicho znosić różnego rodzaju krytyki i potwarze.

¹ J. Ratzinger, *Homilia podczas Mszy św. przed rozpoczęciem konklawe* (18 kwietnia 2005 r.).

Sługa Boży Jan Paweł II 22 października 1978 roku podczas uroczystej inauguracji swojej posługi pasterza Kościoła Powszechnego wołał na Placu św. Piotra w Rzymie: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, a nawet otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, «co jest w człowieku»”.

Także później, nawiedzając Ojczyznę, zachęcał nas do tego, abyśmy przestali się bać. Do tych pamiętnych słów Jana Pawła II nawiązał obecny papież Benedykt XVI podczas inauguracji swego pontyfikatu 24 kwietnia br., powtarzając słowa swego Poprzednika: „Nie lękajcie się!”. I dalej mówił: „[...] nie obawiajcie się Chrystusa! On niczego nie zabiera, a daje wszystko”.

8. Te słowa papieży przywołuję dziś na pamięć z okazji rocznic Kościoła wrocławskiego, Kościoła Dolnego Śląska i odważnego orędzia biskupów z 1965 roku, które nas tutaj zgromadziły. Wszak one są programem dla nas w pracy duszpasterskiej w III tysiącleciu chrześcijaństwa. Realizując zawarte w nich przesłanie, chcemy sprostać wyzwaniom, jakie przed nami stają, chcemy dać duszpasterską odpowiedź na wszelkie przewrotne działania Złego, zmierzające do wyciszenia Kościoła i nas, jego sług, w ewangelizacji współczesnego świata. W tym miejscu przypomnę słowa Ojca Świętego Benedykta XVI ze wspomnianej wcześniej homilii podczas Mszy św. inauguracyjnej jego pontyfikat: „My natomiast mamy inną miarę wielkości: Syna Bożego, prawdziwego człowieka. To on jest wyznacznikiem prawdziwego humanizmu. Wiara «dorosła» nie idzie z prądem mód i nowinek; wiara dorosła i dojrzała jest głęboko zakorzeniona w przyjaźni z Chrystusem. Ta przyjaźń otwiera nas na każde dobro, dając nam zarazem kryterium rozoznania prawdy i fałszu, odróżnienia ziarna od plew. Do tej dorosłej wiary musimy dojrzewać, ku niej powinniśmy prowadzić Chrystusową trzodę. I właśnie ta wiara – i tylko ona – tworzy jedność, realizując się w miłości” (Rzym, 24 kwietnia 2005 r.). Jakże programowe są te słowa, usposabiające nas do głębokiej pracy nad sobą, do pomnażania naszej wiary i miłości. Tak ubogaceni, możemy być pewni, że będziemy zdolni do podjęcia dialogu i zmagañ we współczesnym świecie na rzecz Ewangelii Chrystusa. Wszak tylko miłość miłosierna może przemienić świat, a nie tandetne nowinkarstwo, ktokolwiek by je głosił.

W tym kontekście jakże wymownie brzmią słowa podpisanego dzisiaj wspólnego oświadczenia Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec: „My, Pasterze Kościoła katolickiego, wdzięczni Bogu, jednemu Panu dziejów, który powierzył Polakom i Niemcom dar pojednania jako znak nadziei dla naszych czasów, zachęcamy wszystkich wiernych i wszystkich ludzi dobrej woli obu naszych krajów, by odważnie podjęli wyzwania stojące przed nami”.

Oto wielkie wyzwania duszpasterskie, jakie uświadamiamy sobie z całą wyrazistością w kontekście dzisiejszych uroczystości, które zgromadziły nas w tej wrocławskiej katedrze. Na te wyzwania musimy dawać odpowiedź słowem i czynem.

9. Pozwólcie, drodzy Bracia i Siostry, że to dzisiejsze rozważanie rocznicowe zakończę wezwaniem Ojca Świętego Jana Pawła II, wypowiedzianym na zakończenie jednej z podróży do Ojczyzny (Kraków 1979 r.), które dla nas ma moc testamentu:

„Zanim stąd odejdę, proszę was, [...] abyście od Chrystusa nigdy nie odstępili, [...] abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest «największa», która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu. Proszę was o to przez pamięć i przez potężne wstawiennictwo Bogurodzicy”.

I kończy Ojciec Święty ostatnim słowem, które jest także ostatnim słowem tego rozważania, tej homilii: „Proszę was o to”. Amen.

Wrocław, 24 września 2005 roku

16. **Powitanie delegacji niemieckiej przez abpa Józefa Michalika, Przewodniczącego KEP**

Czcigodny Księżę Kardynał Karolu Lehmann, Przewodniczący
Konferencji Biskupów Niemiec,
Czcigodni Księża Kardynałowie,
Współbracia w posłudze biskupiej i kapłańskiej,
Drodzy Goście,

W imieniu Konferencji Biskupów Polski i własnym pragnę bardzo serdecznie powitać naszych dostojnych Gości, którzy przybyli dziś z Niemiec, aby uczcić 40. rocznicę słynnego *Orędzia Biskupów polskich do ich niemieckich Braci w Chrystusowym Urzędzie Pastorskim*, które dotyczyło pojednania pomiędzy naszymi narodami. Na to orędzie Biskupi niemieccy odpowiedzieli listem z dnia 15 grudnia 1965 roku.

Dziękując za gościnę okazaną delegacji Biskupów polskich w Fuldzie 21 września 2005 roku, witam serdecznie ks. kard. Karla Lehmana, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec, który cieszy się tak wielkim zaufaniem konfratrów, że został wybrany Przewodniczącym Konferencji na

kolejną, czwartą już kadencję. Proszę przyjąć od nas wszystkich serdeczne gratulacje i szczerze życzenia, aby błogosławieństwo Boże czyniło owocnym trud pasterskiej posługi Waszej Eminencji.

Serdecznie witam ks. kard. Georga Sterzinsky'ego, arcybiskupa Berlina, którego obecność wśród nas nabiera szczególnego znaczenia, jako że urodził się na Warmii w Warlack-Ostpreussen, a przez pełnienie posługi w stołecznym Berlinie próbuje z właściwą roztropnością pasterską dystansować się od zawiłań politycznych, jak to widzieliśmy ostatnio poprzez odmowę wiązania projektowanego Centrum Wypędzonych z Kościołem.

Witam serdecznie bpa Franza Kamphausa z Limburga, który wraz z abpem Henrykiem Muszyńskim przewodniczy Zespołowi ds. Kontaktów między naszymi konferencjami biskupimi. Owocem prac tej grupy jest także dzisiejszy tekst oświadczenia, który będzie za chwilę podpisany.

Witam bpa Josefa Homeyera, emerytowanego biskupa Hildesheim, który od bardzo wielu lat jest zaangażowany w proces zbliżenia między narodami Europy najpierw jako sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Niemiec, a obecnie jako przewodniczący COMECE – Komitetu Konferencji Episkopatów Europy.

Cieszymy się obecnością bpa Gerharda Feige, biskupa diecezji Magdeburg, przewodniczącego grupy roboczej dla Kościoła na Wschodzie.

Witam bpa Gerharda Pieschla, biskupa pomocniczego z Limburga, odpowiedzialnego w ramach KE Niemiec za duszpasterstwo wysiedlonych.

Witam serdecznie ks. dra Hansa Langendörfera SJ, sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Niemiec oraz pana Ulricha Pönera, pana Helmuta Wiesmanna, a także panią dr Martinę Höhns – pracowników Sekretariatu Konferencji Episkopatu Niemiec. Witam ks. prałata Lucjana Lamza.

Witam szczerze pana Ambasadora Niemiec w Polsce – dra Reinharda Schweppe z małżonką oraz pana Konsula Generalnego Niemiec w Polsce Helmuta Schöpsa.

Cieszymy się, że na naszej sali obecny jest jeden ze współautorów listu do biskupów niemieckich – ks. bp Ignacy Jeż, a żyje jeszcze abp Kazimierz Majdański, obydwaj byli więźniami Dachau.

List biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku i ich odpowiedź wzbudziły szczególnie wielkie emocje w ówczesnej Polsce. Nie byliśmy przygotowani do tego, aby zrozumieć, że Ewangelię trzeba traktować bardzo na serio, aż do końca, i to we wszystkich sektorach życia, także w polityce, także w życiu społecznym, wszędzie, gdzie żyje człowiek.

Rząd Polski Ludowej i ówczesny I sekretarz partii zareagowali wyjątkowo agresywnie na list o pojednaniu. Rozpoczął się wyraźny atak na kard. Stefana Wyszyńskiego, na biskupów i na Kościół. Także niektóre środowiska katolików świeckich atakowały biskupów, a inne zdystansowały się wobec

orędzia biskupów nawołujących do przebaczenia i pojednania z sąsiadami. Prości ludzie także mieli trudności z przyjęciem radykalnych słów o miłości ewangelicznej, ale coraz częściej pytali o motywację zmasowanej propagandy i jednoczyli się wokół biskupów. Biskupi nie mieli do dyspozycji prasy, mieli ambonę, z której korzystali odważnie i mądrze. Arcybiskup Karol Wojtyła w kazaniu w kościele pw. Świętej Trójcy w Krakowie podał racje teologiczne prowadzące do przebaczenia. Kardynał Stefan Wyszyński na Jasnej Górze pozwolił półmilionowej rzeszy ludzi zabrać głos poprzez swoisty dialog modlitewny. Był to głos za pojednaniem i wzajemnym przebaczeniem.

Trzeba pamiętać, że był to okres podzielonych jeszcze Niemiec, a historię II wojny światowej ograniczano wyłącznie do agresji Niemców z 1 września 1939 roku, pomijając napaść Związku Sowieckiego z 17 września 1939 roku. Biskupi polscy zwracali się do biskupów niemieckich bez rozróżniania dwu republik i pragnęli pojednania z całym narodem niemieckim, w imieniu Kościoła i narodu chrześcijańskiego w Polsce.

Niemalą i piękną rolę w uformowaniu myślenia katolickiego na temat pojednania odegrali bracia ewangelicy i niemieccy katolicy świeccy.

Biskupi polscy podtrzymywali ówczesną polską rację stanu, przyjmując za fakt niepodważalny istnienie Polski i administracji kościelnej w jej powojennych granicach, ale świadomi cierpień wypędzonych ze Wschodu Polaków, nie zapominali o równie wielkich cierpieniach wysiedlonych tuż po wojnie Niemców. I dlatego prosili o przebaczenie. Aktualność i waga listów i kontaktów między biskupami Niemiec i Polski nie traci na znaczeniu także dziś, kiedy wielką i świętą ideę cierpień objętych pojednaniem i przebaczeniem próbuje się widzieć jednostronnie, a nawet ukierunkowywać politycznie. Cierpienia Polaków i cierpienia Niemców bolały jednakowo. Były obrazą Boga, przekreśleniem Bożych przykazań, powodowały cierpienia ludzi i trzeba je upamiętniać. Ale czy godzi się upamiętniając wysiedlonych, ranić niewinnych przybyłych i urodzonych na tych ziemiach obecnych mieszkańców? To jest już wspólny ojczysty dom – Niemców i Polaków, tak jak na Ukrainie jest to dom wspólny Polaków i Ukraińców. I jedni, i drudzy mają prawo do pamięci i dlatego przez miłość i z miłością upamiętniać trzeba cierpienia Niemców i Polaków, Rosjan i Ukraińców, Litwinów, Czechów i wszystkich innych. Ich ofiary także były bolesne i wielkie.

Jeden z pisarzy śląskich, Gustaw Morcinek, napisał w swej wspomnieniowej, powojennej książce *Judasz z Monte Sicuro*, że „jesteśmy pokoleniem nienawiści”. Biskupi poprzez swoje listy z 1965 roku, a także przez to dzisiejsze spotkanie chcą pokazać, że jesteśmy – a może powiedzmy pokorniej – chcemy być pokoleniem prawdy i pojednania.

Księżę Kardynał Karol Lehmann, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec, Konfratry Biskupi, Bracia i Siostry z Delegacji Niemieckiej Konferencji Biskupów. Dziękujemy serdecznie za gościnne i ważne spotkanie w Fuldzie, za wspólną modlitwę u grobu św. Bonifacego w Fuldzie i u grobu redaktora listu śp. kard. Bolesława Kominka, dziękujemy Wam, Waszym wiernym i Waszemu narodowi za obecność i pomoc w różnych momentach naszej powojennej historii, dziękujemy za trud zrozumienia duszpasterskich potrzeb naszych emigrantów, dziękujemy za pomoc z okresu stanu wojennego, a także za działalność Waszych charytatywnych instytucji „Renovabis”, „Misio”, „Misereor”, „Kirche In Not”.

Serdecznie witamy w Polsce, we Wrocławiu, na ziemi, która jest miejscem urodzenia i Ojczyzną Polaków i Niemców. Tu przecież urodził się kard. Joachim Meisner i wielu innych wybitnych przedstawicieli narodu niemieckiego. Niestety, musieli w wyniku wojny stąd odejść. Często były to bardzo bolesne przesiedlenia i wypędzenia. Przepraszamy dziś za nie, przepraszamy Boga i Was, i wszystkich ludzi za tę i za wszystkie niesprawiedliwości, za brak miłości, zrozumienia i doznane krzywdy.

Jesteśmy dziś we wspólnej, zjednoczonej i jednoczącej się Europie. Nasze wspólne zatroskanie o jej losy jest potrzebne naszym narodom, potrzebne jest Kościołowi. Obecność Chrystusa i Ewangelii, obecność chrześcijaństwa jest dziś szczególnie ważna i szczególnie trudna do uwzględnienia i dlatego potrzebujemy siebie nawzajem. Jestem przekonany, że to sam Chrystus nas potrzebuje. Jest pośród nas, bo zgromadziliśmy się w Jego Imię.

Wrocław, 24 września 2005 roku

17.

Kontekst historyczny i znaczenie wspólnego oświadczenia Episkopatów Polski i Niemiec

Wymiana listów biskupów polskich i odpowiedzi ze strony biskupów niemieckich oraz wcześniejsze memorandum Kościoła Ewangelickiego Niemiec (EKD – Ost-Denkschrift) z roku 1965 znaczy, jeżeli nie przełom, to przynajmniej wytycza nowy kierunek we wzajemnych stosunkach naszych Kościołów i narodów. Słowa: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie” wyrażają gest o dalekosiężnym, wręcz profetycznym znaczeniu.

Gest pojednania i prośba o przebaczenie ze strony biskupów polskich były inspirowane duchem II Soboru Watykańskiego oraz przygotowaniem

do obchodów Millenium Chrztu Polski w roku 1966. Umożliwił on trudny proces zbliżenia, pojednania, który dziś owocuje daleko sięgającymi i wspólnymi działaniami na rzecz braterstwa obydwu narodów. Odpowiedź oraz podjęcie wyciągniętych dłoni ze strony biskupów niemieckich rozpoczęły wzajemny dialog, który trwa i rozwija się do dziś.

Aby zrozumieć wymowę i znaczenie tego symbolicznego gestu biskupów polskich, trzeba uświadomić sobie kontekst historyczny i psychologiczny tamtych wydarzeń. Sobór, przez swoją niepowtarzalną atmosferę komunii i kolegialności biskupów całego świata, oceniał przeszłość i wytyczał drogi przyszłości dla Kościoła na całym świecie. Wskazywał na autonomię władzy świeckiej i religijnej, wzywał do poszanowania wolności religijnej, określał drogi zbliżenia i pojednania. Przerzucał mosty pomiędzy religiami i narodami, ukazywał niepowtarzalne związki, jakie łączą nas z judaizmem, oraz proklamował motywy ewangelicznej nadziei dla przyszłości.

Biskupi polscy zdawali sobie sprawę, że nie może być mowy o włączeniu się w sposób wiarygodny w ten proces i godnym świętowaniu Millenium Chrztu Polski, do którego się sposobili, bez dokonania wymownego gestu w stosunku do Niemców, z którymi łączą nas wielowiekowe związki zerwane na skutek wojny. Do pojednania przynaglało także wspólne chrześcijańskie dziedzictwo obydwu narodów, które razem wyznają Chrystusa swoim pokojem i pojednaniem. Nie można wierzyć, że Chrystus zburzył mury wrogości w sercach ludzkich, pojednał wszystkich z Ojcem, i jednocześnie żywić w stosunku do siebie uczucia niechęci lub nawet wrogości.

Było to zaledwie 20 lat od okrutnej wojny, której niezabliźnione rany tkwiły w sercach ludzi walczących po dwóch stronach frontu. Polska nie była przy tym ani wolna, ani suwerenna, Niemcy były podzielone i rozdarte. Świadomość krzywd i zbrodni wyrządzonych przez narodowy socjalizm Polakom była bardzo żywa. Wielu żyło strasznymi wspomnieniami z okresu wojny, wielu było pełnych niepewności i lęku o przyszłość. Zachodnia granica Polski na Odrze i Nysie była nieuznawana i kwestionowana. Komuniści, którzy sprawowali władzę w Polsce, podsycali te uczucia, czyniąc rewizjonizm niemiecki jednym z głównych elementów swojej polityki.

Z drugiej strony Odry związki wypędzonych głośno rewindykowały swoje prawa do utraconych terenów, wypędzeni natomiast ze wschodnich terytoriów przedwojennej Polski Polacy nie mogli mówić ani o swojej krzywdzie, ani o swoim losie, gdyż byłoby to sprzeczne z sojuszem ze Związkiem Radzieckim, a nawet z polską racją stanu. Polacy mieszkający na Wschodzie poza dawną polską granicą byli szykanowani za swoją narodowość i musieli to ukrywać.

W tej sytuacji słowa „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie” były dla wielu zaskoczeniem i brzmiały niewiarygodnie. Wielu pytało w zdumieniu:

„Za co mamy przeproszać?”. Zarówno swój własny los, doznane krzywdy, jak i przesiedlenie Niemców, uważali za bolesne, niesprawiedliwe, krzywdzące, ale też jako niemożliwy do uniknięcia skutek wojny, wobec którego byli bezsilni.

Dziś, kiedy z perspektywy 40 lat patrzymy i oceniamy tamte wydarzenia, ich wymowa w niczym nie straciła, przeciwnie, zyskała na znaczeniu. Jan Józef Lipski dostrzegał w tym geście nawet najbardziej dalekosiężne wydarzenie powojennej historii Polski.

Ze strony przeciwników zbliżenia i pojednania, zwłaszcza ze strony komunistycznego Rządu Polski, list biskupów wywołał gwałtowną kampanię, jeżeli nie wręcz, histerię antykościelną i całkowitą blokadę kontaktów polsko-niemieckich, która trwała aż do 1972 roku. Biskupom polskim zarzucano nawet zdradę własnego narodu. Odmówiono, nie tylko biskupom niemieckim, ale także papieżowi Pawłowi VI, udziału w uroczystościach milenijnych Chrztu Polski, które miały miejsce 3 maja 1966 roku w Częstochowie. Podobna odmowa spotkała także Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, który nie otrzymał paszportu na obchody milenijne w Rzymie. Wierni, patrząc na pusty tron papieski na wałach Jasnej Góry, ozdobiony kwiatami, pytali: „Czy słuszna była tak daleko posunięta gotowość do przebaczenia Niemcom? Jeżeli tak: Czy był to właściwy moment, by wypowiedzieć słowa: «Przebaczymy i prosimy o przebaczenie?»”. Uwzględnić trzeba przy tym fakt, że olbrzymia większość wiernych, poza wyżej cytowanymi słowami i oficjalną treścią propagandy komunistycznej, nie znała właściwej treści listu biskupów polskich.

Jednakże Naród polski wezwany przez Stefana Kardynała Wyszyńskiego w czasie tych obchodów odpowiedział: „My przebaczymy”. W ten sposób zaakceptował gest Episkopatu i uczynił proces zbliżenia nieodwracalnym.

Biskupi niemieccy odnieśli się do treści listu z 18 listopada 1965 roku w *Oświadczeniu Episkopatu niemieckiego* z 5 grudnia 1965 roku. Chociaż odpowiedź ta nie satysfakcjonowała w pełni autorów polskiego orędzia, stwierdzili oni wyraźnie: „Biskupi polscy uważają odpowiedź Pasterzy niemieckich za pozytywną, ponieważ utrzymana jest w takim samym duchu pokoju ewangelicznego, ekumenizmu soborowego, w jakim pisane było orędzie biskupów polskich”.

Za pierwszą wymianą listów obydwu episkopatów poszły dalsze wypowiedzi i oświadczenia, zarówno ze strony biskupów, jak i niemieckich katolików świeckich; najpierw 3 marca 1966 roku, a następnie także w czasie Katholikentagu w połowie lipca 1966 roku. Za sprawą normalizacji, zbliżenia i pojednania najszerzej wypowiada się Memorandum katolików niemieckich Bensbergu w marcu 1968 roku. Wśród jego 160 wybitnych katolickich sygnatariuszy są m.in. Joseph Ratzinger i Karl Rahner.

Wyrazem postępującej normalizacji na płaszczyźnie politycznej był najpierw „Układ pomiędzy PRL i Republiką Federalną Niemiec w sprawie Podstaw normalizacji wzajemnych stosunków” z 1972 roku. Umożliwił on ustanawianie samodzielnej polskiej administracji Kościoła katolickiego na ziemiach zachodnich i północnych.

Fakt ten wpłynął pozytywnie na ożywienie kontaktów pomiędzy hierarchią obydwu Kościołów: w 1973 roku kard. Julius Doepfner odwiedził Prymasa Stefana Wyszyńskiego w Gnieźnie, zaś w 1977 roku uczynił to także kolejny przewodniczący niemieckiej Konferencji Biskupów Josef Hoeffner. W odpowiedzi wysocy przedstawiciele Konferencji Episkopatu Polski pod przewodnictwem Prymasa Stefana kard. Wyszyńskiego z udziałem kard. Karola Wojtyły złożyli w dniach 20-25 września 1978 roku wizytę w Niemczech. Z tej okazji kard. Stefan Wyszyński powiedział 20 września 1978 roku w katedrze w Kolonii m.in.: „Europa musi dostrzec ponownie, że jest ona nowym Betlejem dla świata, dla ludów i narodów [...] nie może być ona ani targowiskiem, ani fabryką broni, musi odnowić swoje chrześcijańskie korzenie i stać się miejscem pokoju”.

W następstwie tej wizyty powstała już w 1978 roku wspólna grupa kontaktowa obydwu episkopatów, z bpem Franzem Hengsbachem i abpem Jerzym Strobą, dla omawiania wspólnych spraw interesujących obydwie strony. Wzajemne kontakty na płaszczyźnie obydwu episkopatów były następnie kontynuowane pod przewodnictwem kard. Józefa Glempa i kard. Karla Lehmana.

W roku 1994 zmienił się skład grupy kontaktowej. Ze strony niemieckiej przewodniczyli jej kolejno: kard. Walter Kasper, bp Józef Homeyer i dziś bp Franz Kamphaus. Współprzewodniczącym ze strony polskiej od początku jest abp Henryk Muszyński. Grupa kontaktowa zajmuje się wszystkimi wspólnymi problemami z zakresu wzajemnych relacji. Jej dziełem są m.in.: wytyczne (Richtlinien) dla duszpasterstwa polskiego w Niemczech, omawiane były również formy duszpasterstwa Niemców w Polsce. Owocem wspólnych wysiłków jest także zwrot ksiąg kościelnych z Polski, które w wyniku wojny znalazły się w Niemczech, a także rehabilitacja polskich biskupów Gorala z Lublina i Fulmana z Włocławka, skazanych pełnomocnym wyrokiem sądu niemieckiego.

List z 1965 roku ma swoją kontynuację. 13 grudnia 1995 roku, z okazji 30-lecia wymiany listów z 1965 roku i 50. rocznicy zakończenia II wojny światowej, zostało wydane *Wspólne słowo polskich i niemieckich biskupów*. Jest to nie tylko pierwszy wspólny list episkopatów Polski i Niemiec, ale w ogóle dotychczas jedyny tego rodzaju wspólny dokument dwóch episkopatów w Europie. Czytamy w nim: „Gest pojednania, rozwijający się dialog i budowanie braterskich stosunków służyło także pokojowi pomiędzy naszymi

mi narodami. Wyciągnięcie rąk do Niemców przez Episkopat Polski w geście pojednania wywołało gwałtowną kampanią oszczerstw ze strony Rządu komunistycznego. Nie mogło to jednak przeszkodzić postępującemu procesowi pojednania, dialogu i odbudowy braterstwa. Wymiana listów z roku 1965 rozpoczęła zatem nową wspólną drogę, w następstwie czego stosunki między Polską i Niemcami mogły ulegać dalszym przemianom” (nr 3).

List ten został wydany w okresie napięć, które poprzedzały wejście Polski do Unii Europejskiej. Stąd nie ocena przeszłości, ale wspólne świadectwo chrześcijańskie i określenie miejsca i roli Kościoła w nowej rzeczywistości europejskiej stanowią główny jego temat. Ze strony Episkopatu Polski jest to pierwsze jednoznaczne słowo, które wspiera postępujący proces integracji europejskiej, określa duchowe i etyczne fundamenty tej jedności, a także wskazuje na wyzwania, które stoją przed naszymi Kościołami i narodami. „Dokument ten – zdaniem bpa Józefa Homeyera – zawiera jakby wspólny program kształtowania przyszłej Europy w oparciu o chrześcijańskie świadectwo. Rok 1995 zapoczątkował jakby nową erę w naszych stosunkach. Chodzi o zdecydowane wspólne działanie na rzecz przyszłej Europy. Wspólne słowo przypomina nam również, że istnieją jeszcze ważne, do końca nieprzezwyciężone problemy naszej przeszłości, jakie konsekwentnie powinniśmy rozwiązywać”.

Jednym z tych bolesnych problemów jest tragiczne dziedzictwo większości obozów śmierci i obozów koncentracyjnych, wzniesionych przez nazistów i znajdujących się do dziś na ziemiach polskich. Utrwalają one rok za rokiem obraz Polski jako ziemi obozów koncentracyjnych, a Polaków jako sprawców shoah. Znajduje to swój wyraz w zbitce słownej „polish concentration camp”. Nawet protesty polskich placówek dyplomatycznych nie są zdolne sprostować tej – jak niektórzy nazywają – nieścisłości historycznej. Jest to najtragiczniejsza i najboleśniejsza spuścizna II wojny światowej na ziemiach polskich, której bez wsparcia Kościoła niemieckiego nie jesteśmy zdolni rozwiązać, ponieważ dla wielu nie jesteśmy wiarygodni. Tym razem pojednanie musi mieć charakter trójstronny, Polacy nie mogą być podmiotem czy stroną pojednania za zbrodnie niemieckich nazistów.

Niezależnie jednak od wspomnianych wyżej trudności, proces scalania Europy i integracji europejskiej, także przy czynnym udziale biskupów polskich, postępował coraz bardziej. Wyrazem współodpowiedzialności biskupów polskich za duchowe oblicze dzisiejszej i przyszłej Europy była wizyta biskupów polskich w Brukseli, a od 1999 roku udział przedstawiciela Episkopatu Polski, najpierw jako członka zrzeszonego, a od wejścia do Unii Europejskiej w roku 2004, jako stałego członka Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE), której od początku przewodzi, ogromnie zasłużony dla sprawy europejskiej bp Józef Homeyer z Hildesheim.

Upadek komunizmu i wejście Polski do Unii Europejskiej w roku 2004 oraz zjednoczenie Niemiec znaczą nowy etap w dziejach Kościoła katolickiego i wspólnot kościelnych naszych narodów. Wydarzenia te niosą jednak ze sobą także nowe wyzwania, a także wyznaczają nowe zadania naszym Kościołom w sercu Europy, na styku pomiędzy Wschodem i Zachodem.

Jako członkowie jednego Kościoła, który wspólnie wyznaje Chrystusa swoim pokojem i pojednaniem (por. Ef 2, 14-18), dźwigamy razem, w obliczu postępującego procesu laicyzacji, odpowiedzialność za kształt chrześcijańskiej nadziei w pluralistycznej Europie. Najnowsze oświadczenie obydwu episkopatów, którego ogłoszenia jesteśmy świadkami, jest wyrazem wspólnej troski i odpowiedzialności za chrześcijańskie oblicze dzisiejszej i przyszłej Europy. Biskupi pragną, na obecnym etapie dziejów, nie tylko utrwalić pamięć o wydarzeniach z roku 1965, z okazji 60. rocznicy zakończenia wojny czy 10-lecia pierwszego wspólnego listu episkopatów Polski i Niemiec z 1995 roku, ale przede wszystkim współkształtować we wspólnocie z biskupami niemieckimi dzisiejsze i przyszłe duchowe oblicze Europy i Unii Europejskiej, której Polska stała się pełnoprawnym członkiem.

Wielkie dzieło swoich Poprzedników obydwóch episkopatów biskupi we wspomnianym wyżej oświadczeniu uznają za „decydujący krok na rzecz nowego początku wzajemnych stosunków między naszymi narodami”.

Jednakże biskupi także z troską obserwują, że pamięć o ponurych chwilach naszej historii „nie tylko rodzi ducha pojednania, ale prowadzi również do rozdierania niezabliźnionych jeszcze ran i wskrzesza ducha rozliczania krzywd. Niektórzy przedstawiciele świata polityki i życia publicznego rozdrapują lekkomyślnie wciąż jeszcze bolesne rany przeszłości naszych narodów”. Dla przewyciężenia bolesnej przeszłości konieczne jest „poznanie pełnej prawdy historycznej, która niczego nie upiększa, niczego nie pomija, która niczego nie przemilcza i nie dopomina się jednostronnego wyrównania krzywd”.

Proces pojednania i zbliżenia naszych narodów trwa i postępuje. Jesteśmy beneficjentami postępującego procesu pojednania i zbieramy owoce tego odważnego gestu, o którym jeszcze kilkanaście lat temu nikt nie śmiał nawet marzyć. O ile ze zdumieniem patrzyliśmy na uścisk pojednania pomiędzy kanclerzem Helmutem Kohlem i premierem Mazowieckim w roku 1989, z radością i wdzięcznością razem z Niemcami uczestniczyliśmy w symbolicznym geście przejścia Jana Pawła II wraz z kanclerzem Kohlem przez Bramę Brandenburską w zjednoczonym Berlinie i wolnej Polsce.

Dziś żołnierze polscy i niemieccy, których dziadowie i ojcowie walczyli przeciwko sobie na wszystkich frontach, nie tylko odbywają wspólne manewry, ale także pielgrzymują razem do Częstochowy (i nie tylko).

Z radością i nadzieją patrzymy na młodzież, która wspólnie modli się na licznych spotkaniach i w czasie światowych dni młodzieży.

Wypędzeni siłą Niemcy wracają do swojego „Heimatu”, który zmuszeni byli

opuścić 60 lat temu, i coraz częściej cieszą się szczerą gościnnością nowych gospodarzy, a Papież Niemiec pozdrawia po polsku pielgrzymów Polaków, którzy przybywają do Rzymu ze wszystkich zakątków świata.

Polacy ze Lwowa i Wilna (ale jeszcze nie z Grodna i Mińska, i wielu innych miejscowości na Wschodzie) mogą przyznać się do swojej narodowości i jawnie mówić o bolesnych doświadczeniach. Nieliczni żyjący jeszcze dzisiaj weterani wszystkich frontów mogą wystąpić w swoich mundurach i przypiąć odznaczenia, które świadczą wymownie o cenie ich ofiary a naszej wolności.

Wyrazem wspólnej troski o postępek procesu jest zbieżne stanowisko biskupów obydwu episkopatów w sprawie centrum przeciwko wypędzonym w Berlinie. Kard. Georg Sterzinsky opowiedział się wyraźnie przeciwko takiej inicjatywie, dopóki nie zostanie ona zaakceptowana jako znak pojednania przez wszystkie zainteresowane strony. W czasie VI Zjazdu Gnieźnieńskiego, 18 września 2005 roku, bp Wolfgang Huber, biskup ewangelickiego Kościoła Berlina i Brandenburgii i Przewodniczący Rady Kościoła Ewangelickiego Niemiec, wypowiedział się również w tym samym duchu. W sposób jednoznaczny, niedopuszczający żadnej wątpliwości przeciwko jednostronnemu, pomijającemu przesiedlenia innych narodów, utrwaleniu pamięci wypowiedział się w Fuldzie 21 września także ks. kard. Karl Lehmann, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec.

Trudno nie dostrzec, że już dzisiaj doświadczamy daleko idących owoców pojednania zapoczątkowanego odważnym gestem biskupów polskich w 1965 roku i okupionego także wielorakim cierpieniem.

Dziś, gdy po Papieżu Polaku na tronie św. Piotra zasiadł Syn Narodu Niemieckiego Benedykt XVI, obydwie narody doświadczają wspólnie, jak wielkie i owocne jest działanie Ducha Świętego za naszych dni. Jednocześnie kierują do współczesnych i potomnych ciągle aktualne przesłanie pojednania i nadziei: „Z naciskiem stwierdzamy – czytamy w oświadczeniu – Niemcom i Polakom nie wolno już nigdy skierować swego duchowego i materialnego potencjału przeciwko sobie nawzajem. Ich powinnością natomiast jest zaangażowanie go dla dobra wszystkich ludzi jednoczącej się Europy i wzmocnienie jej chrześcijańskiej tożsamości. To zadanie uda się wykonać tylko wtedy, gdy Niemcy i Polacy zrozumieją, że we wspólnej historii obu narodów tkwi także wiele dobra, które je łączy. [...] Jedynie wtedy, gdy przyznamy się do całej prawdy i jednocześnie wyrzekniemy się ducha wyliczania sobie krzywd, unikniemy jednostronnego patrzenia na własną historię i utworzymy drogę teraźniejszości do owocnej współpracy w przyszłości”.

+ *Henryk Muszyński*
arcybiskup metropolita gnieźnieński

Wrocław, aula PWT, 24 września 2005 roku

Komunikat Metropolity Wrocławskiego zapraszający na uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika kard. Bolesława Kominka

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

18 listopada br. minęła 40. rocznica głośnego *Oreędzia Biskupów polskich do ich niemieckich Braci w Chrystusowym Urzędzie Pasterskim*. Biskupi polscy zaprosili w nim swych niemieckich współbraci do uczestnictwa w uroczystościach z okazji tysięcznej rocznicy przyjęcia chrztu przez Mieszka I w 966 roku i w 20 lat po zakończeniu straszliwych doświadczeń II wojny światowej wezwali ich do dialogu, pojednania i braterstwa.

Poruszające i wręcz prorocze słowa listu: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie” znacząco wpłynęły na bieg historii. Biskupi niemieccy, którzy z okazji trwania II Soboru Watykańskiego przebywali wówczas w Rzymie, podobnie jak ich polscy współbracia, odpowiedzieli na to orędzie, pisząc między innymi: „Z braterskim szacunkiem przyjmujemy wyciągnięte dłoń. Bóg pokoju niech zaś za przyczyną *Reginae pacis* sprawi, by upiór nienawiści już nigdy nie rozłączył naszych rąk”.

40-lecie milenijnego listu Episkopatu Polski do Biskupów niemieckich uczciły oba Dostojne Gremia, wydając z tej okazji *Wspólne oświadczenie* podpisane w Fuldzie 21 września 2005 roku i we Wrocławiu 24 września br. Czytamy w nim między innymi: „Przypominamy ten odważny czyn nie tylko dlatego, by się do niego odnieść z szacunkiem. Wspominamy go również z tego powodu, że podobnie jak kiedyś nasi Poprzednicy, tak i my dzisiaj czujemy się odpowiedzialni za proces porozumienia, pojednania i przyjaźni polsko-niemieckiej”.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że głównym inspiratorem, a także autorem listu biskupów polskich do ich niemieckich braci w urzędzie pasterskim był ówczesny arcybiskup, późniejszy metropolita wrocławski i kardynał Świętego Kościoła Rzymskiego – Bolesław Kominek.

Miasto Wrocław, razem ze swoim Prezydentem, z okazji omawianej rocznicy, ufundowało, na wyspie Piasek, pomnik upamiętniający osobę i dzieło tego wielkiego Pasterza Kościoła oraz wybitnego Polaka i Patrioty; jego odsłonięcie i poświęcenie nastąpi w najbliższą sobotę, 3 grudnia br., o godz. 13.00.

W tym samym dniu, o godz. 18.30, w katedrze wrocławskiej będę przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej, w ramach której będziemy dziękować Najlepszeemu Ojcu, który powierzył nam dar pojednania jako znak nadziei dla naszych czasów.

Do licznego udziału w obu uroczystościach gorąco Was, Umiłowani
Wrocławianie, zapraszam.

Z błogosławieństwem pasterskim

+ Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 24 listopada 2005 roku

IV. Akta Metropolity Wrocławskiego

19.

Przemówienie Metropolity Wrocławskiego podczas audiencji u Ojca Świętego w ramach wizyty „ad limina Apostolorum” 2005

Ojcie Święty,

My, biskupi polscy, przybyliśmy do Wiecznego Miasta – ad limina Apostolorum, aby złożyć sprawozdanie w różnych dykasteriach Kurii Rzymskiej z posługi pasterskiej w naszych diecezjach w latach 1998-2003. Reprezentujemy 5 prowincji kościelnych, czyli metropolii: gdańską, gnieźnieńską, poznańską, szczecińsko-kamieńską i wrocławską. Razem 14 diecezji, w których – oprócz 14 biskupów ordynariuszy – pracuje 18 biskupów pomocniczych i wspomaga nas 10 biskupów seniorów. Z Polski do Rzymu w I grupie przyjechało 31 biskupów, którym przewodniczy mówiący te słowa.

Diecezje, w których pełnimy posługę biskupią, obejmują północno-zachodnią i centralną część Polski, z Gniezdem, stolicą pierwszej metropolii, i Poznaniem – pierwszą diecezją misyjną w Polsce. Na terenie tych diecezji znajdują się duże – jak na warunki polskie – miasta, z wszystkimi wyzwaniem charakterystycznymi dla aglomeracji wielkomiejskich, jak i tereny rolnicze i słabo uprzemysłowione, gdzie największym problemem społecznym i pastoralnym jest bezrobocie, będące również wynikiem przebudowy struktur gospodarczych w ostatnich latach. Ogólnie biorąc, kondycja Kościoła jest tutaj – dzięki Bogu – dość silna, aczkolwiek zróżnicowana; inna na terenach tradycyjnie polskich i katolickich i inna na terenach, gdzie nastąpiło po II wojnie światowej przesiedlenie ludności. Młode diecezje wykazują dynamizm działania, tworząc nowe struktury diecezjalne, stare diecezje usiłują pogłębić

to, co przekazała wielowiekowa tradycja, aby przystosować się do nowych warunków życia i pracy w społeczeństwie wolnym i pluralistycznym. Zgodnie z apelem Sługi Bożego Jana Pawła II podjęliśmy dzieło nowej ewangelizacji. Poprzez angażowanie do pracy laikatu i różnych grup modlitewnych i stowarzyszeń religijnych pragniemy ożywić życie religijne w parafiach.

Faktem, który napędza nas radością i nadzieją na przyszłość, jest wzrost liczby powołań kapłańskich. Dzięki nim co roku nowe roczniki kapłanów zasilają prezbiterium diecezji, które jest odpowiedzialne za pracę duszpasterską wśród ludu Bożego, a zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Podejmujemy też trud dobrego przygotowania do przyszłej pracy zarówno seminarzystów, jak i studentów świeckich. Na terenie wymienionych diecezji działają cztery wydziały teologiczne: w Poznaniu, w Szczecinie, w Toruniu i Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, którego Wasza Świątobliwość jest doktorem honoris causa.

Natomiast troską i niepokojem napawa nas sytuacja rodzin w Polsce. Widzimy jasno zagrożenia dla rodzin, jak wzrost liczby związków niesakramentalnych i zmniejszanie się przyrostu naturalnego. Z wielką uwagą śledziliśmy obrady XI Zgromadzenia Zwyczajnego Synodu Biskupów. Z wdzięcznością przyjęliśmy orędzie tegoż Synodu pt. *Eucharystia: Chleb żywy dla pokoju świata*. Wierzymy głęboko, że pogłębienie życia eucharystycznego w rodzinach, rozpoczęte w minionym Roku Eucharystii, uchroni je przed współczesnymi formami zniewolenia.

Ojczy Świąty!

Stajemy przed Tobą jako biskupi Kościoła Chrystusowego, który realizuje misję zbawczą na polskiej ziemi. Wyrazamy naszą gotowość do kontynuowania pracy ewangelizacyjnej w naszych diecezjach pod Twoim przewodnictwem. Podzielamy Twoją troskę o cały Kościół Świąty i pragniemy wspomagać Cię naszą modlitwą. Licząc na Twoją wizytę w ojczyźnie Jana Pawła II, pokornie prosimy o wskazania do dalszej pracy i Twoje apostołskie błogosławieństwo.

Abp Marian Gołębiowski

Komunikat Metropolity Wrocławskiego po wizycie „ad limina Apostolorum” 2005

Drodzy w Chrystusie Panu Archidiecezjanie,

Wiecie już z informacji prasowych, że w dniach od 21 do 26 listopada br. przebywała w Rzymie pierwsza grupa biskupów polskich z wizytą do Grobów Świętych Apostołów, by – w różnych instytucjach Kurii Rzymskiej – złożyć sprawozdanie z posługi pasterskiej w swoich diecezjach za lata 1998-2003. Grupa ta reprezentowała pięć metropolii: gdańską, gnieźnieńską, poznańską, szczecińsko-kamieńską i wrocławską, razem 14 diecezji, w których pracuje 14 biskupów ordynariuszy i 18 biskupów pomocniczych, a wspiera ich 10 biskupów seniorów. Na czele grupy stał Arcybiskup Metropolita Wrocławski.

Jeden z aspektów naszej wizyty stanowiły spotkania w kongregacjach watykańskich, gdzie w rozmowach z najbliższymi współpracownikami Ojca Świętego omawialiśmy istotne zagadnienia związane z realizacją misji apostołskiej w Polsce. Informowaliśmy naszych rozmówców, że kondycja Kościoła w naszych diecezjach jest – dzięki Bogu – dobra, że nowe diecezje rozwijają się dynamicznie, tworząc własne struktury diecezjalne, diecezje zaś starsze usiłują pogłębiać to, co otrzymaliśmy jako dziedzictwo wielowiekowej tradycji. Wskazywaliśmy, że zainicjowana przez Jana Pawła II nowa ewangelizacja przynosi powoli pierwsze efekty, powstające zaś liczne grupy formacyjno-modlitewne i stowarzyszenia apostołskie pomagają ożywiać i dynamizować życie religijne. Cieszy i napawa optymizmem wzrost liczby powołań kapłańskich i dynamiczny rozwój szkolnictwa katolickiego, na wszystkich poziomach.

Nie kryliśmy, że troską i niepokojem napawa nas sytuacja rodzin w Polsce, którym zagrażają niebezpieczeństwa takie jak: wzrost liczby związków niesakramentalnych i zmniejszanie się przyrostu naturalnego.

Szczególne znaczenie dla nas, biskupów, posiada spotkanie z Piotrem naszych czasów – Ojcem Świętym Benedyktem XVI. W swoim przemówieniu do nas Papież wykazał, że jest dobrze poinformowany o tym, co dzieje się w naszym Kościele, że nie są mu obce pasterskie zatroskania polskich biskupów, więcej, uznał je za problemy ważne również dla Stolicy Apostołskiej. Z satysfakcją odkryliśmy zaufanie Ojca Świętego do naszego narodu, od którego oczekuje on, że w momencie, w którym sekularyzm i negatywne wartości biorą górę w życiu narodów Europy, Polska pokaże duchową głębię i pociągnie inne narody do wyznawania wiary w Boga. Dał temu wyraz, przypominając nam bogate dziedzictwo kulturowe oparte na wartościach chrześcijańskich, z którymi Polska weszła do Unii Europejskiej. „Wobec na-

silającego się procesu sekularyzacji i odwrótu od wartości chrześcijańskich [Polska] nie może tego dziedzictwa utracić” – mówił Benedykt XVI.

W swoim przemówieniu Ojciec Święty wskazał na konieczność chrześcijańskiego wychowania, zarówno młodych, jak i dorosłych. Mówił też o ewangelizacji kultury, wskazując na wielką rolę, jaką mają tu do spełnienia środki przekazu. „Niech głoszą Bożą prawdę, uwrażliwiając współczesny świat na dziedzictwo wartości chrześcijańskich, niech ich głównym celem będzie zbliżenie wiernych do Chrystusa, budowanie wspólnoty Kościoła w duchu poszanowania prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju”.

Równolegle ze spotkaniami realizowaliśmy program modlitewny. Przybyliśmy do Rzymu, by nawiedzić Groby Apostołów. Pielgrzymowaliśmy do wszystkich czterech tzw. Bazylik Większych, koncelebrowaliśmy w nich Przenajświętszą Eucharystię, składając dzięki Bogu Wszchemogącemu za wielkie dary łaski, jakimi ubogaca nasz naród od ponad tysiąca lat. Nawiedziliśmy też grób Sługi Bożego Jana Pawła II, przez jego wstawiennictwo polecaliśmy Bogu umiłowaną Ojczyznę podejmującą po raz kolejny trud swego wewnętrznego odrodzenia.

Ubogaceni przeżyciami tych sześciu dni, powróciliśmy szczęśliwie do kraju, by razem z Wami, umiłowani Bracia i Siostry, przeżywać adwentowe przygotowanie na spotkanie Pana i Króla, Który do nas przyjdzie.

Z błogosławieństwem pasterskim

+ *Marian Gołębiowski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 2 grudnia 2005 roku

21.
Dekret erekcyjny
rzymskokatolickiej parafii
pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej
w Oławie-Nowym Otku, dekanat Oława

Troska o duchowe dobro wiernych oraz o instytucjonalny rozwój duszpasterstwa w Archidiecezji Wrocławskiej stanowi podstawowe zadanie jej biskupa diecezjalnego. Działając w tym duchu, zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczbę mieszkańców w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie oraz parafii pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Godzikowicach

i parafii pw. św. Mikołaja w Wierzbnie, po zapoznaniu się z opinią Rady Kapłańskiej, zainteresowanych Księża Proboszczów oraz Księdza Dziekana dekanatu Oława, mocą kan. 515 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym

eryguję

nową rzymskokatolicką parafię pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej w Oławie-Nowym Otoku.

§ 2

Nowa parafia powstaje z podziału parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie, parafii pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Godzikowicach i parafii pw. św. Mikołaja w Wierzbnie. W tym celu wyłączam z parafii Miłosierdzia Bożego w Oławie osiedle Nowy Otok, obejmujące następujące ulice: Brylantowa, Bursztynowa, Nowy Otok, Perłowa, Rubinowa, Szafirowa, Szmaragdowa i Turkusowa, z parafii pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Godzikowicach miejscowość Gaj Oławski i z parafii pw. św. Mikołaja w Wierzbnie miejscowość Marszowice. Wiernych zamieszkujących w tych miejscowościach oddaję pod wyłączną jurysdykcję proboszcza parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej w Oławie-Nowym Otoku.

§ 3

Nową parafię przyłączam do dekanatu Oława.

§ 4

Kościółem parafialnym parafii będzie dotychczasowa świątynia Najświętszej Maryi Panny Królowej; troska o jej utrzymanie i właściwy dla Domu Bożego wystrój spoczywa na parafii. Plebania, kancelaria parafialna oraz konieczne dla pracy duszpasterskiej pomocnicze pomieszczenia znajdują swoje miejsce w budynkach przylegających do kościoła parafialnego, stanowiących własność nowo utworzonej parafii.

§ 5

Beneficjum proboszczowskie przy parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej w Oławie-Nowym Otoku, które niniejszym eryguję, nie posiada żadnego majątku. Uposażenie proboszcza stanowić będą ofiary za posługi duszpasterskie oraz inne dochody przysługujące proboszczowi na podstawie prawa kościelnego ogólnego i prawa partykularnego Kościoła wrocławskiego, przypomnianego przez ostatni Synod Archidiecezji Wrocławskiej.

§ 6

Duszpasterza parafii, któremu nadaję tytuł proboszcza (*parochus*) mianuje, zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego, Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędowymi pieczęciami – podłużną i okrągłą – z napisem: „Rzym.-Kat. Parafia p.w. Najświętszej Maryi

Panny Królowej w Oławie-Nowym Otku" oraz: „Sigillum ecclesiae paroe-
cialis rom.-cath. Beatae Mariae Virginis Reginae in Oława-Nowy Otok”.

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 16 listopada 2005 r.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościołach parafial-
nych: pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej w Oławie-Nowym Otku
i pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie oraz pw. Znalezienia Krzyża Świętego
w Godzikowicach i pw. św. Mikołaja w Wierzbnie, w najbliższą niedzielę
po jego otrzymaniu.

+ *Marian Gołębiewski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Ks. Leon Czaja
kanclerz Kurii

Wrocław, 14 listopada 2005 roku

22.

Dekret odwołujący karę interdyktu

W dniu 9 listopada 2005 r. Walne Zgromadzenie członków „Stowarzyszenia
Ducha Świętego” w Oławie, działając po myśli własnego Statutu, podjęło
jednogłośnie decyzję o samorozwiązaniu.

W związku z tym ustały przyczyny, dla których ówczesny Metropolita
Wrocławski, J. Em. Ksiądz Henryk Kardynał Gulbinowicz, Dekretem z dnia
14 grudnia 1999 r., L.dz. 1945/99, nałożył karę kościelną interdyktu na
duchownych i świeckich, którzy zapisują się do „Stowarzyszenia Ducha
Świętego” w Oławie.

Przeto, mocą kan. 1356 § 1, n. 1 i kan. 1358 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego,
niniejszym Dekretem odwołuję ustanowioną wówczas kościelną karę in-
terdyktu.

Niniejszy Dekret wchodzi w życie z chwilą jego ogłoszenia, tj. w I Nie-
dzielę Adwentu R.P. 2005.

+ *Marian Gołębiewski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Ks. Leon Czaja
kanclerz Kurii

Wrocław, 18 listopada 2005 roku

List pasterski Metropolity Wrocławskiego na I Niedzielę Adwentu 2005 roku

Oczekiwanie jest działaniem

Drodzy Archidiecezjanie,

1. Okres Adwentu przypomina nam podstawową prawdę o Bogu w Trójcy Świętej jedynym, który do nas przychodzi! Tę prawdę wyraża już samo słowo „Adwent” (od łacińskiego *ad-venire*), oznaczające „wychodzić na przeciw drugiej osoby, przychodzić do niej”. Historia zbawienia świadczy o nieustannym Adwencie Boga. Stary Testament objawia Boga przychodzącego przede wszystkim przez Prawo i Przymierze. Starotestamentowe Adwenty Boga są jednak przygotowaniem na ostateczne przyjście Boga w Jezusie Chrystusie.

Liturgiczny okres Adwentu uświadamia nam na nowo, że Bóg w Trójcy Przenajświętszej przychodzi do nas nieustannie w Jezusie Chrystusie. Wychodzi naprzeciw każdej ludzkiej osoby i przychodzi do wspólnoty Kościoła, który jest Jego Oblubienicą. Pan Jezus zapewnia nas o tym w słowach: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 23). Przychodzenie Boga i przebywanie w sercach wierzących i miłujących Go jest prawdą, która może zdumiewać, ale także napełniać radością i nadzieją. Parafrazując słowa Psalmisty: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz?” (Ps 8, 5), możemy pytać w tym duchu zadziwienia: Panie, kim jest człowiek, że przychodzisz do niego i w nim przebywasz?

Jeśli Adwent uświadamia nam prawdę o Bogu przychodzącym, to naszą pierwszą postawą wobec Boga musi być postawa otwierania się i przyjmowania Go do siebie, do swojego życia. Wzór takiej postawy odkrywamy w osobie Dziewicy Maryi, która pierwsza przyjmuje przychodzącego Boga w Jezusie Chrystusie całym swoim sercem i ciałem, to znaczy – całą swoją osobą. Adwent stawia również przed naszymi oczami postać św. Jana Chrzciciela, który nie tylko chce służyć Zbawicielowi, mówiąc o Nim: „Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów” (II Niedziela Adwentu), ale także świadczy o Jego przyjściu i obecności pośród ludu: „Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie” (III Niedziela Adwentu).

2. Tegoroczny Adwent rozpoczyna pięcioletni program duszpasterski skupiony wokół tematu chrześcijańskiej nadziei. W tym roku chcemy zwrócić się do tych, którzy najbardziej potrzebują nadziei – do ubogich. „Przywracajmy nadzieję ubogim” – tak brzmi hasło obecnego roku duszpaster-

skiego. Jest ono odpowiedzią na zachętę Jana Pawła II, który w adhortacji apostołskiej *O Kościele w Europie* pisze: „Cały Kościół powinien przywracać nadzieję ubogim. Przyjmować ich i służyć im oznacza przyjmować i służyć Chrystusowi” (*Ecclesia in Europa*, nr 86). Trzeba więc na nowo i na serio przejąć się słowami Zbawiciela: „Wszystko, co učiniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście učinili” (Mt 25, 40). Pamiętajmy, że Pan Jezus naprawdę utożsamia się z każdym człowiekiem potrzebującym pomocy. Dlatego niesienie pomocy ubogim nie jest tylko altruistycznym wymiarem ludzkiej solidarności, ale przede wszystkim służbą samemu Chrystusowi, który mówi: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszedliście do Mnie” (Mt 25, 35-36). Niesienie konkretnej pomocy ubogim staje się ostatecznie naśladowaniem samego Boga, który przychodzi w Jezusie Chrystusie, aby „ubogim nieść dobrą nowinę, więźniom głosić wolność, a niewidomym przejrzenie, aby uciśnionych odsyłać wolnymi” (por. Łk 4, 18).

Ojciec Święty Benedykt XVI porównuje ubóstwo z pustynią. W homilii podczas inauguracji swojego pontyfikatu powiedział: „Tak wiele osób żyje na pustyni, która posiada wiele form. Istnieje pustynia nędzy, pustynia głodu i pragnienia, pustynia porzucenia, samotności i porzuconej miłości. Istnieje pustynia ciemności Boga, wypalenia duszy, gdzie zanika świadomość godności i drogi człowieka”. Te wszystkie formy stanowią *pustynię wewnętrzną* w człowieku. Pustynia ta sprawia, że na świecie mnożą się także *pustynie zewnętrzne*, to znaczy obszary nędzy i głodu. Dlatego „cały Kościół, a w nim jego pasterze i wszyscy wierni – mówi Ojciec Święty – tak jak Chrystus, winni wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni, ku życiu, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie, i to życie w pełni”.

3. W dzisiejszej liturgii Słowa Bożego Pan Jezus wzywa nas kilkakrotnie do postawy czuwania i oczekiwania na Jego przyjście: „Uważajcie, czuwajcie! [...] Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie [...]. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!” (Mk 13, 33-37). Słowa te od początku mocno poruszały serca wierzących w Chrystusa. Świadczy o tym nauka papieża świętego Klemensa I, który w swoim *Liście do Koryntian* wyjaśnia, że chrześcijańskie oczekiwanie jest działaniem. Oczekiwanie oznacza aktywne życie Ewangelią i pełne zaangażowanie w czynienie dobra. Dlatego na końcu tego listu Papież zachęca wszystkich: „Z największą gorliwością usiłujmy się znaleźć wśród tych, którzy czekają na Niego, aby dostąpić obiecanych dóbr. Ale w jaki sposób się to stanie, umiłowani? Stanie się, skoro

nasz umysł z wiarą przyłgnie do Boga i jeśli pilnie zabiegać będziemy o to, co jest Mu miłe i przyjemne, jeśli pełnić będziemy to, co odpowiada Jego świętej woli, i podążymy drogą prawdy, odrzucając daleko od siebie wszelką niesprawiedliwość”. Niech słowa te będą także dla nas drogowskazem na rozpoczynający się rok liturgiczny, w którym mamy przywracać nadzieję ubogim pośród nas.

Umiłowana Rodzino Archidiecezjalna!

4. Usłyszeliśmy dzisiaj błagalne wołanie proroka Izajasza skierowane do Boga: „Obyś rozdarł niebios a i zstąpił, przed Tobą skłębilyby się góry”. Nadszedł taki moment w historii zbawienia, kiedy rozdarły się niebios a i Bóg w ludzkim ciele przyszedł na ziemię. To wielkie wydarzenie zbawcze będziemy uobecniać w liturgii Bożego Narodzenia. Centralną postacią w tym pięknym okresie liturgicznym jest Boże Dziecię. I właśnie dlatego święta te mają charakter bardzo rodzinny. Przeżywamy je w rodzinie, w zaciszu ogniska domowego, przy choince i stole wigilijnym, wśród osób bliskich naszemu sercu, pamiętając, że Jezus przyszedł na ten świat w rodzinie, aby ją uświęcić i duchowo ubogacić. Niestety, w naszych polskich rodzinach dzieje się nie najlepiej. Nie chodzi tylko o ciężką sytuację materialną. Gorszy i bardziej niebezpieczny jest kryzys duchowy. Pierwszym jego przejawem jest niż demograficzny, czyli spadek liczby urodzeń, dający się zauważyć w ciągu ostatnich kilku lat. Ilość zgonów przewyższa znacznie liczbę urodzeń i chrztów, wskutek czego społeczeństwo się starzeje. Wyludniają się wioski, spada też liczba mieszkańców miast. W szkołach likwiduje się klasy lub łączy kilka klas w jedną.

Ponadto wielu młodych ludzi nie zawiera oficjalnie związku małżeńskiego, chociaż żyje z partnerem lub partnerką na sposób małżeński. Nie zawierają także związku sakramentalnego, odcinając się w ten sposób od pełnego uczestnictwa w życiu Kościoła. Jest to tzw. życie na próbę, bez silnej woli dochowania wzajemnej wierności, bez błogosławieństwa Kościoła i bez zaproszenia Chrystusa do wspólnej wędrówki życiowej. A cóż dopiero powiedzieć o obowiązku chrześcijańskiego wychowania dzieci, jeśli w takim związku przyjdą na świat? Z takiego związku dzieci nie wyniosą wartości chrześcijańskich, nie nauczą się umiłowania modlitwy i Kościoła, bo ich rodzice świadomie dystansują się od Źródła życia, którym jest Jezus Chrystus. Warto się nad tym zastanowić, kiedy wspólnie usiądziemy do stołu wigilijnego, kiedy weźmiemy do ręki opłatek, by złożyć sobie życzenia bożonarodzeniowe. Warto pomyśleć nad tym, jaka jest moja rodzina. Czy jest ona związana sakramentalnym węzłem małżeńskim? Czy jest to rodzina praktykująca, w której obecny jest Bóg? Czy jest ona otwarta i gotowa przyjmując każde nowe życie?

Jezus stał się Dzieckiem, które przyszło na świat w Betlejem judzkim. Odtąd Betlejem stało się symbolem przyszłości i nadziei dla ludzkości. Czy to samo możemy powiedzieć o naszym polskim Betlejem? Czy daje ono dzieci Boże rodzinie, narodowi, Kościołowi i Ojczyźnie?

Zwracam się z serdeczną prośbą do Was, drodzy Bracia Kapłani, abyście w Waszych parafiach otoczyli szczególną troską rodziny, zwłaszcza wielodzietne i te, które przeżywają jakikolwiek kryzys. Niech ta troska towarzyszy Waszej wizycie duszpasterskiej, którą zwykliśmy nazywać kolędą. Niech w czasie rekolekcji adwentowych i wielkopostnych będą wygłaszane konferencje poświęcone problematyce rodzinnej. Zadbajmy też o właściwy poziom poradnictwa rodzinnego w naszych wspólnotach parafialnych.

Na modlitewny czas Adwentu i na nowy rok pracy duszpasterskiej z serca wszystkim błogosławię: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen!

+ *Marian Gołębiewski*
arcybiskup metropolita wrocławski

Dan we Wrocławiu, w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata,
20 listopada R.P. 2005

V. Zarządzenia i komunikaty Kurii

24.

Komunikat o karze suspensy dla ks. Macieja Pocięchy

Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje, że Metropolita Wrocławski, na podstawie kanonu 1341 i 1371 Kodeksu Prawa Kanonicznego, w dniu 18 listopada 2005 roku, nałożył na ks. Macieja Pocięchę, ur. 15 listopada 1976 roku, wyświęconego w dniu 25 maja 2002 roku, karę suspensy obejmującej zakaz wykonywania wszelkich aktów władzy święceń.

+ *Edward Janiak*
wikariusz generalny

Wrocław, 21 listopada 2005 roku

25.

Komunikat o rekolekcjach zamkniętych dla młodzieży ze szkół licealnych

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym informuje, że Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży we Wrocławiu organizuje w czasie ferii zimowych, w internacie szkoły katolickiej i Wyższego Seminarium Duchownego w Henrykowie, dwie serie rekolekcji zamkniętych dla młodzieży szkół licealnych z terenu Archidiecezji.

Seria I: w terminie od 16.01. do 19.01.2006 r. – rekolekcje ewangelizacyjne, kurs FILIP (wyłącznie dla młodzieży licealnej, która w takim kursie nie uczestni-

czyła). Celem tego turnusu rekolekcyjnego jest uporządkowanie w świadomości młodzieży podstawowych prawd wiary i odbudowanie jej osobistych relacji z Jezusem Chrystusem.

Seria II: w terminie od 19.01. do 22.01.2006 r. – rekolekcje pogłębiające na temat: „Jak poradzić sobie z trudnościami w modlitwie”.

Koszt uczestnictwa w każdym turnusie wynosi 80 zł od osoby.

Zgłoszenia przyjmuje – do dnia 10 stycznia 2006 r. – Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży pocztą elektroniczną na adres e-mail: *biuro@ddm.wroc.pl* lub osobiście w siedzibie Referatu (ul. Katedralna 4 we Wrocławiu). Zgłaszający podają: imię i nazwisko uczestnika, jego wiek, e-mail lub telefon kontaktowy i skierowanie ze strony duszpasterza.

Uczestnicy rekolekcji przywożą z sobą własne śpiwory.

26.

Komunikat o ustanowieniu Nagrody Metropolity Wrocławskiego dla najlepszych studentów

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym informuje, że w dniu 6 stycznia 2006 r., w czasie spotkania kołędowego ze środowiskiem akademickim naszego miasta w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym, J.E. Ksiądz Arcybiskup prof. dr hab. Marian Gołębiowski ustanowił i ogłosił „Nagrodę Metropolity Wrocławskiego”.

Stanowi ją pięć stypendiów w ciągu roku, w wysokości 5 tysięcy każde, dla najlepszych studentów uczelni wrocławskich.

Fundator Nagrody zaapelował, aby kandydatów na najlepszych studentów zgłaszać do p. rektora Politechniki Wrocławskiej, prof. dra hab. Tadeusza Lutego. Powołana w swoim czasie kapituła rozstrzygać będzie, którzy ze zgłoszonych kandydatów zostaną odbiorcami Nagrody Metropolity Wrocławskiego.

Ksiądz Arcybiskup Metropolita zachęca młodzież studiującą do szlachetnej rywalizacji o tytuł Najlepszego Studenta.

*+ Edward Janiak
wikariusz generalny*

Wrocław, 7 stycznia 2006 roku

Sprawozdanie ze spotkania rejonowych duszpasterzy Liturgicznej Służby Ołtarza Archidiecezji Wrocławskiej

19 listopada 2005 roku w budynku Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego Annus Propedeuticus w Henrykowie miało miejsce kolejne, programowe spotkanie rejonowych duszpasterzy Liturgicznej Służby Ołtarza z bpem Edwardem Janiakiem. Spotkanie prowadził ks. mgr Mirosław Dziegiński, diecezjalny duszpasterz LSO. W spotkaniu uczestniczył ks. Jan Adamarczuk, wicerektor MWSD w Henrykowie.

Spotkanie miało następujący przebieg:

Godz. 10.00 – kaplica seminaryjna – Msza św. wraz z księżmi przełożonymi i alumnami I roku MWSD pod przewodnictwem bpa Edwarda Janiaka. W czasie kazania Ksiądz Biskup wyróżnił znaczenie modlitwy w życiu chrześcijanina, w szczególności ministranta, kleroika i kapłana – podkreślając jej dialogiczny i serdeczny charakter w nawiązywaniu bliskiej więzi z Bogiem. Umiłowanie modlitwy jest jednym z czynników prowadzących do ukształtowania dojrzałego sumienia. Nawiązując do tematyki tegorocznego Forum Młodych organizowanego przez kleroików MWSD we Wrocławiu, Ksiądz Biskup wskazał na papieża Jana Pawła II jako świadka autentycznego modlitewnego rozmiłowania w Bogu.

Godz. 11.15 – Sala Dębowa – spotkanie robocze:

1. Ks. Mirosław Dziegiński – powitanie rejonowych duszpasterzy LSO.
2. Bp Edward Janiak – wprowadzenie, wskazanie na aspekt formacyjny liturgicznych zespołów parafialnych.
3. Ks. Mirosław Dziegiński – sprawozdanie z 57. spotkania diecezjalnych duszpasterzy LSO w Warszawie, ze szczególnym uwzględnieniem:
 - formacji lektorów, ceremoniarzy i psalterzystów (psalterzystek),
 - problemu ujednoczenia formy przyjęcia i powołania do pełnienia funkcji/posługi lektora na czas określony/na stałe,
 - problemu miejsca i udziału w zgromadzeniu liturgicznym dziewcząt.
4. Ks. Waldemar Hanas, redaktor naczelny miesięcznika dla ministrantów „Króluj nam Chryste”:
 - prezentacja miesięcznika,
 - wskazanie na aktualne zapotrzebowanie,
 - propozycje rozwojowe pisma,
 - propozycja stworzenia „wkładki” archidiecezjalnej wrocławskiej.
5. Ks. Mirosław Dziegiński – wnioski i dyskusja nad planowanymi zadaniami duszpasterskimi na bieżący rok szkolny i katechetyczny:

• Kurs dla wykonujących Psalm responsoryjny – psalterzystów (chłopców i dziewcząt) na szczelbu diecezji ze szczególnym uwzględnieniem formacji duchowej.

- Dzień skupienia dla ceremoniarzy promowanych w ostatnich latach.
- Dzień Sportu LSO archidiecezji wrocławskiej.
- Pielgrzymka LSO do Rzymu w dniach 30.07 – 01.08.2006 r. w ramach międzynarodowej organizacji ministrantów CIM.
- Pielgrzymka LSO do Rzymu w dniach 17-23.04.2006 r. organizowana w ramach rejonu Wrocław-Katedra.
- Diecezjalna Strona Internetowa LSO.
- Ogólnopolski Konkurs Biblijny dla lektorów i ministrantów nt. ksiąg: Jozuego, Sędziów, Rut, 1-2 Samuela oraz 1-2 Królewskiej.
- Statystyka LSO w archidiecezji wrocławskiej.
- Aktualizacja dokumentacji LSO w rejonie.

6. Postanowienia:

• Na spotkaniach dekanalnych w poszczególnych rejonach należy podkreślić formację wewnętrzną LSO oraz dokonać rozeznania w liczbie chętnych do udziału w kursie formacyjnym psalterzysty (psalterzystki). Zwrócić uwagę na treść przepisów liturgicznych zabraniających śpiewania psalmu więcej niż jednej osobie. Zaleca się ujednoczenie strojów liturgicznych według przyjętych wzorów obowiązujących w archidiecezji wrocławskiej – w szczególności dotyczy to lektorów i ceremoniarzy (biała alba przewiązana białym sznurem oraz krzyż papieski odpowiednio na białym lub czerwonym sznurze).

• Na spotkaniach dekanalnych poszczególni rejonowi duszpasterze LSO zobowiązali się zaprezentować i zachęcić księży proboszczów do prenumeraty miesięcznika dla ministrantów „Króluj nam Chryste”, korzystając z darmowej puli bezpłatnych egzemplarzy przekazanych przez Redaktora Naczelnego tegoż pisma.

• Rejonowi duszpasterze LSO prześlą księżom proboszczom w swych rejonach formularze statystyki LSO w poszczególnych parafiach, a następnie po ich zwrocie dokonają podsumowania i prześlą je do Duszpasterza diecezjalnego LSO.

• Ustalono, że kurs lektorski będzie organizowany w parafiach w cyklu dwuletnim.

• Ustalono wstępnie miejsce i termin dnia skupienia dla ceremoniarzy: Henryków, ostatnie dni kwietnia 2006 r. (po Świętach Wielkanocnych).

• Ustalono wstępnie miejsce i termin Dnia Sportu dla LSO: Henryków, początek czerwca. Odpowiedzialny za projekt organizacyjny: ks. Krzysztof Deja.

• Duszpasterze rejonowi LSO nagłośnią w parafiach organizowany Ogólnopolski Konkurs Biblijny oraz zorientują się co do liczby chętnych, zgłaszając uczestników do końca lutego.

Godz. 13.30 – Obiad

Godz. 14.15 – Modlitwa i zakończenie spotkania

Ks. Mirosław Dziegiński
diecezjalny duszpasterz LSO

Protokołował:

Ks. Arkadiusz Krziżok

28.

Nominacje

Ks. Witold HYLA, wikariusz parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu – kapelanem Borów Leśnych i Ochrony Środowiska w Archidiecezji Wrocławskiej; ks. Krzysztof KANTON, wicedyrektor administracyjny MWSD we Wrocławiu dla annus propedeuticus w Henrykowie – wychowawcą Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Henrykowie; ks. Arkadiusz KOSENDIAK, wikariusz parafii w Malczycach – asystentem kościelnym Ochotniczej Straży Pożarnej powiatu Środa Śląska; ks. Michał MACHAŁ – adwokatem w Metropolitalnym Sądzie Duchownym we Wrocławiu; ks. Roman MARYŃSKI, notariusz Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu – adwokatem tegoż Sądu; ks. Arkadiusz WYSOKIŃSKI, proboszcz parafii pw. św. Faustyny Kowalskiej w Górze – dziekanem dekanatu Góra-Zachód.

29.

Zmiany wśród duchowieństwa

Przeniesiony proboszcz:

Ks. Arkadiusz WYSOKIŃSKI, proboszcz parafii w Jaworowie – proboszczem parafii pw. św. Faustyny Kowalskiej w Górze.

Ustanowieni proboszczami:

Ks. Robert JASIK, prefekt Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Henrykowie – proboszczem parafii pw. NMP Królowej w Oławie-Nowym Otoku; ks. Adam SKALNIAK, wikariusz parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu – proboszczem parafii w Jaworowie.

Przeniesiony wikariusz:

Ks. Mirosław KAŻMIERSKI, z parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu – do parafii pw. MB Bolesnej we Wrocławiu-Strachocinie.

Odwołany przez władze zakonne:

O. Romuald A. WRÓBEL O. Cist – z funkcji kapelana bonifratrów i szpitala przy ul. Traugutta we Wrocławiu.

Ustanowiony przez władze zakonne:

O. Cherubin KOZERA O. Cist – kapelanem szpitala przy ul. Traugutta we Wrocławiu i zakonu bonifratrów.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

Ks. Andrzej LIGNAR, urlop zdrowotny – rezydentem w parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu; ks. Tadeusz PRZYBYSZ, urlop zdrowotny – rezydentem w parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu.

Ukarany suspensą:

Ks. Maciej POCIECHA, urlop zdrowotny.

30.

Zmarli księża

Ks. Stanisław CHŁOPECKI, proboszcz parafii pw. św. Faustyny Kowalskiej w Górze, ur. 4 stycznia 1963 r. w Węglińcu, święcenia kapłańskie 20 maja 1989 r. we Wrocławiu, zginął w wypadku samochodowym k. Trzebnicy 25 października 2005 r., pochowany 29 października 2005 r. w Górze; ks. Zbigniew NOWAK, emeryt, ur. 22 sierpnia 1934 r. z Żabinie, święcenia kapłańskie 21 czerwca 1959 r. we Wrocławiu, zmarł 16 października 2005 r., pochowany 19 października 2005 r. na cmentarzu przy ul. Bardzkiej we Wrocławiu.

VI. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

List Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego do wiernych archidiecezji wrocławskiej z okazji Bożego Narodzenia 2005 roku

Po adwentowych oczekiwaniach, którym towarzyszyło pełne tęsknoty wołanie: „Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę z niebios, obłoki”, przeżywamy radosne święta Bożego Narodzenia. Ich treścią jest bliskość Boga, który w Jezusie Chrystusie dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem. Św. Jan Ewangelista zrelacjonował to krótko: „A Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami” (J 1, 14). Jest to szczyt miłości Boga do człowieka, Stwórcy do stworzenia. Bóg bowiem tak zbliżył się do ludzi, że stał się jednym z nas. Dalej już pójść nie mógł.

Wydarzenie z Betlejem, które w swej istocie niesie ludziom radość i rodzi na nowo nadzieję, gdyż Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką, nie jest jednak pozbawione dramatu. Syn Boży narodził się w stajni, w ubóstwie i chłodzie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. Mimo zapowiedzi proroków ogromna większość ludzi nie rozpoznała w nowo narodzonym Dzieciątku oczekiwanego Mesjasza. „Na świecie było Słowo, [...] lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J 1, 10-11). Co więcej, nadal większość ludzi żyła tak, jakby nic się na świecie nie stało. Bóg nie zraża się ludzką obojętnością, a nawet wzdargą, i raz danej miłości nie cofa. Dlatego tym, którzy Go przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi – oznajmia dalej św. Jan Ewangelista (por. J 1, 12).

Pomimo ogromu zła, obojętności, odrzucenia i przemocy tych, którzy Jezusa nie przyjęli, to wydarzenie z Betlejem nie było bezowocne. Jest przecież jeszcze druga część ludzkości, jest jeszcze inny świat. Są jeszcze ludzie

wrażliwi, otwarci na prawdę, dobro i piękno, spragnieni miłości, sprawiedliwości i pokoju, ludzie ofiarni, którzy gotowi są oddać Bogu wszystko, nawet swoje życie. Takimi byli: Dziewica Maryja i św. Józef, spracowani pasterze i poszukujący Mędrcy ze Wschodu. Takimi był również apostołowie oraz patron dnia dzisiejszego św. Szczepan.

Dzieje Apostolskie podają krótko, że św. Szczepan był jednym z siedmiu diakonów posługujących ubogim. Jednak jako wierny wyznawca Chrystusa nie ograniczył się tylko do tego jednego zadania, ale głosił również odważnie Słowo Boże. Nie wszystkim słuchaczom podobała się ta jego działalność ewangelizacyjna, dlatego oskarżono go o bluźnierstwo i postawiono przed sądem. Znaleźli się fałszywi świadkowie i Szczepana skazano na śmierć przez ukamienowanie. Święty diakon nie przestraszył się wyroku śmierci i z miłości do Chrystusa, nawet pod gradem kamieni, modlił się za swoich prześladowców. Przebaczył im, mimo iż zabrali mu największy skarb – życie. Tym samym stał się pierwszym męczennikiem w Kościele, który zaświadczyl swoją śmiercią o wierności Chrystusowi i Jego Ewangelii.

Św. Szczepan męczennik swoją postawą zachęcił innych wyznawców Chrystusa do składania świadectwa wierze. Jego odwaga i wierność niech będą również wzorem dla współczesnych chrześcijan, jak mają bronić zasad Ewangelii. Niech jego przykład wspiera zwłaszcza tych, którzy poddawani są dzisiaj bolesnym próbom z powodu swojej wiary, aby zawsze mieli odwagę opowiedzieć się bez wahania za Chrystusem.

Prześladowanie wyznawców Chrystusa przybrało dzisiaj nieco inny charakter. Mniej jest może kamienowania i zabijania, ale znacznie więcej błędnych opinii, fałszu i kłamstwa, które nie zabijają ciała, lecz ducha. Dziś wyznawcy Chrystusa, chcąc iść drogą Ewangelii, muszą bronić prawdy. Jest to zadanie wyjątkowo trudne i wymagające. W świadectwie św. Szczepana najistotniejsze było to, że widział on niebo otwarte i chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Boga. Prześladowcy jego, nie chcąc słuchać tego świadectwa, zatkali sobie uszy, a następnie z wielką gwałtownością obrzucali go kamieniami. Jego świadectwo, choć było zagłuszane krzykiem prześladowców i przerwane przez męczeńską śmierć, sprawiło, że jeden z młodych prześladowców – Szaweł z Tarsu – otworzył się z czasem na wezwanie Chrystusa pod Damazkiem i jako Paweł stał się apostołem narodów.

Prawda Chrystusowa jest często bolesna dla słuchającego i niebezpieczna dla głoszącego. Świadczy o tym wystarczająco przykład św. Szczepana, i nie tylko. Wystarczy tylko spojrzeć na współczesne zjawiska panoszącego się zła i nienawiści, przewrotności i przemocy. Głoszona przez Papieża i Kościół katolicki Chrystusowa Prawda wywołuje często obelgi i posądzenia o nietolerancję, zacofanie i burzenie dobrego samopoczucia współczesnego człowieka. Wielu ludzi nie chce jej słuchać, tak jak ci, do których przemawiał św. Szczepan.

Kościół tymczasem nie może milczeć, dlatego ukazuje nam każdego roku św. Szczepana jako niezłomnego świadka Chrystusowej Ewangelii i zachęca nas do poszukiwania prawdy, zgłębiania jej i przekazywania następnym pokoleniom. Co więcej, powołuje instytucje, których podstawowym zadaniem jest zgłębianie prawdy i przekazywanie jej młodzieży. Do takich instytucji należy m.in. Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, w którym studiuje blisko dwa tysiące młodzieży duchownej i świeckiej. Grono doświadczonych nauczycieli akademickich troszczy się o jej rozwój intelektualny i duchowy, by po opuszczeniu murów uczelni byli gorliwymi wyznawcami Chrystusa i świadkami Jego Ewangelii. By za przykładem św. Szczepana nie bali się nowych wyzwań i czekających ich trudów i ofiar, by podobnie jak on umieli prowadzić dialog z innymi, w duchu miłości i przebaczenia, nawet za cenę własnego życia. By nie odpłacali złem za zło. Ale zło dobrem zwyciężali.

Aby uczelnia nasza mogła spełniać należycie powierzone jej zadania, potrzebna jej jest dalsza pomoc materialna i duchowa tych, którym bliskie są sprawy Chrystusa i Jego Ewangelii. Nadal bowiem prowadzenie Papieskiego Wydziału Teologicznego oparte jest na dobrowolnych ofiarach wiernych. Stąd, podobnie jak w latach poprzednich, odwołujemy się do Waszej życzliwości i ofiarności. Jesteśmy głęboko przekonani, że i tym razem nie odmówicie swej pomocy materialnej i duchowej.

Pełni wdzięczności i najwyższego uznania dla Przyjaciół Papieskiego Wydziału Teologicznego – duchownych i świeckich – składamy Wam najserdeczniejsze podziękowania za dotychczasową życzliwość i wsparcie. Zapewniamy Was, że każdy przekazany nam grosz staramy się wykorzystać jak najlepiej. Niech dobry Bóg wynagrodzi Wam wszelką życzliwość i dobroć serca, a św. Szczepan, Patron dnia dzisiejszego, wierny i odważny świadek Chrystusa, niech Wam wyprasza ogrom siły i mocy w codziennych zmaganiach o Chrystusową prawdę i ewangeliczne wartości.

Ks. Józef Pater
rektor PWT

VII. Pomoce duszpasterskie

KS. PROF. DR HAB. ANTONI KIELBASA SDS
PWT WE WROCLAWIU

75-lecie metropolii wrocławskiej

Śląsk w metropolii gnieźnieńskiej

Powstanie biskupstwa wrocławskiego wiąże się z prowadzonymi w Rzymie zabiegami króla Polski, Bolesława Chrobrego, o utworzenie polskiej prowincji kościelnej. Decyzja, obok zgody papieża Sylwestra II, wymagała także aprobaty cesarza Ottona III. Przychylnie stanowisko obu najwyższych wówczas autorytetów umożliwiło realizację podjętego planu już podczas słynnego zjazdu u grobu św. Wojciecha w 1000 r. Dla Polski utworzono, obok istniejącego już biskupstwa misyjnego w Poznaniu (968 r.), niezależną metropolię gnieźnieńską, w skład której weszły biskupstwa: krakowskie, wrocławskie i kołobrzeskie. Pierwszym biskupem wrocławskim był Jan (tradycja, niepotwierdzona źródłami, mówi o istnieniu stolicy biskupiej w Smogorzowie k. Namysłowa i Ryczynie k. Brzegu i o czterech biskupach). W okresie panowania Bolesława Chrobrego wybudowano we Wrocławiu katedrę.

Dzieło twórców diecezji uległo zniszczeniu podczas wojen Bolesława Chrobrego z cesarzem Henrykiem II (1004-1013), w czasie powrotu na Śląsku do pogaństwa, a wreszcie podczas plądrowania Śląska, zwłaszcza Wrocławia, przez władcę czeskiego Brzetysława I (1039 r.). Kazimierz Odnowiciel po odzyskaniu Śląska natychmiast przystąpił do odnowienia polskiej organizacji kościelnej na tych ziemiach. W 1050 r. przystąpiono do budowy drugiej katedry, a w 1051 r. biskup Hieronim objął diecezję jako jej odnowiciel. Ostatecznej reorganizacji polskiej prowincji kościelnej dokonano w roku

1075. W skład jej weszły diecezje: gnieźnieńska, poznańska, krakowska, wrocławska i plocka. Niestety, nie zachował się zarówno dokument erekcyjny biskupstwa wrocławskiego z 1000 r., jak i nie zachowały się dokumenty późniejszej reorganizacji z 1075 r. Dopiero pierwsza bulla protekcyjna papieża Hadriana IV z 23 kwietnia 1155 r., wystawiona na prośbę bpa Waltera, wymienia obszar i uposażenie biskupstwa, które wiąże się nierozdzielnie ze Śląskiem, położonym w górnym i środkowym dorzeczu Odry.

Mimo burzliwych i zmiennych losów politycznych Śląska granice kościelne, z małymi wyjątkami, dość długo zachowały pierwotny charakter. Po odłączeniu w 1335 r. Śląska od Polski król Czech Karol IV czynił w Rzymie starania o oderwanie biskupstwa wrocławskiego od Gniezna i podporządkowanie go archidiecezji praskiej. Zabiegom tym przeszkodził król Polski, Kazimierz Wielki, który sprawił, że w 1351 r. decyzji w tej sprawie nie podjęto.

W 1526 r. Śląsk wraz z Czechami przeszedł pod panowanie austriackich Habsburgów. Pod kierownictwem Rady Miejskiej Wrocławia w pierwszej połowie XVI w. szybko rozwinęła się na Śląsku reformacja luteraska, chociaż z różnym skutkiem w poszczególnych częściach ziemi nad Odrą. Wprawdzie kapituła katedry wrocławskiej – mniej biskupi – podejmowała działania w kierunku reformy katolickiej, jednakże dopiero pod koniec XVI w. obydwie władze zespoliły się w ratowaniu katolicyzmu na Śląsku. Faktyczna rekatolizacja zaczęła się po zakończeniu wojny 30-letniej. Górny Śląsk był nadal katolicki, zaś wielu mieszkańców Dolnego Śląska powróciło do Kościoła katolickiego, tak więc w 1740 r., przed zajęciem tych terenów przez Prusy, połowa mieszkańców była katolikami.

Po pierwszej wojnie śląskiej, w 1742 r., Dolny Śląsk, większa część Górnego Śląska, jak i Hrabstwo Kłodzkie należały do Królestwa Pruskiego. Pozostałe tereny Śląska pozostały przy Austrii. Ostatecznie po ustaleniu granic w 1763 r. 90% terenu biskupstwa należało do Prus, a tylko 10% do Austrii. Już od połowy XVII w. rozluźnia się więź między Wrocławiem a Gniezmem, by ostatecznie zerwać kontakty w 1821 r.

Bezpośrednia zależność od Stolicy Apostolskiej

Kongres wiedeński (1814-1815), zwołany z inicjatywy Rosji, Anglii, Austrii i Prus, przeprowadził zmiany ustrojowe i terytorialne po pokonaniu Napoleona. Konsekwentnie Prusy podjęły pertraktacje ze Stolicą Apostolską odnośnie do polityki kościelnej w państwie. Bulla papieża Piusa VII *De salute animarum* z 16 lipca 1821 r., zatwierdzona przez króla Fryderyka Wilhelma III 23 sierpnia tegoż roku jako prawo obowiązujące Kościół i państwo, wraz z dokumentem *Quod fidelium* (16 lipca 1821 r.), wydanym dla kapituł odnośnie do prezentowania kandydatów na stolicę biskupie, zmieniły w dużym stopniu status prawny diecezji wrocławskiej. Została ona bezpośrednio podporządkowana

Stolicy Apostolskiej, a nadto zmieniły się jej granice. Odłączono od diecezji wrocławskiej dekanaty ostrzeszowski i kępiński, wcielając je do diecezji poznańskiej. A z Poznania do Wrocławia przeszły: okręg Świebodzina, Krosna, Sulechowa, Bobrowic i Lubska Krośnieńskiego. Nadto do diecezji wrocławskiej weszły katolickie parafie Łuzyc, okręg delegatury berlińskiej obejmującej katolickie parafie w protestanckiej Brandenburgii i na Pomorzu.

Warto jeszcze dodać, że po trzecim rozbiorze Polski granica diecezji sięgała aż po Siewierz, Pilicę i Częstochowę. Jednakże w 1811 r. biskup wrocławski odstąpił te archiprezbiteraty biskupowi krakowskiemu, który w zamian zrzekł się na rzecz Wrocławia dekanatów w Bytomiu i Pszczynie.

Po I wojnie światowej decyzją Rady Ambasadorów z dnia 21 października 1921 r. przyłączono do Polski obszar Górnego Śląska, na którym utworzona została administracja apostolska, a w 1925 r. diecezja katowicka.

Wschodnia prowincja kościelna Rzeszy

Wyjątkowo szybki rozwój gospodarczy w rozległej terytorialnie diecezji wrocławskiej i wzrost ludności we Wrocławiu, m.in. przez przemieszczanie się ludzi poszukujących pracy, spowodowały po I wojnie światowej debaty nad nową organizacją administracji kościelnej w Państwie Pruskim. Problem został podjęty przez wybranego w 1922 r. papieża Piusa XI i jego oficjalnego reprezentanta w Niemczech, nuncjusza apostolskiego abpa Eugeniusza Pacelliego. W Kościele lokalnym sprawa była dyskutowana podczas trwania w 1925 r. Jubileuszu, a jeszcze bardziej w czasie „Katholikentag” we Wrocławiu w 1926 r. W następnym roku przystąpiono do formalnych działań, ostatecznie zamkniętych z chwilą podpisania w Berlinie 14 czerwca 1929 r. konkordatu między Stolicą Apostolską a Prusami (AAS 21, s. 521n).

Umowa w punkcie 6. podaje, że biskupstwo wrocławskie zostaje podniesione do rangi metropolii, a kapituła diecezjalna do kapituły metropolitalnej. Podległa dotychczas biskupstwu wrocławskiemu (od 1821 r.) delegatura w Berlinie została samodzielnym biskupstwem, którego biskup i kapituła mają swoją siedzibę przy kościele św. Jadwigi w Berlinie. Administracja apostolska – obejmująca części terenów archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i diecezji chełmińskiej, przynależące do Niemiec – odtąd stała się samodzielną jednostką kościelną „Praelatura nullius” z siedzibą w Pile.

Dalej konkordat wyjaśniał, że biskupstwa warmińskie i berlińskie oraz prałatura w Pile tworzą wraz z archidiecezją wrocławską nową Wrocławską Prowincję Kościelną. Konkordat nabrał mocy prawnej po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych 13 sierpnia 1929 r. Dokładnie rok później, 13 sierpnia 1930 r., Pius XI wydał bullę *Pastoralis Officii Nostri*, ustanawiającą nowy porządek kościelny w państwie pruskim. Wykonawcą woli papieskiej został nuncjusz apostolski w Berlinie Cesare Orsenigo. Nowo mianowany

arcybiskup metropolita, kard. Adolf Bertram, ogłosił decyzję Stolicy Apostolskiej 21 września 1930 r. w piśmie diecezjalnym „Kirchliches Amtsblatt” (1930, nr 172, s. 104-105).

Wydarzenia z lat trzydziestych ubiegłego wieku, a więc sprzed 75 lat, stanowiły istotny fundament dla podjęcia pracy duszpasterskiej przez polskie duchowieństwo w archidiecezji wrocławskiej po zakończeniu II wojny światowej, na polskich terenach ziem zachodnich, i dla erygowania w końcu w 1972 r. polskiej metropolii we Wrocławiu.

Ks. prof. dr hab. Antoni Kiełbasa SDS

BP SŁAWOJ LESZEK GŁÓDŹ

Stan mediów katolickich na rok 2005

W ostatnich latach do tradycyjnych środków przekazu, będących w dyspozycji Kościoła, do których zaliczamy dzisiaj prasę, radio i telewizję, dołączyły nowe techniki komunikacji: internet i system telefonii komórkowej. Ten ostatni pozwala na codzienne wysyłanie do wybranych adresatów za pomocą sms-ów krótkich fragmentów Ewangelii albo aktów strzelistych. Inicjatywy takie powstają na poziomie diecezji, parafii i zgromadzeń zakonnych.

Problemem katolickich środków przekazu w Polsce nie jest ich ilość, ale zasięg i jakość. Często są to media tzw. „wewnętrznego obiegu”. Dotyczy to szczególnie prasy katolickiej. Ale również katolickie media elektroniczne docierają zaledwie do kilku procent odbiorców. Dużo większy zasięg mają audycje katolickie w mediach publicznych.

1. Prasa katolicka

W Polsce wydawanych jest ponad 300 tytułów prasy katolickiej o zasięgu diecezjalnym, regionalnym i ogólnokrajowym. Oprócz tego ukazuje się ponad 1000 tytułów prasy parafialnej. Łączny nakład czasopism katolickich w Polsce w roku 2005 wynosi około 2 mln. egz., co stanowi zaledwie 2,5% nakładu całej prasy ukazującej się w naszym kraju. Niewiele lepiej jest z czytelnictwem. W skali kraju żadne czasopismo katolickie, według niezależnych badań publikowanych w miesięczniku „Press”, nie osiąga 3% czytelnictwa.

a. Tygodniki

„Niedziela”

„Niedziela”, ukazująca się w Częstochowie, ma największy nakład spośród tygodników katolickich. Obecnie kształtuje się on na poziomie około 170

tys. egz. Przed 10 laty nakład „Niedzieli” przekraczał 340 tys. egz. O sile „Niedzieli” w znacznej mierze decyduje posiadanie 20 edycji diecezjalnych: bielsko-żywieckiej, częstochowskiej, kieleckiej, legnickiej, lubelskiej, łomżyńskiej, łowickiej, łódzkiej, płockiej, podlaskiej, przemyskiej, rzeszowskiej, sandomierskiej, sosnowieckiej, szczecińsko-kamieńskiej, toruńskiej, warszawskiej, zamojskiej, zielonogórsko-gorzowskiej i dolnośląskiej. Oprócz tego wychodzi specjalna edycja dla Włoch i dla Chicago. „Niedziela” jest dostępna w parafiach i w kioskach.

„Gość Niedzielny”

Drugim pod względem nakładu tygodnikiem katolickim jest katowicki „Gość Niedzielny”. Wychodzi w nakładzie około 120 tys. egz. Posiada 10 edycji diecezjalnych: we Wrocławiu, Opolu, Gliwicach, Bielsku-Białej, Krakowie, Tamowie, Sandomierzu, Lublinie, Warszawie i Koszalinie. Po zmianie szaty graficznej pismo odnotowuje powolny, ale systematyczny wzrost nakładu. „Gość Niedzielny” jest sprzedawany w parafiach i w kioskach w całym kraju.

„Przewodnik Katolicki”

Poznański „Przewodnik Katolicki” ma nakład około 40 tys. egz. Jest oficjalnym pismem archidiecezji poznańskiej. Ze specjalną wkładką rozchodzi się również w diecezjach: gnieźnieńskiej, wrocławskiej i bydgoskiej. Jest rozprowadzany w parafiach i kioskach Wielkopolski.

„Źródło”

Okolo 40 tys. nakładu osiąga również krakowskie „Źródło”. Tygodnik jest rozprowadzany głównie w południowych diecezjach Polski. Posiada cztery edycje diecezjalne: krakowską, rzeszowską, bielsko-żywiecką i sosnowiecką. Wychodzi od roku 1992. Czasopismo jest dostępne wyłącznie w parafiach.

„Idziemy”

Od 11 września również w Warszawie wychodzi tygodnik katolicki: „Idziemy – Tygodnik Warszawsko-Praski”. Ukazuje się w nakładzie 20 tys. egz. Jest zarejestrowany jako pismo ogólnopolskie, jednak na początek jest rozprowadzany głównie w parafiach diecezji warszawsko-praskiej. W kioskach Ruchu i w ofercie prywatnych firm kolporterskich czasopismo jest dostępne na całym Mazowszu.

„Tygodnik Powszechny”

„Tygodnik Powszechny” ma bodajże najmniejszy nakład wśród ogólnopolskich tygodników katolickich. Poza wyjątkowymi okazjami sprzedaje

się mniej niż 10 tys. egz. Jest kolportowany głównie w kioskach, chociaż sporadycznie również w parafiach. Funkcjonowanie czasopisma jest możliwe dzięki dotacjom z budżetu państwa.

„Droga”

Jedynym tygodnikiem katolickim dla młodzieży jest „Droga”, wydawana w Krakowie, w nakładzie ok. 40 tys. egz. Czasopismo rozchodzi się wyłącznie w kolportażu parafialnym.

Tygodniki diecezjalne

Do czasopism katolickich rozprowadzanych wyłącznie w obiegu wewnątrzdiecezjalnym należy pelpliński dwutygodnik „Pielgrzym”, radomski tygodnik „Ave” i „Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego WP.

b. Miesięczniki

„Rycerz Niepokalanej”

Najwyższy nakład wśród miesięczników katolickich osiąga wydawany w Niepokalanowie „Rycerz Niepokalanej” – ok. 180 tys. egz.

„Różaniec”

„Różaniec” jest wydawany przez siostry loretańki. Cechuje go doskonały warsztat edytorski. Rozchodzi się w nakładzie ok. 30 tys. egzemplarzy, głównie w prenumeracie i w kolportażu parafialnym.

„Miejsca Święte”

Atrakcyjną szatę graficzną mają palotyńskie „Miejsca Święte”. Są one wydawane w nakładzie poniżej 30 tys. egz. Większość rozprowadzana jest w prenumeracie, reszta w kościołach w całej Polsce.

„Powściągliwość i Praca”

„Powściągliwość i Praca” jest wydawana przez księży michalitów w nakładzie 16 tys. egz. Rozprowadzana jest w sieci parafialnej i w prenumeracie w całej Polsce.

„Miłujcie się”

„Miłujcie się” jest miesięcznikiem dla młodzieży, wydawanym przez zgromadzenie chrystusowców. Nakład miesięcznika przekracza czasem 190 tys. egzemplarzy. Jest rozprowadzany za pośrednictwem parafii w Polsce i w placówkach polonijnych za granicą. Pismo ma wyraźny charakter forma-

cyjny, popularyzuje m.in. ogłoszoną przez prymasa Stefana Wyszyńskiego „Społeczną Krucjatę Miłości”.

„List”

Czasopismo jest wydawane przez grupę ludzi związanych z Odnową w Duchu Świętym. Ma nakład 20 tys. egz. Jest dostępne jedynie w dystrybucji parafialnej.

„Jezus żyje”

Miesięcznik „Jezus żyje” jest wydawany przez wspólnotę Emanuel. Czasopismo jest kolportowane przez parafie. Rozchodzi się w nakładzie ok. 10 tys. egz.

„Nowe Miasto”

„Nowe Miasto” jest wydawane przez wspólnotę fokolarynów w nakładzie ok. 6 tys. egz.

„Światło i Cienie”

Miesięcznik „Światło i Cienie” jest pismem ruchu „Wiara i Światło”. Ukazuje się w nakładzie ok. 3 tys. egz.

„Znak”, „Więź”, „Przegląd Powszechny” i „W drodze”

Wymienione miesięczniki są wydawane w nakładzie od 1 tys. do 3 tys. egz. Mają formę broszurową. Trafiają do wąskiego grona odbiorców.

„L'Osservatore Romano”

Watykański dziennik „L'Osservatore Romano” obecnie jest wydawany w Polsce jako miesięcznik. Jest to miejsce propagowania i dokumentacji nauczania Ojca Świętego. Pismo ma zagwarantowaną sprzedaż we wszystkich polskich parafiach i księgarniach katolickich. Jego nakład wynosi 42 tys. egz.

„Ateneum Kapłańskie”

„Ateneum Kapłańskie” jest dwumiesięcznikiem przeznaczonym dla duchowieństwa. Ukazuje się od 1909 r. Jest pismem teologiczno-naukowym, prowadzącym żywe kontakty z ośrodkami myśli teologicznej w Polsce i za granicą. Dociera dziś do wszystkich polskich uczelni teologicznych i seminariów duchownych, do wielu osób duchownych i świeckich pragnących pogłębienia wiedzy teologicznej.

„Pastores”

Kwartalnik „Pastores” jest poświęcony formacji kapłańskiej. Pismo powstało z inicjatywy Szkoły Formacji Ojców Duchownych Seminariów Diecezjalnych i Zakonnych. Pierwszy numer ukazał się w 1998 r. Patronat honorowy sprawuje Komisja Episkopatu Polski ds. Duchowieństwa. Wydawcą jest Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”. Nakład wynosi 3 tys. egz.

c. Prasa dziecięca

„Mały Gość Niedzielny”

Największym katolickim czasopismem dla dzieci jest „Mały Gość Niedzielny”. Wychodzi w Katowicach w nakładzie ponad 90 tys. egz. Pismo, adresowane do dzieci ze szkół podstawowych, jest kolportowane w parafiach w całej Polsce.

„Promyk Jutrzenki”

Drugim pod względem wysokości nakładu jest wydawany przez Fundację „Signum Magnum” w Rybniku „Promyk Jutrzenki”. Ma nakład około 70 tys. egz. Jest kolportowany w sieci parafialnej, głównie na południu Polski.

„Promyczek Jutrzenki”

Wydawcą „Promyczka Jutrzenki” jest również Fundacja „Signum Magnum” w Rybniku. Czasopismo przeznaczone dla młodszych dzieci osiąga nakład 50 tys. egz.

„Promyczek Dobra”

Początkowo „Promyczek Dobra” był czasopismem parafialnym wydawanym w Nowym Sączu. Dzisiaj jest pismem ogólnopolskim. Wychodzi w nakładzie 30 tys. egz. Kolportaż odbywa się w parafiach.

„Jaś”

Wydawcą Tygodnika „Jaś” jest Krakowska Spółka Wydawnicza „AŻ”. Tygodnik jest adresowany do przedszkolaków. Rozchodzi się w sieci parafialnej w nakładzie 21 tys. egz.

„Dominik”

„Dominik”, podobnie jak „Jaś”, jest również wydawany jako tygodnik przez spółkę „AŻ” z Krakowa. Jego odbiorcami są dzieci w wieku od 7 do 11 lat. Jest sprzedawany w parafiach w nakładzie 17 tys. egz.

„Anioł Stróż”

Miesięcznik dla dzieci „Anioł Stróż” jest wydawany przez siostry lore-tanki w nakładzie kilkunastu tysięcy egz. Rozchodzi się w prenumeracie i w kolportażu parafialnym. Jest adresowany do dzieci starszych klas szkoły podstawowej.

„Tęcza”

Częstochowska „Niedziela” wydaje dwumiesięcznik „Moje Pismo Tęcza” powstałe na bazie francuskiego „Mon Journal Arc-en-ciel”. Czasopismo jest adresowane do najmłodszych dzieci. Wychodzi w nakładzie ok. 6 tys. egz.

2. Katolickie stacje radiowe

Na mocy Ustawy o Stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego z 17 maja 1989 r. wszystkie diecezje w Polsce mają zagwarantowaną własną częstotliwość dla uruchomienia diecezjalnego radia. Obecnie działa 38 rozgłośni diecezjalnych w niemal wszystkich polskich diecezjach. Oprócz tego działa paulińskie Radio Jasna Góra oraz 2 radiostacje prowadzone przez parafie. Sieć radiostacji katolickich w Polsce jest jedną z najgęstszych w Europie, co nie przekłada się na ich siłę oddziaływania. Słuchalność niektórych stacji katolickich balansuje w granicach błędu statystycznego.

Każda diecezja zagospodarowała przyznaną jej częstotliwość według własnego uznania. Część udostępniła swoje pasmo Radiu Maryja, inne weszły do sieci Radia Plus, a jeszcze inne utworzyły własne rozgłoszenie.

Radio Maryja

Radio Maryja jest odbierane prawie w całej Polsce i poza jej granicami. Codziennie słucha go ok. 6 mln słuchaczy. Korzysta ze 117 częstotliwości. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyznała tej rozgłośni status nadawcy społecznego. Audycje Radio Maryja nadaje na falach ultrakrótkich, w dolnym lub górnym zakresie, poprzez stacje naziemne w Polsce, Rzymie i Stanach Zjednoczonych oraz za pośrednictwem satelitów (od bieguna północnego do Afryki, od Uralu do Wysp Kanaryjskich).

Radio Plus

Początkowo sieć Radia Plus tworzyły 23 rozgłoszenie diecezjalne i lokalne. Obecnie wazą się dalsze losy projektu. Część stacji wyszła z sieci, stawiając na samodzielność i zachowanie swojego katolickiego charakteru. Inne próbują reaktywować ideę Radia Plus. Wśród tych ostatnich nie ma zgody co do wyboru inwestora strategicznego. Zarysowuje się podział na „Radio Plus Polska-Zachód”, ciężące w kierunku CR-Media. Do tej inicjatywy skłania

się archidiecezja gdańska, gnieźnieńska, diecezja zielonogórsko-gorzowska i Zgromadzenie Ducha Świętego w Bydgoszczy oraz Radio Plus Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie. Inni szukają przyszłości w ofercie Radia Eska i Multimedia. Jednak obydwaj inwestorzy, którzy są zainteresowani przejęciem kontroli nad Radiem, nie gwarantują zachowania jego katolickiego charakteru i wymogów, jakie nakłada na nie koncesja KRRiT. Ostrzegął przed tym niedawno abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

Audycje katolickie w Polskim Radiu

Zespół Redakcji Katolickiej Polskiego Radia przygotowuje rocznie ok. 200 godzin rozmaitych audycji własnych, a także współpracuje z innymi jednostkami Polskiego Radia. Stąd audycje Redakcji pojawiają się nie tylko w stałych, własnych „okienkach”, ale i w innych pasmach programowych. Otwarcie na współpracę jest jedną z najważniejszych cech określających miejsce Redakcji w Polskim Radiu. Wspólne działania są szczególnie owocne w przypadku tak wielkich wydarzeń, jak np. pielgrzymki papieskie czy transmisje z ważnych uroczystości religijnych. Redakcja Programów Katolickich tworzy audycje dla wszystkich anten Polskiego Radia. Przykładowo:

Program I

1. Abyś dzień święty święcił – niedziela, godz. 6.55,
2. Myśli na dobry dzień – codziennie, godz. 5.05,
3. Z życia Kościoła – niedziela, godz. 8.00,
4. Dziennik Radia Watykańskiego – codziennie, godz. 18.45,
5. Moja i twoja nadzieja – sobota, godz. 23.04.

Program II

1. Słowo na dzień – codziennie, godz. 5.55,
2. Lumen – światło wiary i kultury – niedziela, godz. 7.20.

Program III

1. Muzyczne rozmowy – niedziela, godz. 6.05.

Radio Bis

1. Zostaw wiadomość – niedziela, godz. 23.00.

3. Katolicka telewizja

Telewizja Puls

Początki telewizji katolickiej w Polsce sięgają 1996 r., kiedy to ojcowie franciszkanie uruchomili stację o nazwie „Telewizja Niepokalanów”. Na bazie tej telewizji franciszkanie wraz z grupą dziennikarzy świeckich skupionych wokół Waldemara Gaspera utworzyli w 2000 r. spółkę „Telewizja Familijna”,

będącą twórcą programu Puls. Jesienią 2002 r. program Telewizji Puls przestał być emitowany, a Puls przejął za pośrednictwem należącej do Mariana Terleckiego „Anteny 1” Zygmunt Solorz, właściciel TV Polsat.

Telewizja TRWAM

Telewizja TRWAM ruszyła 8 grudnia 2003 r. Jest ściśle związana z Radiem Maryja. Transmituje te same wydarzenia i rozmowy, ma ten sam serwis informacyjny. Różnica dotyczy jedynie oferty filmowej. Telewizja jest dostępna tylko w odbiorze satelitarnym i w niektórych kablówkach, co znacznie ogranicza jej zasięg.

Programy katolickie w TVP

Kościół otrzymał prawo dostępu do mediów państwowych, w tym TVP, w wyniku wspomnianej już ustawy z 17 maja 1989 r. Pod koniec czerwca 1989 r. zostało podpisane w tym zakresie porozumienie między Komitetem ds. Radia i Telewizji a Sekretariatem Konferencji Episkopatu Polski. Redakcja Programów Katolickich Telewizji Polskiej tworzy ok. 2,5 godz. czasu antenowego w tygodniu, nie licząc coniedzielnej transmisji Mszy św. z Łagiewnik.

Program I

1. My, Wy, Oni – czwartek, godz. 13.55,
2. Raj – piątek, godz. 15.30,
3. Ziarno – sobota, godz. 8.55,
4. Transmisja Mszy św. z Łagiewnik – niedziela, godz. 7.00,
5. Między ziemią i niebem – niedziela, godz. 11.55.

Program II

1. Znaki czasu – wtorek, godz. 12.20,
2. Słowo na niedzielę – sobota, godz. 21.30,
3. Słowo na niedzielę – niedziela, godz. 6.00.

Polonia

1. Msza św. – niedziela, godz. 13.00,
2. Retransmisja programów z I i II.

Program III

1. Wierzę, wątpię, szukam – niedziela, godz. 8.00.

Każda diecezja ma prawo do wykorzystania 30 minut w programie lokalnego ośrodka telewizyjnego.

4. Internet

Kościół w Polsce szybko zwiększa swoją obecność w internecie, czego wyrazem jest istnienie fundacji „Opoka” działającej w tym obszarze, jak również licznych katolickich portali internetowych.

W internecie istnieje dzisiaj kilka tysięcy stron prowadzonych przez różne instytucje kościelne. Do najbardziej znanych należą:

1. www.mateusz.pl
2. www.opoka.org.pl
3. www.wiara.pl
4. www.e-kai.pl

5. Agencje informacyjne

Dziennikarze i wszyscy zainteresowani mogą korzystać z informacji na temat życia Kościoła w Polsce oferowanych przez:

1. Biuro Prasowe Episkopatu Polski,
2. Katolicką Agencję Informacyjną.

+ *Stawoj Leszek Głódź*
przewodniczący Rady ds. Środków Masowego Przekazu KEP

Ostatni list Brata Rogera na 28. Europejskie Spotkanie Młodych w Mediolanie w 2005 roku

[List był przygotowywany w ostatnich tygodniach przed tragiczną śmiercią Założyciela wspólnoty z Taizé]

List na rok 2006 (niedokończony)

„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam” (J 14, 27) – czym jest pokój, który daje Bóg? To najpierw pokój wewnętrzny, pokój serca. To on pozwala patrzeć z nadzieją na świat, choć często rozdierają go akty przemocy i konflikty.

Ten Boży pokój jest także wsparciem dla nas, abyśmy mogli z całą pokorą przyczynić się do utrzymania pokoju tam, gdzie jest on zagrożony.

Pokój światowy jest niezbędny, by zmniejszyć ludzkie cierpienia, w szczególności, żeby dzieci były wolne od strachu i niepewności i dzisiaj, i jutro.

Święty Jan z olśniewającą intuicją w trzech słowach zapisał w swojej Ewangelii, kim jest Bóg: „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). Jeśli pojmiemy tylko te trzy słowa, zajdziemy daleko, bardzo daleko.

Co w tych słowach jest dla nas porywające? To, że znajdujemy w nich tę przejrzystą pewność: Bóg nie posłał Chrystusa na ziemię, aby kogokolwiek potępić, ale żeby każdy człowiek wiedział, że jest kochany i że może odnaleźć drogę komunii z Bogiem. Dlaczego jednak niektórych ludzi ogarnia zadziwienie miłością i wiedzą, że są kochani, nawet hojnie obdarowani? A dlaczego inni mają poczucie, że są nie dość doceniani?

Gdyby każdy człowiek to zrozumiał – Bóg towarzyszy nam także w naszej bezbrzeżnej samotności. Mówi do każdego: „drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję” (Iz 43, 4). Tak, Bóg może dawać tylko swoją miłość, w tym zawiera się cała Ewangelia.

Bóg prosi i daje nam to, o co prosi, byśmy po prostu przyjęli Jego niewyczerpane miłosierdzie.

To, że Bóg nas kocha, czasem trudno przyjąć. Kiedy jednak odkrywamy, że jego miłość to przede wszystkim przebaczenie, nasze serce uspokaja się, a nawet przemienia.

I my też już umiemy w Bogu zapomnieć o bólu, który ściska serce – w Nim jest źródło, z którego można czerpać nowy zapal. Czy wiemy to na pewno? Bóg ufa nam tak bardzo, że do każdego z nas kieruje wezwanie. Jakie wezwanie? Bóg prosi, byśmy kochali tak, jak On nas kocha. Nie ma większej miłości, jak oddać samego siebie Bogu i innym ludziom.

Kto żyje Bogiem, wybiera miłość. A serce, które wybrało miłość, może promieniować bezgraniczną dobrocią¹.

Życie kogoś, kto stara się kochać z ufnością, wypełnia łagodne piękno.

Kto kocha i mówi to swoim życiem, staje przed jednym z najważniejszych pytań: jak nieść ulgę w cierpieniach i udrękach tym, którzy mieszkają obok nas, i tym, którzy żyją gdzieś daleko?

Tylko – co to znaczy kochać? Czy to znaczy dzielić cierpienia najbardziej udręczonych? Tak, to jest miłość.

Czy będzie nią niewyczerpana dobroć serca i bezinteresowne zapomnienie o sobie dla innych? Tak, na pewno.

I jeszcze – co to znaczy kochać? Kochać to znaczy przebaczać, żyć w jedności². Pojednanie to zawsze wiosna duszy.

¹ Podczas otwarcia soboru młodych w 1974 roku brat Roger powiedział: „Po co istnieć bez miłości? Po co dalej żyć? W jakim celu? Tu jest sens naszego życia – być kochanym na zawsze, aż po wieczność, żebyśmy i my ze swej strony umieli umrzeć z miłości. Tak, szczęśliwy ten, kto umiera z miłości”. Umrzeć z miłości to dla niego znaczyło kochać bez reszty.

² „Żyć w jedności” – w książce *Pressens-tu un bonheur? (Czy wiesz, że jest szczęście przed tobą?)*, która ukazała się piętnaście dni przed jego śmiercią, brat Roger jeszcze raz wyjaśnia, co znaczą dla niego te słowa: „Czy mogę powtórzyć tu jeszcze raz, że moja babcia ze strony matki odkryła intuicyjnie jakby klucz do zrozumienia powołania ekumenicznego i to ona otworzyła mi drogę do urzeczywistnienia tego powołania? Po pierwszej wojnie światowej wypełniało ją pragnienie, aby już

W małej wiosce w górach, gdzie się urodziłem, obok naszego domu mieszkała liczna, bardzo biedna rodzina. Matka nie żyła. Jeden z chłopców, trochę młodszy ode mnie, często do nas przychodził, kochał moją mamę jak własną. Któregoś dnia dowiedział się, że wyjeżdżają z wioski i zupełnie nie mógł tego zrozumieć. Jak pocieszyć dziecko pięcio- albo sześćoletnie? To było tak, jakby brakowało mu niezbędnego dystansu, żeby wytłumaczyć sobie taką rozłąkę.

Krótko przed śmiercią Chrystus obiecał swoim uczniom, że zostaną pocieszeni – pośle im Ducha Świętego, który będzie dla nich Wspomożycielem i Pocieszycielem i zostanie z nimi na zawsze (por. J 14, 16-18).

W sercu każdego człowieka także dziś mówi cicho: „Nigdy nie zostawię cię samego, poślę ci Ducha Świętego. Nawet kiedy ogarnia cię głęboka rozpacz, Ja jestem przy tobie”.

Przyjął pocieszenie, jakie daje Duch Święty, to znaczy w ciszy i pokoju powierzyć Mu siebie. I jeśli nawet czasem wydarzy się coś trudnego, będzie można to przezwyciężyć.

Czy rzeczywiście jesteśmy tak słabi, że potrzebujemy pocieszenia?

Każdemu zdarza się, że wstrząsną nim osobiste przeżycia lub cierpienia innych ludzi. Może to spowodować nawet zachwianie wiary i stłumienie nadziei. Odnalezienie ufności wiary i pokoju serca wymaga czasem cierpliwości do siebie samego. Istnieje ból szczególnie dotkliwy – śmierć bliskiej osoby, której może potrzebowaliśmy, by dalej iść przez ziemię. Ale i takie doświadczenie może zostać przemienione i wtedy będziemy lepiej rozumieć sens komunii.

Komuś, kto znalazł się u granic wytrzymałości, może zostać przywrócona radość Ewangelii. Bóg rozjaśnia tajemnicę ludzkiego cierpienia przez to, że przygarnia nas do siebie. I oto znajdujemy się na drodze nadziei. Bóg nie zostawia nas samych. Pomaga nam być coraz bliżej komunii, tej komunii miłości, którą jest Kościół, tak pełen tajemnicy i tak niezastąpiony.

Chrystus komunii¹ daje nam ten ogromny dar, jakim jest pocieszenie. Na ile Kościół staje się zdolny do tego, by uzdrawiać serca, niosąc przebaczenie, współczującą miłość, na tyle przybliży pełnię komunii z Chrystusem.

³ „Chrystus komunii”: brat Roger użył już tego wyrażenia, kiedy 5 października 1986 r. witał w Taizé papieża Jana Pawła II: „Codziennym pragnieniem moim i moich braci jest to, by każdy młody człowiek odkrył Chrystusa; nie Chrystusa oderwanego,

Kiedy Kościół stara się kochać i rozumieć tajemnicę każdej ludzkiej istoty, kiedy niestrudzenie słucha, pociesza i uzdrawia, staje się tym, co w nim najjaśniejsze – przejrzystym odbłaskiem komunii.

Dążenie do pojednania i pokoju wymaga walki wewnętrznej. To nie jest łatwa droga. Nic trwałego nie powstaje bez wysiłku. Duch komunii nie jest naiwnością, wymaga wielkiego serca, głębokiej życzliwości, nie ulega pokusie podejrzliwości.

Czy aby być twórcami komunii, będziemy, każdy w swoim życiu, podążać drogą zaufania i wciąż odnawianej dobroci serca? Na tej drodze mogą pojawić się niepowodzenia. Przypomnijmy wówczas sobie, że źródło pokoju i komunii znajduje się w Bogu. Zamiast ulegać zniechęceniu, wezwiemy Ducha Świętego, by oddać Mu nasze słabości.

I przez całe życie Duch Święty będzie nam pomagał stale na nowo wyruszać w drogę i iść od jednego początku do następnego ku przyszłości pełnej pokoju¹.

O ile nasza wspólnota w rodzinie ludzkiej tworzy możliwości, aby poszerzało się...

Tekst za: www.taize.fr

KS. DR HAB. MARIUSZ ROSIK

Sprawozdanie ze spotkania autorów serii „Nowego komentarza biblijnego” do ksiąg Nowego Testamentu

29 grudnia br. odbyło się we Wrocławiu sympozjum komentatorów ksiąg Nowego Testamentu „Nowego komentarza biblijnego”, który zaczął się już ukazywać w wydawnictwie Edycja Świętego Pawła. Redaktorami nowego komentarza są: ks. prof. Antoni Paciorek (KUL), ks. prof. Roman Bartnicki

lecz «Chrystusa komunii», w pełni obecnego w tej tajemnicy komunii, jaką jest jego Ciało, Kościół. To tam tak wielu młodych ludzi, może znaleźć miejsce, w którym odda swoje życie bez reszty. Tam znajdą wszystko, by stawać się twórcami zaufania, pojednania, nie tylko między sobą, ale między wszystkimi pokoleniami, od najstarszych do dzieci. We wspólnocie Taizé wezwanie, by iść za «Chrystusem komunii» jest jak palący nas ogień. Pójdziemy aż na koniec świata, by torować drogi, prosić, wzywać, błagać, jeśli będzie trzeba, jednak nigdy nie z zewnątrz, zawsze będziemy trwali wewnątrz tej jedynej komunii, którą jest Kościół”.

¹ Te cztery ostatnie akapity są powtórzeniem słów, które brat Roger powiedział na zakończenie spotkania europejskiego w Lizbonie w grudniu 2004 r. Są to ostatnie słowa, jakie wypowiedział publicznie.

(UKSW), ks. prof. Tadeusz Brzegowy (PAT), ks. prof. Antoni Tronina (KUL) i ks. prof. Julian Warzecha (UKSW). Słowo otwierające pierwszy tom komentarza napisał jeszcze Jan Paweł II. Stwierdził w nim, że „egzegeza jest taką dyscypliną nauki, która wymaga z jednej strony zastosowania właściwych metod badawczych niezwiązanych bezpośrednio z teologią, a z drugiej domaga się głębokiej wiary w Chrystusa, Syna Bożego, w którym Objawienie dokonało się w pełni”. Autorzy komentarzy wyjaśniają poszczególne perykopy na kilkustopniowej drodze. Etap pierwszy wprowadza w zagadnienia literackie, obejmujące krytykę tekstu, strukturę perykopy oraz historię tradycji i redakcji. Drugi etap to zasadnicze objaśnienie tekstu, wiersz po wierszu. Etap ostatni wreszcie to omówienie aspektu kerygmatycznego perykopy, który pozwala wydobyć zasadnicze orędzie. Po każdej z perykop podana została także najnowsza bibliografia z danego zakresu.

We wrocławskim spotkaniu, które odbyło się w obecności księdza arcybiskupa metropolity prof. Mariana Gołębiewskiego, wzięli udział polscy egzegeci, profesorowie uczelni teologicznych: A. Paciorek, R. Bartnicki, A. Malina, S. Harężga, R. Pindel, S. Hałas, S. Mędała, A. Sikora, M. Rosik, a także przedstawiciel wydawcy – Edycji Świętego Pawła.

Ks. prof. Antoni Paciorek wygłosił referat na temat: „Regula fidei drogą odczytywania i przekazywania Objawienia Bożego”. Starożytna zasada zwana „regulą wiary” pozwalała zachować prawowierną, zgodną z nauką Kościoła interpretację Pisma Świętego. Oprócz żywej Tradycji, obejmowała ona także *lex orandi*, zwyczaje chrześcijańskie, naukę biskupów będącą w nurcie *magisterium Ecclesiae*. Już od czasów apostoelskich reguła wiary, rozumiana jako zestaw podstawowych zasad wiary chrześcijańskiej, uwypuklała główne treści wiary, służyła pomocą w interpretacji Biblii i ukazywała prawowierną Tradycję, w odróżnieniu od tej, na którą powoływali się twórcy herezji. Hermeneutycznym *principium* dla egzegety winien być sam Kościół i jego wiara. Jest to *terminus a quo* współczesnej egzegezy; *terminus ad quem* ustanawia natomiast Duch Święty, który ożywia interpretację i wskazuje nowe, przystosowane do współczesnych potrzeb odczytanie tekstów natchnionych.

Drugie wystąpienie wygłosił ks. dr hab. Mariusz Rosik; jego temat brzmiał: „Nowy Testament a literatura antyczna. Nawiązywanie do tekstów literatury antycznej w komentarzach do ksiąg biblijnych”. Komentując Biblię, często sięga się po teksty pisarzy antycznych, które mogły stać się inspiracją dla autorów biblijnych. Ukazuje się podobieństwa literackie, podobne motywy i idee. Bada się słownictwo, strukturę zdań i całych perykop, by wykazać, że autor biblijny mógł znać tradycje literackie ludów starożytnych i pełną garścią czerpać z nich w przekazywaniu prawd natchnionych. Wszystko to jest jak najbardziej słuszne, natomiast wydaje się koniecznym podkreślenie, że samo dostrzeżenie podobieństw tekstu biblijnego do utworu literatury

starożytnej, czy to powstałej wśród ludów bliskowschodnich, czy też w kulturze grecko-helleńskiej, jest zatrzymaniem się w połowie drogi. Nie wolno zatrzymywać się jedynie na studiach komparatystycznych, zestawiając wyniki analiz literackich. Konieczne jest uzasadnienie teologiczne owych zapożyczeń czy wpływów. Autor biblijny, przejmując (bezpośrednio lub pośrednio) jakiś model literacki z pozabiblijnych dzieł, dostosowywał go do przyjętych przez siebie założeń teologicznych. Wydaje się, że ten jego redakcyjny wysiłek przepracowania teologicznego winien być dostrzeżony w komentarzach.

W ramach dyskusji omówiono kwestie techniczne przygotowania komentarzy (terminy, kwestie używania transkrypcji, skrótów ksiąg pozabiblijnych, strukturę komentarza itp.). Poruszono także szeroki problem, w jaki sposób nowotestamentaliści polscy mogliby pomóc duszpasterstwu biblijnemu w Polsce. Postawiono postulat, aby za serią komentarzy powstała także seria „geistliche Schriftlesung”, duchowej i duszpasterskiej lektury Biblii. Należałoby ją opracować w kluczu liturgicznym jako komentarze do czytań na każdy dzień. Zauważono także potrzebę publikacji nowego wstępu ogólnego do Pisma Świętego oraz przygotowania materiałów do prowadzenia ćwiczeń z egzegezy biblijnej, odbywających się w ramach uniwersytetów i wydziałów teologicznych. Z punktu widzenia duszpasterskiego okazuje się nagłą potrzebą znalezienie metod przekazu, przełożenia wyników nauk biblijnych na potrzeby wiernych. Chodzi o konkretne zastosowanie Słowa Bożego w codziennym życiu. Wszystkie te inicjatywy mogłyby być kierowane przez powstające w Polsce Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II. W wymiarze archidiecezjalnym prowadzone są już bądź przygotowywane inicjatywy: Verbum cum musica, dwuletnie podyplomowe studia biblijne, Diecezjalna Niedziela Biblijna oraz tzw. kwadrans biblijny, czyli dziesięciominutowa lektura Biblii w rodzinie, przynajmniej raz w tygodniu.

Kolejne spotkanie autorów komentarzy do ksiąg Nowego Testamentu, ukazujących się w serii „Nowy komentarz biblijny” ustalono za rok. Odbędzie się ono w Katowicach.

Ks. dr hab. Mariusz Rosik

VIII. Kalendarium archidiecezji wrocławskiej

Styczeń – marzec 2006 roku

Styczeń

8 stycznia (niedziela) – dzień skupienia w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym (MWSD).

16-22 stycznia (poniedziałek-niedziela) – Tydzień modlitw o Jedność Chrześcijan.

23 stycznia – 4 lutego – zimowa sesja egzaminacyjna w MWSD.

Luty

2 lutego (czwartek) – święto Ofiarowania Pańskiego – Światowy Dzień Życia Konsekrowanego;
– I czwartek miesiąca, Katedra wrocławska, godz. 18.30
– Msza św. o powołania kapłańskie i zakonne;
– I czwartek miesiąca, Wrocław, kościół pw. św. św. Piotra i Pawła, ul. Katedralna 4 – Adoracja Najświętszego Sakramentu i okazja do spowiedzi dla Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży (DDM).

5 lutego (niedziela) – I niedziela miesiąca, Wrocław, kościół św. św. Piotra i Pawła, przy ul. Katedralnej 4, godz. 10.00-14.00 – dzień skupienia dla DDM.

8 lutego (środa) – 36. rocznica konsekracji biskupiej kard. Henryka Gulbinowicza.

- 11 lutego (sobota)** – Katedra wrocławska, godz. 11.00 – uroczystość konsekracji bpa Andrzeja Siemieniewskiego. Przewodniczy abp Marian Gołębiowski, metropolita wrocławski;
– Katedra wrocławska, godz. 18.30 – Msza św. z okazji XXXIII rocznicy śmierci bpa Pawła Latuska.
- 13 lutego (poniedziałek)** – Spotkanie księży moderatorów Ruchu Światło-Życie archidiecezji wrocławskiej – parafia pw. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu, ul. Bajana 47a, początek: godz. 20.00.
- 13-18 lutego (poniedziałek-sobota)** – zimowa sesja egzaminacyjna dla diakonów MWSD.
- 17-19 lutego (piątek-niedziela)** – rekolekcje dla młodzieży męskiej licealnej w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Henrykowie.
- 19 lutego (niedziela)** – kościół pw. Bożego Ciała we Wrocławiu, ul. Świdnicka, godz. 19.00 – Msza św. Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej na Jasną Górę.
- 24 lutego (piątek)** – Diecezjalna Pielgrzymka Maturzystów na Jasną Górę.
- 24-26 lutego (piątek-niedziela)** – rekolekcje dla młodzieży męskiej gimnazjalnej w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Henrykowie.
- 26 lutego (niedziela)** – imieniny „Wujka” – ks. Aleksandra Zienkiewicza (zasadą jest, że względu na zamiejscowych „Czwórkowiczów”, że uroczystość przenoszona jest zawsze na ostatnią sobotę lutego): godz. 16.00 – modlitwa różańcowa przy grobie „Wujka” (cmentarz przy ul. Bujwida we Wrocławiu); godz. 17.00 – Msza św. w kościele św. św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu przy ul. Katedralnej 4. Po Mszy św. – agapa.

Marzec

- 1 marca (środa)** – początek Wielkiego Postu. Rozpoczęcie kwartalnych dni modlitw o ducha pokuty i dobre odprawienie rekolekcji wielkopostnych.
- 2 marca (czwartek)** – I czwartek miesiąca, Katedra wrocławska, godz. 18.30 – Msza św. o powołania kapłańskie i zakonne.

- 19 marca (niedziela)** – kościół pw. Bożego Ciała we Wrocławiu, ul. Świdnicka, godz. 19.00 – Msza św. Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej na Jasną Górę.
- 25 marca (sobota)** – uroczystość Zwiastowania Pańskiego;
– Wielkopostny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-
-Życie archidiecezji wrocławskiej.

Rocznice zmarłych księży:

- 4 stycznia – 10. rocznica śmierci ks. Zygmunta Głowackiego (Strzelin)
- 6 stycznia – 20. rocznica śmierci ks. Pawła Chudego (Karpniki)
- 12 stycznia – 20. rocznica śmierci ks. Antoniego Kamińskiego (Sobieszów)
- 15 stycznia – 20. rocznica śmierci ks. Kazimierza Soleckiego (Sulików)
- 18 stycznia – 10. rocznica śmierci ks. Józefa Pisuli TS (Środa Śl.)
- 19 stycznia – 15. rocznica śmierci ks. Maksymiliana Nowaka (Strzelin)
- 28 stycznia – 15. rocznica śmierci ks. Mikołaja Owsńskiego (Lubaczów)
- 29 stycznia – 45. rocznica śmierci ks. Stanisława Woronowicza (Duszynki Zdrój)
- 30 stycznia – 10. rocznica śmierci ks. Wawrzyńca Bochenka SDS (Trzebnica)
-
- 3 lutego – 20. rocznica śmierci ks. Piotra Sobkowicza (Wrocław)
- 4 lutego – 25. rocznica śmierci ks. Józefa Zaremskiego (Olszyna Lubańska)
- 9 lutego – 35. rocznica śmierci ks. Pawła Elsnera (Tuplice)
- 11 lutego – 10. rocznica śmierci ks. Stanisława Matuszewskiego CM (Wrocław)
- 19 lutego – 10. rocznica śmierci ks. Waclawa Szetelnickiego (Wrocław)
- 20 lutego – 25. rocznica śmierci ks. Dominika Milewskiego (Wrocław)
- 23 lutego – 35. rocznica śmierci ks. Zygmunta Majchrzaka (RFN)
- 28 lutego – 10. rocznica śmierci ks. Kazimierza Marksa (Wrocław)
-
- 1 marca – 20. rocznica śmierci ks. Kazimierza Rogi (Wrocław)
- 12 marca – 10. rocznica śmierci o. Ignacego K. Sikory OFM (Wrocław)
- 15 marca – 15. rocznica śmierci ks. Mieczysława Krzemińskiego (Szczawno Zdrój)
- 15 marca – 15. rocznica śmierci ks. Piotra Mrówki (Wałbrzych)
- 22 marca – 25. rocznica śmierci ks. Józefa Szczastnego (Poznań)
- 27 marca – 45. rocznica śmierci ks. Franciszka Wołoszczuka (Szczepanów)

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1. Instrukcja dotycząca kryteriów rozeznawania powołania w stosunku do osób z tendencjami homoseksualnymi w kontekście przyjmowania ich do seminariów i dopuszczania do święceń 1
2. Przemówienie Benedykta XVI po projekcji filmu „Jan Paweł II” 7
3. Przemówienie Benedykta XVI do I grupy Biskupów polskich przybyłych do Watykanu z wizytą „ad limina Apostolorum”.
Polska nie może utracić swojego chrześcijańskiego dziedzictwa 8
4. List kard. Francisca Arinze do inicjatorów Drogi Neokatechumenalnej nt. celebracji Eucharystii 14
5. Kazanie Benedykta XVI podczas Mszy świętej w 40. rocznicę zakończenia Vaticanum II. *To Maryja ukierunkowała II Sobór Watykański* 16
6. Przemówienie Benedykta XVI podczas modlitwy Anioł Pański w Watykanie. *Niech Maryja pomoże nam wejść w autentycznego ducha Bożego Narodzenia* 20
7. Orędzie Benedykta XVI na Boże Narodzenie 2005 roku. *Człowieku współczesny, pozwól się wziąć za rękę Dzieciątku z Betlejem* 22
8. Orędzie papieża Benedykta XVI na Światowy Dzień Pokoju 2006. *Pokój w prawdzie* 24
9. Orędzie na XIV Światowy Dzień Chorego 31

II. Akta Episkopatu Polski

10. Homilia bpa Ignacego Deca podczas symbolicznego pogrzebu czaszek Polaków pomordowanych w Katyniu w 1940 roku. *Danina życia narodu polskiego* 34
11. Wystąpienie telewizyjne Prymasa Polski na Boże Narodzenie 2005 roku 38
12. List Biskupów polskich na święto Świętej Rodziny 30 grudnia 2005 roku. *Rodzina nadzieją świata* 39

III. 40. rocznica wymiany listów między Episkopatami

Polski i Niemiec

13. Orędzie Biskupów polskich do ich niemieckich Braci w Chrystusowym Urzędzie Pastorskim 45
14. Wspólne oświadczenie Konferencji Episkopatów Polski i Niemiec z okazji 40. rocznicy wymiany listów między obydwooma episkopatami w roku 1965 53

15. Homilia abpa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, podczas Mszy św. w katedrze wrocławskiej	57
16. Powitanie delegacji niemieckiej przez abpa Józefa Michalika, Przewodniczącego KEP	64
17. Kontekst historyczny i znaczenie wspólnego oświadczenia Episkopatów Polski i Niemiec	67
18. Komunikat Metropolity Wrocławskiego zapraszający na uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika kard. Bolesława Kominka	74

IV. Akta Metropolity Wrocławskiego

19. Przemówienie Metropolity Wrocławskiego podczas audiencji u Ojca Świętego w ramach wizyty „ad limina Apostolorum” 2005	76
20. Komunikat Metropolity Wrocławskiego po wizycie „ad limina Apostolorum” 2005	78
21. Dekret erekcyjny rzymskokatolickiej parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej w Oławie-Nowym Otoku, dekanat Oława	79
22. Dekret odwołujący karę interdymtu	81
23. List pasterski Metropolity Wrocławskiego na I Niedzielę Adwentu 2005 roku. <i>Oczekiwanie jest działaniem</i>	82

V. Zarządzenia i komunikaty Kurii

24. Komunikat o karze suspensy dla ks. Macieja Pocięchy	86
25. Komunikat o rekolekcjach zamkniętych dla młodzieży ze szkół licealnych	86
26. Komunikat o ustanowieniu Nagrody Metropolity Wrocławskiego dla najlepszych studentów	87
27. Sprawozdanie ze spotkania rejonowych duszpasterzy Liturgicznej Służby Ołtarza Archidiecezji Wrocławskiej	88
28. Nominacje	90
29. Zmiany wśród duchowieństwa	90
30. Zmarli księża	91

VI. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

List Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego do wiernych archidiecezji wrocławskiej z okazji Bożego Narodzenia 2005 roku	92
--	----

VII. Pomoce duszpasterskie

Ks. Antoni Kielbasa SDS, <i>75-lecie metropolii wrocławskiej</i>	95
Bp Sławoj Leszek Głódź, <i>Stan mediów katolickich na rok 2005</i>	98
Ostatni list Brata Rogera na 28. Europejskie Spotkanie Młodych w Mediolanie w 2005 roku	106

Ks. Mariusz Rosik, <i>Sprawozdanie ze spotkania autorów serii „Nowego komentarza biblijnego” do ksiąg Nowego Testamentu</i>	109
---	-----

VIII. Kalendarium archidiecezji wrocławskiej

Styczeń – marzec 2006 roku	112
Rocznice zmarłych księży	114